

NASZE
KŁO
PRACUJE

Szkoła Ekonomiczna
Biblioteka
Główna
Sopot - 1953



Zaciąg Trwa!

2/55 • LUTY • 1953

MIESIĘCZNIK INSTRUKCYJNY ZMP



NASZE KOŁO PRACUJE

MIESIĘCZNIK INSTRUKCYJNY ZMP

W NUMERZE

Uchwała ZG ZMP z okazji 10 rocznicy powstania ZWM	2
Znaczenie Uchwały Rządu i wynikające z niej zadania dla ZMP — Tadeusz Wegner	7
„Nas braterski połączył dziś marsz” — Felicja Rapaport	13
Na arenie świata — Aleksander Michalski	21

Dodatkowe źródło surowców	26
-------------------------------------	----

Z DOŚWIADCZEŃ

ZETEMPOWSKICH ORGANIZACJI

O pionierskiej pracy dla ojczyzny — Józef Garus	20
W kopalni „Mortimer” rosną szeregi zetempowskie — Zygmunt Zarychta	35
Walka koła ZMP o umocnienie spółdzielni produkcyjnej — Józef Lapiński	38
Przed wyjazdem w pole — Mieczysław Oleszek	45
Zetempowcy współgospodarzami — Kazimierz Kilian	50
O pracy pozalekcyjnej i pozaszkolnej — Stanisław Mile	54
Dwa przykłady wychowawczej pracy koła — Ireneusz Martynowicz	59

KĄCIK PROPAGANDYSTY I AGITATORA

Przygotowanie propagandysty do pierwszego tematu szkoleniowego — Józef Blachowicz	62
Wśród młodych agitatorów — Kazimierz Jarzębowski	72

KSIAŻKA TWÓJ PRZYJACIEL I NAUCZYCIEL

Zdemaskowany mit — Lesław Tokarski	78
Nowości wydawnicze	83

ROZMAWIAMY Z CZYTELNIKAMI

Z kampanii wymiany legitymacji	
Oręż do dalszej walki	85
Kolega Rymarz zrozumiał	88
Zwiększają się nasze szeregi	89
Miesięczny plan pracy koła — Julian Nadolski	91
Odpowiadam na listy	93
Satyra — „Ostrożnie! Nieuczność”	94

Uchwała Zarządu Głównego ZMP z okazji 10 rocznicy powstania ZWM

W styczniu bieżącego roku młodzież polska obchodzi uroczystości 10 rocznicę powstania Związku Walki Młodych, przywódcy i organizatora młodych patriotów w walce o wyzwolenie Polski z faszystowskiej niewoli, o niepodległość Ojczyzny, o zwycięstwo i umocnienie władzy ludowej.

ZWM-owcy — godni spadkobiercy chlubnych patriotycznych i rewolucyjnych tradycji młodego pokolenia — przejęli jak sztandar bojowy pamięć o młodych bohaterach Wielkiego Proletariatu — Michale Ossowskim, Janie Pietrusińskim i Marii Bohuszewiczównie, o Antku Rosole — wiernym druhu Feliksa Dzierżyńskiego, o mężnych żołnierzach rewolucji 1905 roku.

Związek Walki Młodych kontynuował tę walkę, którą w latach obszarniczo - kapitalistycznych rządów toczyła młodzież skupiona pod sztandarami KZM, bojowego pomocnika okrytej chwałą Komunistycznej Partii Polski.

Wzorem dla ZWM-owców byli wielcy bojownicy o wolność i socjalizm: Kniewski, Rutkowski, Engel, Botwin, Hajczyk, Pilarczyk, których młode życie przecięły salwy plutonów egzekucyjnych, Bojanowski, którego krew obficie zrosiła bruk ulicy, gdy szedł na czele demonstracji bezrobotnych, żądających pracy i chleba, Swieżarczyk, który legł w Hiszpanii w walce z faszyzmem. To od nich uczyli się ZWM-owcy męstwa, hartu, gorącej miłości do Ojczyzny i nienawiści do wroga.

Powołany do życia przez Polską Partię Robotniczą Związek Walki Młodych stał się jej pierwszym pomocnikiem i bojową rezerwą. Idee głoszone przez Partię były dla ZWM-owców natchnieniem w walce, a zaszczyt przyjęcia w szeregi Partii — najwyższą nagrodą za ofiarny trud bojowy.

W latach niewoli hitlerowskiej na wezwanie Polskiej Partii Robotniczej młodzież stanęła w pierwszych szeregach Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Piękna i chlubna jest karta, którą w dziejach walki z okupantem zapisali młodzi bohaterzy batalionu Czwartaków, żołnierze oddziałów bojowych ZWM, partyzanci Gwardii i Armii Ludowej. Nie szczędząc krwi i życia młodzi bojownicy niszczyli żywą siłę wroga na zapleczu, wysadzali w powietrze transporty i hitlerowskie składy wojskowe.

Mścili ZWM-owcy śmierć tysięcy więźniów Pawiaka, Oświęcimia i Majdanka, brali odwet za spalone wsie, za szubienice w miastach, za łzy matek i męczeństwo mordowanych dzieci.

ZWM-owcy kochali życie. Chcieli je uczynić szczęśliwym, pięknym i dlatego umieli ginąć z podniesionym czołem. Szli za przykładem dzielnych Komsomolców, wsławionych odwagą i poświęceniem w boju z hordami faszystowskimi.

Wielu z nich poległo w nierównych zmaganiach z wrogiem. Poległa w walce Hanka Sawicka i Janek Krasicki, ukochani przez młodzież przywódcy Związku Walki Młodych.

Zginął w boju Franek Zubrzycki, Zofia Jaroszewicz, Mirosław Krajewski, Bohdan Skowroński. Z pieśnią komunardów na ustach poległ w zamachu na kino „Apollo” — Kazik Dębiak.

Śmiercionośne kule żandarmów dosięgły Antka Szulca i Ryśka Lenkiewicza, gdy nieśli młodym robotnikom płomienne wezwanie do walki.

Wbrew zaprzańcom i sprzedawczykom, zdrajcom narodu z obozu londyńskiego, bojowy przykład ZWM-owców zagrzewał i porywał do walki coraz szersze młodzieży. W ogniu tej walki wyrastali i hartowali się przyszli budowniczowie ludowej Ojczyzny.

Cel tej krwawej i zaciętej walki wskazywała młodzieży Polska Partia Robotnicza. Młodzi patrioci szli w bój o Polskę uwolnioną od obcych i rodzimych wyzyskiwaczy, o Polskę ludu pracującego. Już w marzeniach swoich widzieli kraj tętniący twórczą pracą wolnych ludzi, dymiące kominy fabryk, traktory na polach, jasne szkoły, gwarne stadiony i ciche biblioteki. I już wówczas, w najtrudniejszych latach, gdy śmierć zaglądała w oczy, uczyli się z nieśmiertelnych dzieł Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, by poznać prawdę o życiu i świecie, by stać się godną zmianą starej gwardii rewolucjonistów.

O te same cele walczyli i zginęli na polu chwały: Mieczysław Kalinowski, Aniela Krzywoń, Lucyna Hertz i tysiące innych bohaterów Armii Polskiej powstałej w Związku Radzieckim, dzięki serdecznej pomocy Rządu Radzieckiego i towarzysza Stalina.

KIEDY w oparciu o historyczne zwycięstwo Związku Radzieckiego nad faszyzmem Polska Partia Robotnicza poprowadziła masy pracujące do walki o zdobycie i umocnienie władzy ludu. ZWM-owcy szli wszędzie tam, gdzie wzywała ich Partia. Wiele męstwa, hartu i odwagi wykazali ZWM-owcy w szeregach Wojska Polskiego, KBW i ORMO w zaciekłych bojach z reakcją, z podziemnymi NSZ-towskimi i WIN-owskimi

bandami, wspieranymi przez anglo - amerykańskich imperialistów. Niejedną legitymację ZWM-owską noszoną na sercu przebiła zdradziecka kula. U boku PPR-owców dzielili ZWM-owcy obszarniczą ziemię między chłopów, a dworskie pałace zamieniali na szkoły i świetlice. Gołymi rękami wyciągali spod gruzów maszyny i stawiali przy nich do pracy. Wydali walke ruinom Warszawy, stanęli do odbudowy ukochanej przez naród Stolicy. Usuwali ślady wojny z sal uniwersytetów i siadali nad książkami. Nie lękali się trudności — wiedzieli, że wszystko co nowe powstaje w walce i trudzie. Tego ich uczyła Partia. Tego ich uczył przykład młodych budowniczych Dnieprostroju i Magnitogorska. Coraz więcej chłopców i dziewcząt, porywanych przykładem ZWM-owców, świadomych swych praw i obowiązków w ludowej Ojczyźnie — stawało do odbudowy zniszczonego wojną kraju. Z inicjatywy ZWM-owców w Łodzi narodził się i rozwinął młodzieżowy Wyścig Pracy — wkład do rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa. Wszędzie tam, gdzie było najtrudniej, gdzie potrzebni byli ludzie odważni i wytrwali, gorąco kochający ludową Ojczyznę i nieprzejednani wobec jej wrogów — szli na bojowe posterunki ZWM-owcy, pionierzy nowego życia.

Związek Walki Młodych stał się gorącym orędownikiem i organizatorem jedności młodzieży. W ostrej walce z wrogimi wuenerowskimi i peeselowskimi wpływami na młodzież, zacieśniała się współpraca organizacji młodzieżowych ZWM, OM TUR, ZMW-Wici i ZMD. Walka ta doprowadziła do zjednoczenia ruchu młodzieżowego. Na historycznym Kongresie Wrocławskim powstał Związek Młodzieży Polskiej — przywódca młodych patriotów w walce o pokój i budowę socjalizmu w Polsce.

Związek Młodzieży Polskiej przejął bojowy, okryty sławą sztandar rewolucyjny ruchu młodzieżowego, by u boku Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej walczyć o urzeczywistnienie idei socjalizmu.

SZCZĘŚCIEM i zaszczytem naszego pokolenia jest doprowadzić do końca dzieło podjęte przez ZWM-owców. Niech pamięć o nich natchnie wszystkich młodych patriotów — budowniczych Polski Ludowej zapalem i wytrwałością w walce, pracy, nauce.

Uczmy się od bohaterów rewolucyjnego ruchu młodzieżowego czynem dokumentować swą miłość do Ojczyzny, do naszego narodu. Niech rosną w ofiarnej pracy szeregi młodych pionierów — przodowników węgla, stali, betonu, włókna, szeregi ra-

cjonalizatorów i wynalazców, mistrzów oszczędności i pionierów nowoczesnej techniki. Niech młodzież naszych wsi staje w pierwszych szeregach walki o wysokie urodzaje, o naukę i technikę w gospodarce rolnej, o spółdzielczą, socjalistyczną wieś. Niech ucząca się młodzież uparcie szturmuje twierdzą nauki, by rzetelnie opanowaną wiedzą służyć Ojczyźnie. Niech coraz nowe tysiące chłopców i dziewcząt odważnych, wytrwałych, nie lękających się przeszłości i trudności stają na Apelu ZG ZMP, rozwijają ruch pionierski, zasilają nasze kopalnie węgla i fabryki. Niech oddają swe gorące serca, młode ręce i twórczy wysiłek myśli w służbie najpiękniejszej idei — socjalizmu i pokoju.

Uczmy się od bohaterów rewolucyjnego ruchu młodzieżowego nienawiści do wroga ludzkości — imperializmu, i czujności wobec jego podstępnych knowań. Niech każdy młody patriota wysiłkiem swym wzmacnia siłę obronną Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Brońmy sprawy pokoju i niepodległości Polski przed zbrodnictwymi planami podpalaczy — amerykańskich imperialistów. Demaskujmy i tępmy ich agentów — szpiegów i dywersantów — nikczemnych zdrajców, gotowych sprzedać Polskę za dolarowe ochłapy. Bądźmy bezkompromisowi wobec kulaka i spekulanta, żerującego na trudzie człowieka pracy. Pędźmy precz z naszego życia złodziei mienia publicznego, chuliganów i szkodników, bądźmy nieprzejednani wobec biurokraty, bumelanta i obiboka, wobec każdego zawalidrogi, który hamuje marsz do socjalizmu.

Uczmy się od bohaterów rewolucyjnego ruchu młodzieżowego szlachetnego uczucia przyjaźni i solidarności z wszystkimi, którzy na całym świecie walczą o wolność, pokój i lepszą przyszłość. Niechaj nasze serca, jak ich serca, płoną gorącą miłością do Ojczyzny Lenina i Stalina. Niechaj zacieśniają się więzy przyjaźni i braterstwa młodzieży polskiej ze sławną młodzieżą radziecką. Czerpmy z przebogatych doświadczeń bohaterskiego leninowsko - stalinowskiego Komsomolu.

Uczmy się od bohaterów rewolucyjnego ruchu młodzieżowego niezachwianej wierności Partii — przewodnicze mas pracujących i narodu, miłości i przywiązania do jej wypróbowanych przywódców. Niech każdy zetempowiec niesie do mas młodzieży piękne idee naszej Partii. Niech staje na wezwanie Partii i jej Wodza — towarzysza Bieruta, na każdym posterunku walki i pracy, by organizacja nasza mogła ze słuszną dumą nosić miano bojowego, najdzielniejszego pomocnika Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, by najlepsi z zetempowskich szeregów stawali się godną zmianą starej gwardii rewolucjonistów.

POZNANIE przez młodzież chlubnych patriotycznych i rewolucyjnych tradycji ruchu młodzieżowego, a zwłaszcza bohaterskiej walki Komunistycznego Związku Młodzieży Polski i Związku Walki Młodych stanie się dla najszerszych rzesz młodych patriotów orężem i pomocą w ich pracy i walce.

Dla uczczenia 10-tej rocznicy powstania Związku Walki Młodych Zarząd Główny ZMP postanawia:

1. Przeprowadzić w końcu stycznia i w lutym zebrania kół ZMP poświęcone X-leciu powstania Związku Walki Młodych, urządzić odczyty i pogadanki w zakładach pracy, szkołach, instytucjach i na wsi, przeprowadzić specjalne zajęcia zespołów szkoleniowych. Zorganizować uroczyste akademie w świetlicach, zakładach pracy, szkołach, powiatach i na szczęblu wojewódzkim.

2. Uczcić pamięć bohaterów ZWM wzmożoną wydajnością pracy w fabryce, na wsi i dobrą nauką w szkole.

Rozwinać szeroko inicjatywę socjalistycznego współzawodnictwa umownego. Rozwijać ruch pionierski, organizować brygady młodzieżowe do pracy na najtrudniejszych odcinkach naszego budownictwa, budzić aktywność młodzieży w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych.

Pomnażać aktywność młodzieży w walce o wzrost produkcji roślinnej i zwierzęcej w oparciu o najnowocześniejsze zdobycze agrobiologii. Wzmóc udział młodzieży w przygotowaniu i przeprowadzeniu akcji siewów wiosennych. Poprzez ofiarną i wytężoną pracę iść na pierwszą linię walki o socjalistyczną przebudowę wsi.

3. Przygotować do druku szereg publikacji poświęconych działalności Związku Walki Młodych, jak również szeroką akcją popularyzacyjną w prasie i radio w formie artykułów, opowiadań, wspomnień i słuchowisk.

4. Uczcić pamięć bohaterów ZWM poległych w walce z najeżdżącą hitlerowskim i bandami faszystowskimi przez wmurowywanie tablic pamiątkowych na miejscach walki i straceń.

ZARZĄD GŁÓWNY ZMP

Warszawa, styczeń 1953 r.

Znaczenie Uchwały Rządu i wynikające z niej zadania dla ZMP

Tadeusz Wegner
Sekretarz ZG ZMP

4 STYCZNIA 1953 r. ogłoszona została Uchwała Rady Ministrów w sprawie zniesienia bonowego zaopatrzenia, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolniczych.

Te nowe reformy gospodarcze, bardziej korzystne dla ludności pracującej, wprowadzają szereg istotnych zmian do naszego życia gospodarczego i posiadają doniosłe znaczenie dla przezwyciężenia wielu trudności na bieżącym etapie naszego budownictwa, dla dalszego szybkiego i pomyślnego rozwoju naszej gospodarki narodowej.

Jakie są te korzyści?

Po pierwsze: **Likwidacja systemu bonowego i wprowadzenie jednolitych ustabilizowanych cen na wszystkie podstawowe towary daje państwu możliwość zlikwidowania ostrych braków w zaopatrzeniu ludności pracującej w artykuły żywnościowe.** Szereg tych artykułów jak mięso, tłuszcze, nabiał można obecnie kupić bez ograniczeń. Zlikwidowane zostały kolejki. Zlikwidowana została duża, kosztowna administracja niezbędna przy systemie bonowym z uwagi na konieczność ustanowienia stałej, wszechstronnej i sprawnej kontroli. I wreszcie zlikwidowane zostały duże możliwości nadużyć, które przy systemie bonowym są trudne do uniknięcia. Nowe reformy gospodarcze likwidując z naszego rynku bony, kolejki, spekulację pozwalają osiągnąć porządek w handlu i równowagę rynkową.

Po drugie: **Dzięki tym reformom państwo ustanawia bardziej sprawiedliwy podział dochodu narodowego.** Speculanci i zamężne warstwy wsi wykorzystywali nasze trudności w zaopatrzeniu i w braku towarów rolnych do podbijania cen wolnorynkowych na wiele podstawowych artykułów i tuczyli się kosztem klasy robotniczej. Trzeba więc było sparaliżować spekulację, odebrać jej możliwość wygrywania różnicy między cenami państwowymi a wolnorynkowymi, obronić robotników przed

rosnącymi cenami czarnorynkowymi, nie dopuścić do dalszego przechwytywania przez bogaczy w mieście i na wsi dużej części dochodu narodowego przeznaczonej dla klasy robotniczej.

Te zadania spełnia w całej pełni Uchwała Rady Ministrów, której ostrze skierowane jest przeciwko tym darmozjadom i szkodnikom narodu.

Po trzecie. **Możliwość swobodnego zakupu bez ograniczeń podstawowych artykułów pierwszej potrzeby oraz podwyżka płac wyrównująca w bardzo wysokim stopniu podwyżkę kosztów utrzymania stwarzają dla klasy robotniczej nowe bodźce zainteresowania do walki o wykonanie planów gospodarczych.** Zniesienie ruchu cen na podstawowe artykuły urealnia płace robotników i stwarza niezbędne warunki dla dalszego, systematycznego wzrostu stopy życiowej klasy robotniczej, na bazie wzrostu wydajności pracy i obniżania kosztów produkcji.

System bonowy wprowadzał pewnego rodzaju zrównanie w wynagrodzeniu robotników, niezależnie od ich pracy i kwalifikacji zawodowych, niezależnie od zajmowanej roli w produkcji. Jest to oczywiście sprzeczne z socjalistyczną zasadą wynagradzania pracy i hamowało w dużym stopniu walkę o wzrost produkcji. Zniesienie systemu bonowego likwiduje te hamulce i stwarza dogodne warunki dla szerokiego rozwoju współzawodnicstwa pracy, dla wzrostu wydajności pracy.

Po czwarte. **Polepszając podział dochodu narodowego na rzecz państwa i klasy robotniczej, uchwała wprowadza szereg korzystnych zmian dla chłopstwa pracującego.**

Za obowiązkowe dostawy rolnicy uzyskają wysokie ceny i aczkolwiek ceny te są niższe od wolnorynkowych są one w zupełności popłatne dla wsi. Poza tym państwo wprowadziło szereg korzystnych zmian w cenach towarów kontraktowanych i ustanowiło wolną sprzedaż nadwyżek. Wszelka sprzedaż nadwyżek przez chłopa będzie dla niego źródłem dodatkowych dochodów. Zostają w ten sposób stworzone dla chłopa nowe bodźce zainteresowania wzrostem produkcji rolniczej, stworzone zostają dogodne warunki do walki o pełne wykorzystanie rezerw tkwiących w gospodarce indywidualnej.

Dla wsi pracującej uchwała posiada jeszcze jedno dodatkowe znaczenie. Bijąc w spekulantów i kułaków, ograniczając ich możliwości wyzysku, Uchwała Rady Ministrów chroni małych i średniorolnych chłopów przed machinacjami spekulacji. Uchwała utracą spekulację, której ofiarą padała ludność pracująca wsi.

Dlatego Uchwała Rady Ministrów posiada duże znaczenie dla dalszego umacniania i pogłębiania sojuszu robotniczo - chłopskiego.

W kampanii uświadamiającej, jaką w związku z tym prowadzi nasza partia, poważne zadanie do spełnienia ma Związek Młodzieży Polskiej. Chodzi o to, by w możliwie najwyższym stopniu dopomóc partii w wyjaśnianiu istoty, celu i słuszności wprowadzonych reform, by pomóc partii w mobilizowaniu wszystkich ludzi pracy, szczególnie młodzieży, do dalszej wzmożonej walki o podniesienie wydajności pracy, ilości i jakości produkowanych artykułów jako podstawy dla dalszego, szybszego wzrostu poziomu materialnego mas pracujących.

JAKIE SĄ ZASADNICZE ZADANIA

Pierwsze dni, które upłynęły od ogłoszenia uchwały wykazały, że nasz aktyw słabo zna treść i znaczenie uchwały. Jednym więc z najpilniejszych zadań jest: **uzbroić aparat i aktyw ze-tempowski w jak najgłębszą znajomość tej poważnej reformy gospodarczej, jej istoty i celów.** Aktyw ZMP winien być uzbrojony we wszystkie argumenty niezbędne do demaskowania reakcyjnej plotki, do usuwania wszelkich niejasności wśród ludności pracującej, wśród młodzieży. Wszelkie próby powierzchownego wyjaśniania uchwały lub operowania ogólnikowymi często na poczekaniu wymyślanymi frazesami są szkodliwe i sprzyjają tylko wrogiej działalności. Naszym zadaniem jest tak uzbroić aktyw ZMP, by każdy aktywista mógł stać się płomiennym agitatorom, wyjaśniającym cierpliwie i uparcie słuszną politykę naszej władzy ludowej. Taka postawa aktywu ze-tempowskiego jest niezbędna dla wytworzenia wśród młodzieży atmosfery pełnego zaufania do nowych posunięć kierownictwa partii i rządu.

Potrzebna jest większa, aniżeli dotychczas, mobilizacja agitatorów, prelegentów, młodych nauczycieli, i wyróżnionych w kampanii wyborczej aktywistów Frontu Narodowego.

Dotychczasowa ocena przebiegu realizacji Uchwały Rządu wykazuje słabe dotarcie aktywu ZMP z pracą polityczno-wyjaśniającą do dużych skupisk — środowisk młodzieży, jakimi są Domy Młodego Robotnika, hotele robotnicze, bursy szkolne i studenckie. Zadaniem naszym jest dotrzeć lepiej i konsekwentniej do tej młodzieży i rozwinąć szerszą i głębszą pracę polityczną wokół Uchwały Rządu. Zadaniem aktywu ZMP jest kształtować właściwe nastroje wśród tej młodzieży, budzić

w niej czujność wobec poczynañ wroga i podpowiadać jak winna ona reagować na wrogą i szkodliwą plotkę, na wszelkiego rodzaju próby wywołania paniki i niezadowolenia. Potrzebna tu jest bojowa postawa każdego aktywisty i każdego zetempowca.

Praktyka wykazuje, że w wielu instancjach zetempowskich nasz aktyw nie może sobie poradzić z powiązaniem kampanii wymiany legitymacji z pracą wokół wyjaśniania Uchwały Rządu. Na to zagadnienie zarządy ZMP winny zwrócić większą uwagę. Każde koło ZMP winno poświęcić specjalne zebranie dla omówienia uchwały i zadań, które z niej wynikają dla koła ZMP, nie osłabiając jednocześnie swej pracy w wymianie legitymacji.

Czołowym naszym zadaniem jest walczyć z wszelkimi przejawami spekulacji zarówno w mieście jak i na wsi. Dla podważenia Uchwały Rządu miejski i wiejski spekulant będzie próbował i próbuje wytworzyć chaos na rynku, podnieść ceny wolnorynkowe. Trzeba przekonywać konsumentów, że nabywając towary po wysokich spekulacyjnych cenach, zamiast nabyć je w handlu uspołecznionym, konsumenci sami sobie szkodzą i sprzyjają spekulacji. Trzeba więc organizować opinię kupujących przeciwko próbom spekulacji organizując w porozumieniu z partią lotne grupy agitatorów. Poza tym aktywiści ZMP powinni włączyć się do już ustalonych form kontroli handlu uspołecznionego.

Wyjaśniając Uchwałę Rządu aktywiści ZMP powinni zwrócić szczególną uwagę na to, że jedyną słuszną drogą do podniesienia stopy życiowej ludności pracującej i dla pełnego wykorzystania możliwości, jakie w tej dziedzinie daje Uchwała — jest wzrost wydajności pracy. Zadaniem ZMP jest więc pobudzać wśród młodzieży gorący zapał do wydajniejszej niż dotąd walki o plan. Najlepsi młodzi chłopcy i dziewczęta czynem dokumentują swój patriotyzm, swą miłość do ludowej ojczyzny. Nowe tysiące śmiałych dziewcząt i chłopców zasilają szereg i szeregi ruchu pionierskiego współzawodnictwa pracy i bojową postawą dokumentować swój stosunek do Uchwały Rządu, przeciwstawić się malkontentom, mazgajom i nierobom. Swoje zaufanie i przywiązanie do władzy ludowej młodzież dokumentować winna organizowaniem nowych brygad produkcyjnych, zdobywaniem coraz to nowych i wyższych kwalifikacji zawodowych. Od szybkiego, stałego podnoszenia swych kwalifikacji, przechodzenia z pracy dniówkowej do akordowej, doskonalenia swych metod pracy zależy podniesienie zarobków

każdego robotnika i zwiększenie jego udziału w walce o przyspieszenie budownictwa socjalistycznego. Organizację ZMP ze szczególną troską winny dbać o szybkie i sprawne załatwianie wszelkich bolączek młodzieży, umożliwiając jej, w porozumieniu z partią i kierownictwem zakładów pracy, przechodzenie do prac akordowych, opartych na jak najślusznieszych normach.

Podniesienie aktywności produkcyjnej młodzieży, uporczywa walka z bumelanctwem, troska o pełne zabezpieczenie socjalistycznej dyscypliny pracy, to w odpowiedzi na Uchwałę Rządu niezmiernie ważne i decydujące zadanie do pracy ZMP wśród młodzieży.

Na wsi — walka o wysokie urodzaje, rozwój hodowli, rozszerzanie kontraktacji, o pełne wykonanie przez chłopów ich obowiązków wobec państwa — to walka o stworzenie warunków niezbędnych dla systematycznego zaopatrywania ludności pracującej w artykuły rolne. Pełny udział zetempowców w tej walce, to bojowe zadanie wszystkich kół wiejskich ZMP.

Osobne zadanie, wymagające dużego wysiłku od wszystkich instancji i kół ZMP, zadanie, posiadające niezwykle ważne znaczenie w sprawnym zaopatrywaniu ludzi pracy w artykuły rolne i przemysłowe stanowi praca ZMP w handlu socjalistycznym. W odpowiedzi na wezwanie załogi CDT w W-wie młodzież pracująca w handlu uspołecznionym winna stać się inicjatorką podejmowania zobowiązań we współzawodnictwie o tytuł najlepszego sprzedawcy, najlepszej obsługi sklepu, najlepszej brygady sklepowej. Ruch współzawodnictwa umownego w handlu, inicjowany przez ZMP, winien wciągnąć wszystkich pracowników handlowych do walki:

— O wykonanie planów obrotowych, likwidację mank i nadwyżek, o systematyczne zaopatrywanie wszystkich punktów handlowych.

— O właściwą postawę moralną i polityczną pracownika handlowego, o sprawną i uprzejmą obsługę konsumentów.

— O kulturę sklepu czy stoiska, czystość, higienę, estetyczny wygląd wnętrz i wystaw itd.

Podjmując inicjatywę zetempowców Warszawy instancje ZMP powinny rozwijać we wszystkich miastach i gminach młodzieżowe sztafety współzawodnictwa umownego o tytuły najlepszych pracowników handlu socjalistycznego.

Zwalczanie biurokracji i niedbalstwa w handlu uspołecznionym, demaskowanie nieuczciwych sprzedawców, normalne zaopatrywanie sklepów, rozwijanie współzawodnictwa w handlu — to niezmiernie ważne zadania naszej organizacji.

Takie są te nasze najważniejsze zadania do naszej pracy nad pełnym zrealizowaniem styczniowej Uchwały Rady Ministrów. Uchwała ta — jak mówił tow. Ochab na warszawskiej naradzie aktywu Frontu Narodowego — pomoże nam pokrzyżować i złamać machinacje kułaków i spekulantów, zaprowadzić równowagę na rynku, wzmocnić regulującą siłę państwa w dziedzinie wymiany towarowej między miastem i wsią, poprawić zaopatrzenie klasy robotniczej i wprowadzić sprawiedliwszy podział dochodu narodowego.

„.... Przegrupowujemy swoje siły, aby w nowym szyku skuteczniej bić wroga klasowego, rozgromić spekulantów, zabezpieczyć pełne urzeczywistnienie programu Frontu Narodowego, programu, za którym głosował cały naród w dniu 26 października 1952 r.“ *

* Z przemówienia tow. **E. Ochaba** na warszawskiej naradzie aktywu Frontu Narodowego.

„Nas braterski połączył dziś marsz”

Felicja Rapaport

W 1942 roku, roku zaciętej walki narodów przeciwko hor-
dom hitlerowskim przedstawiciele młodzieży 29 narodów
utworzyli w Londynie Światową Radę Młodzieży. Mobilizowała
ona młodzież świata do walki przeciwko faszyzmowi, rzuciła
wezwanie: „**Jednoczcie się! Walczcie! Atakujcie! Zwyciężajcie!**”

A w 1945 roku, gdy ręce żołnierzy radzieckich zatknęły nad
Reichstagiem czerwony sztandar — zwiastun zwycięstwa nad
faszyzmem, w Londynie zebrała się Światowa Konferencja
Młodzieży. 437 delegatów i 148 obserwatorów reprezentowało
na niej 30 milionów młodzieży z 63 krajów. Wśród delegatów
byli bohaterowie i bohaterki Związku Radzieckiego, francuscy
bojownicy Ruchu Oporu, przedstawiciele tych wszystkich, któ-
rzy wczoraj z karabinem w rękę walczyli z faszyzmem; ze-
brali się, aby wspólnie pomyśleć nad swą przyszłością. W Świa-
towej Konferencji Młodzieży wzięli udział wraz z komunistami
młodzi katolicy, socjaliści i liberałowie, przedstawiciele naj-
różniejszych poglądów politycznych, wierzeń religijnych i ras.
Konferencja poświęcona była trzem zasadniczym problemom:

— **Walce młodzieży o wolność i lepsze życie, wypalenie po-
zostałości faszyzmu, oraz odbudowie zniszczonych przez wojnę
krajów.**

— **Walce o niepodległość narodową krajów kolonialnych
i zależnych, o ekonomiczne i społeczne prawa młodzieży.**

— **Utworzeniu stałej światowej organizacji młodzieży demo-
kratycznej dla kierowania walką młodzieży o szczęśliwą i po-
kojową przyszłość.**

Konferencja uświadomiła młodzieży, że chociaż wojna for-
malnie została zakończona — walka trwa. W Grecji i Hiszpa-
nii, w Indonezji i Malajach, w Wietnamie wciąż jeszcze rozle-
gają się salwy karabinów, wciąż jeszcze giną ludzie. Miliony
młodzieży w krajach kapitalistycznych pozbawione są praw
ekonomicznych i socjalnych, żyją w straszliwych warunkach
ekonomicznych. I dlatego potrzebna jest zorganizowana i so-
lidarna walka całej młodzieży o prawa do lepszego życia.

Wokół konferencji wrogowie młodzieży rozpoczęli wielką
prowokacyjną kampanię. Starano się nadać jej działalności

charakter apolityczny, sugerowano, że więź młodzieży świata powinna opierać się jedynie na wymianie kulturalno-sportowej, głośno krzyczano o tym, że nie istnieje potrzeba zorganizowanej walki młodzieży świata.

Konferencja Londyńska uwieńczona została zwycięstwem jedności młodzieży. 10 listopada 1945 roku utworzona została Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej.

Na tej historycznej konferencji młodzież świata przez usta swych delegatów przysięgła:



Wzorem i natchnieniem dla młodzieży całego świata są Komso-molecy, pracujący na Wielkich Budowlach Komunizmu, w hutach, fabrykach, na wszystkich odcinkach pokojowego budownictwa ZSSR.

„...zbudować na całym świecie jedność młodzieży wszystkich ras, narodowości, kolorów skóry i wierzeń, usunąć z powierzchni ziemi wszelki ślad faszyzmu. Utrwalić między wszystkimi ludami świata szczerą przyjaźń międzynarodową.

Utrzymać pokój trwały i sprawiedliwy.

Zlikwidować nędzę, wyzysk i bezrobocie.

Przybyliśmy — stwierdzili delegaci — aby potwierdzić jedność całej młodzieży, uczcić pamięć poległych towarzyszy i przysiąc, że: zręczne dłonie, szlachetne umysły i entuzjazm młodzieży nigdy już nie zostaną użyte dla celów wojny“.

Młodzież jest wierna złożonej przez siebie przysiędze. Coraz to nowe tysiące młodzieży jednoczą się pod sztandarem ŚFMD, aby zdecydowanie bronić swej przyszłości. W chwili utworze-

nia Federacji w 1945 roku liczyła ona około 30 milionów młodzieży z 63 krajów. W roku 1951 ilość członków ŚFMD zwiększyła się do 72 milionów młodzieży z 84 krajów. Ten wzrost liczebny szeregów ŚFMD jest dobitnym przykładem wzmocnienia się demokratycznego ruchu młodzieży w poszczególnych krajach, jest dowodem tego, że młodzież świata widzi w Fe-

Młodzi patrioci niemieccy zbierają podpisy pod Apelem Sztokholmskim.



deracji najlepszego obrońcę swych praw i dążeń do lepszej przyszłości oraz wytrwałego bojownika o pokój, demaskującego zbrodnicze poczynania imperialistów i ich slugusów.

BEZROBOCIE ALBO KARABIN

W tym czasie, gdy w ZSRR oddano do użytku kanał Wołga—Don, gdy naród radziecki i jego szczęśliwa młodzież wznosi swymi rękami budowle komunizmu, gdy w krajach demokracji ludowych tętni pokojowa twórcza praca, amerykańska gazeta „New York Herald Tribune” pisała — „pierwszeństwo przed

wydatkami na budowę domów mieszkalnych, zapory hydroelektrycznej i kanału w St. Laurent winny mieć wydatki wojkowe“.

Młodzież dźwiga ciężar przygotowań wojennych. Szaleńcza militaryzacja ekonomiki krajów kapitalistycznych pogarsza z każdym dniem warunki życia młodzieży w tych krajach. Młodzież jest podwójnie wyzyskiwana. W Szwecji np. zarobek młodzieży zależnie od wieku stanowi zaledwie 52%, a nawet 41% zarobku starszych robotników. Podobnie w innych krajach kapitalistycznych.

We Francji powszechną klęską jest włóczęgostwo. Młodzi ludzie pozbawieni pracy i dachu nad głową wałęsają się po ulicach w poszukiwaniu dorywczej pracy. A za pieniądze wydane na wojnę w Vietnamie można było zbudować we Francji 500.000 nowych mieszkań. W Niemczech Zachodnich — jak to zresztą oświadczają same władze Bonn — jest 1.625.000 młodych bezrobotnych, pozbawionych minimum koniecznego do życia.

Bezwstydnie i zwierzęco wyzyskiwane są dziewczęta. Wykonywana przez nie praca opłacana jest niżej niż praca mężczyzn. Na Radzie ŚFMD w Berlinie w 1951 roku delegat Portugalii z oburzeniem odsłonił rzeczywisty stosunek rządów zdrady narodowej do własnej młodzieży, mówiąc: „Tylko w dwóch miastach — Lizbonie i Porto jest 48.000 prostytutek (legalnych, które opłacają podatki) w wieku od 11—13 lat. Ustrój faszystowski zmusił je do ostatniego kroku“.

Szkoły zamienia się w koszary. Nauka jest przywilejem bogatych. We Włoszech 2 miliony dzieci i młodzieży nie uczęszcza do szkół z powodu braku lokali, a w tym samym czasie rząd buduje nowe wielkie koszary wojskowe. Bez prawa do pracy, kultury i nauki, ubezpieczeń socjalnych żyje młodzież w krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

ŚFMD na jedno z czołowych miejsc swej działalności stawia walkę o gospodarcze, socjalne i kulturalne prawa młodzieży. W deklaracji ŚFMD czytamy:

„młodzież, która zarówno na polach bitew, jak i na tyłach niosła na swych barkach główny ciężar walki przeciwko faszyzmowi, ma niezaprzeczalne prawo do lepszych, odpowiadających godności ludzkiej, warunków życia“ —

W walce o to prawo ŚFMD zorganizowała w 1948 roku w Warszawie Międzynarodową Konferencję Młodzieży Pracującej, kilkakrotnie wysuwała delegacje z memorandum do Komisji Gospodarczej i Socjalnej ONZ, organizowała krajowe zjazdy młodych robotników i cały szereg innych kampanii.

Temu też celowi służy przygotowywana obecnie Międzynarodowa Konferencja w obronie praw młodzieży.

Na jej to wżwanie strajkowali młodzi górnicy z Courrière, metalowcy Manchesteru i Milano, młodzi urzędnicy paryscy i japońscy transportowcy. ŚFMD uczy młodzież skutecznie walczyć o swe prawa, pomaga jej zrozumieć, że kapitalizm dobrowolnie niczego nie odda, i pokazując życie młodzieży radzieckiej i krajów demokracji ludowych, wskazuje im perspektywę zwycięstwa.

ODWRÓĆMY WYLOTY ARMAT OD PIERSI CZŁOWIEKA

„Dla prowadzenia wojny potrzebni są żołnierze i broń. USA da broń, a Europa żołnierzy” — oświadczył cynicznie awanturnik wojenny Eisenhower. Dla realizacji zbrodniczych planów wojennych potrzebne jest bankierom Wall Street mięso armatnie i dlatego usiłują wcisnąć w ręce młodzieży karabiny. W tym celu działa cała dolarowa propaganda. Filmy amerykańskie pokazują rzekomy raj wysłanych do Korei żołdaków, którym według filmów umilają życie piękne girlsy. Straszy się młodzież widmem komunizmu, rzekomą napaścią czerwonych na „wolny świat”.

Najbardziej reakcyjny dziennik francuski „Le Figaro” poświęcił temu bezczelny artykuł pt. „Jeśli chcesz nauczyć się zawodu, wstąp do wojska”. A gdy propaganda zawodzi, wtedy imperialiści wysyłają po prostu wezwania do wojska. Dla nich wojna to nowe zyski, co ich obchodzi, że francuska matka Beauregard utraciła w Vietnamie jedynego syna, co ich obchodzi to, że młodzi amerykańscy chłopcy giną w Korei. Interes jest interesem i bankierzy skwapliwie notują w swoich rachunkach zyski wojenne. Przeglądają oni służbę wojskową, zmuszają bezrobotną młodzież do zawodowej służby wojskowej, a w Ameryce i Finlandii obejmuje się przeszkoleniem wojskowym nawet dziewczęta. Imperialiści mogą ofiarować młodzieży tylko koszary, faszystowską dyktaturę i śmierć. ŚFMD prowadzi młodzież świata do zdecydowanej walki o pokój, tłumaczy jej w czym interesie jest wojna i odsłania prawdziwe oblicze imperializmu amerykańskiego.

„Nigdy nie będziemy walczyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu” — taki jest bojowy okrzyk chłopców i dziewcząt francuskich, włoskich, niemieckich i innych. Ta młodzież rozumie,



że Związek Radziecki piękny i szczęśliwy kraj wolnych ludzi nie chce wojny, tak jak nie chcą jej bestialsko zniszczone przez wojnę kraje demokracji ludowej. W imieniu młodzieży ŚFMD zaprotestowała przeciwko użyciu broni bakteriologicznej w Korei, przeciwko brudnym wojnom kolonizatorów, to ona ogłosiła współzawodnictwo wśród młodzieży całego świata w zbieraniu podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Chłopcy i dziewczęta Berlina, Rzymu i Paryża podpisują ze sobą umowę o tym szlachetnym współzawodnictwie. Nie zważając na terror i więzienia młodzi bojownicy o pokój w Niemczech zachodnich, Japonii, Ameryce wytrwale otwierają oczy ludziom, pomagają



Manifestacja członków ŚFMD w Chinach.

zwiększać szeregi aktywnych bojowników o pokój. Nie jeden raz ogłaszała ŚFMD swoje wezwania do solidarności z młodzieżą Korei i Hiszpanii, Grecji i Jugosławii, Wietnamu i Japonii — walczącej o prawo do życia, przeciwko faszyzmowi.

Codziennie do ŚFMD przychodzą listy od młodzieży ze wszystkich kontynentów. Te listy to meldunki walki. Z dumą meldowali ŚFMD chłopcy z Neapolu, że młodzież, która otrzymała karty mobilizacyjne zebrała się na placach i publicznie spaliła te karty. Młodzież Tokio dowiedziawszy się, że na wzgórzu ma stanąć bateria dział przeciwlotniczych wycięła wszystkie drzewa na tym wzgórzu, czyniąc je nieprzydatnym dla arty-

lerii. Młodzież Iranu donosiła krótko — zebraliśmy 500.000 podpisów pod Apelem Sztokholmskim. W czasie wielkiej manifestacji w mieście Rosario w Argentynie 50.000 młodych wybiegło na ulicę z okrzykiem „nie pójdziemy na Koreę“. Są wśród meldunków wiadomości z pola walki, są wreszcie wspaniałe meldunki o twórczej pokojowej pracy komsomolców, młodzieży z krajów demokracji ludowej, której twórczy trud jest wkładem w walkę o pokój.

Wspaniałym przeglądem jedności siły i zdecydowanej woli utrzymania pokoju są światowe spotkania młodzieży. Odbyty w Berlinie w 1951 III Światowy Festiwal Młodych Bojowni-



W pamiętne dni Złotu — 22.VII.1952.

ków o pokój, w którym wzięło udział ponad 2 miliony chłopców i dziewcząt ze 104 krajów, oświadczył:

„niezłomną wolą młodej generacji wszystkich krajów i narodów i jej jak najgłębszym życzeniem jest utrzymanie pokoju i wywalczenie lepszej przyszłości“.

NIE ZASTRASZA

Przerażeni wspaniałą postawą młodzieży świata, jej jednością i braterstwem, zdecydowaną wolą walki o swe prawa, o pokój — imperialiści czynią wszystko, aby przeszkodzić

w pracach Federacji. Siedzibą Federacji był Paryż, ale posłuszny woli swych mocodawców rząd francuski usunął Federację z Paryża. Wiele krajowych organizacji młodzieży zaproponowało swe stolicę na siedzibę ŚFMD. Mieści się ona dziś w Budapeszcie.

Rząd de Gasperiego odebrał paszport Enrico Berlinguerowi, przewodniczącemu Federacji, sądząc, że w ten sposób sparaliżuje jej pracę. Żłudne nadzieje. Rządy kapitalistyczne chwytają się wszelkich metod — aresztują przywódców ruchu młodzieżowego. Ale to nie osłabia walki młodzieży, lecz potęguje ją. Gdy policja włoska aresztowała za antywojenną działalność Nalko Adoliniego, działacza Federacji Młodych Komunistów we Włoszech, w odpowiedzi na to 500 młodych Włochów z prowincji, w której on pracował, wstąpiło do organizacji.

Znany podżegacz wojenny Herbert Morrisson wraz z innymi wściekle atakował Złot Berliński, Waszyngton dał polecenie: nie wydawać paszportów. Ale ani ataki na bagnety wojsk amerykańskich w Austrii, ani pałki zachodnio-niemieckich policjantów, ani zapory czołgowe, kule i wściekła propaganda nie zastraszyły młodzieży, przybyła ona na Festiwal.

W bezsilnej nienawiści do walczącej młodzieży imperialiści zakładają i finansują młodzieżowe organizacje faszystowskie — ale w nich znajdują przytułek tylko zdemoralizowani bandyci, z których to również składa się Międzynarodowy Związek Młodzieży Socjalistycznej — posłuszne narzędzie imperializmu, który głośno ubolewa nad tym, że nie ma żadnych wpływów wśród młodzieży.



„Młodzieży, łącz się w walce o trwały pokój, o demokrację, niezawisłość narodową i lepsze warunki życia młodego pokolenia“ — takie jest wezwanie ŚFMD. Pod jej sztandarami walczy dziś silna jednością, świadoma celu swej walki młodzież całego świata.

Na arenie świata

Aleksander Michalski

BAT AMERYKAŃSKI PRZYNAGLA SZKAPE ATLANTYCKĄ

UPROGU Nowego Roku 1953 radio angielskie płacziwie skarżyło się, że prasa angielska „wita Nowy Rok bez entuzjazmu”. W Paryżu agencja AFP wtórowała tym biadaniom, stwierdzając smętnie, że „bilans zeszłoroczny wypada negatywnie” (oczywiście negatywnie dla polityków zachodnich).

Takich żalosnych głosów w obozie imperialistycznym pojawia się ostatnio bardzo wiele. Nawet reakcyjna prasa zachodnia nie może już bowiem ukryć coraz to wyraźniejszych objawów gnicia ustroju imperialistycznego, dalszego narastania sprzeczności wśród państw kapitalistycznych i nowych objawów ich słabości.

Przykładem trudności nękających Europę zachodnią był przebieg sesji Rady Atlantyckiej w Paryżu (sesja odbyła się w dniach od 15 do 18 grudnia). Jak wiadomo organizacja atlantycka stanowi spiszek państw zachodnich pod kierownictwem USA, przeciwko pokojowi. Sesje Rady Atlantyckiej służyć mają, zgodnie z intencją podżegaczy amerykańskich, wzmożeniu zbrojeń satelitów USA. Także obecnie, przed konferencją paryską, wódz atlantycki, generał Jżuma Ridgway ¹⁾ żądał nowych 400 mil. dolarów od partnerów atlantyckich na budowę baz wojennych w Europie i domagał się by państwa zachodnio-europejskie wykonały w pełni program uchwalony na sesji atlantyckiej w Lizbonie w lutym 1952 r. „Program lizboński” zobowiązywał europejskich podopiecznych USA do wystawienia w roku bieżącym 50 dywizji dla planowanej przez podżegaczy wojny agresywnej.

Ale okazało się, że bat amerykański smagający dychawiczne rządy zachodnio-europejskie nie może już przynaglić ich do szybszego galopu. Państwa atlantyckie uginające się pod ciężarem zbrojeń nie były w stanie, nawet za cenę dalszego pogłębienia nędzy ludności w ich krajach, sprostać wymaganiom amerykańskim. Ridgway musiał więc, rad nie rad, zredukować do połowy swe wymagania dotyczące budowy baz wojennych w państwach atlantyckich.

¹⁾ Czytaj — Ridżuej.

W konsekwencji realizację uchwał lisbońskich przesunięto na dalszy okres.

W Paryżu wszyscy satelici USA prześcigali się nawzajem w pokornych skargach na trudności, jakie stwarza w ich kraju polityka przygotowań wojennych. Żalił się więc np. minister angielski, Eden²⁾ ale najgłośniej lamentował ówczesny minister francuski Schuman³⁾, który prosił o większą wyrozumiałość dla ciężkiej sytuacji we Francji, której siły katastrofanie osłabia „brudna wojna“ w Vietnamie.

Aby załagodzić niezadowolenie Ridgwaya ministrowie atlantycy prześcigali się w zapewnieniach o swej gotowości do dalszego wzmoczenia represji wobec sił demokratycznych i pokojowych i przyrzekli, że forsować będą dalszą faszyzację ich krajów. Szczególnie głośno wychwalał swe zasługi w tej dziedzinie premier włoski, de Gasperi.

„ARMIA EUROPEJSKA MA OŁÓW W SKRZYDŁACH“

Na sesji atlantyckiej w Paryżu mówiono też wiele o trudnościach, na jakie napotyka realizacja planów tzw. „armii europejskiej“ będącej — jak wiadomo — szyldem maskującym powstanie nowego, odwetowego Wehrmachtu. Parlamenty zachodnie, zwłaszcza francuski i bński nie mogą dotąd zdecydować się, ze względu na opór ludności, na ostateczną ratyfikację (uchwalenie) ustawy o armii europejskiej, mimo, że pertraktacje w sprawie jej utworzenia trwają już dłużej, niż dwa i pół roku. „Armia europejska ma ołów w skrzydłach“ pisała melancholijnie w związku z tym paryska gazeta mieszczańska *Le Monde*⁴⁾.

I gdy tylko ministrowie wrócili do domu z Paryża, gmachem „wspólnoty atlantyckiej“ wstrząsnął kryzys rządowy we Francji, osiemnasty z kolei kryzys po wojnie. Premier Pinay⁵⁾ musiał ustąpić. Na jego miejsce przyszedł Rene Mayer. Jakie były przyczyny upadku rządu Pinaya, który utrzymał się przy władzy zaledwie przez 9 miesięcy? Upadek ten nastąpił z tych samych przyczyn dla których schodziły z areny politycznej jeden po drugim dotychczasowe gabinety francuskie, a mianowicie na skutek zbrojeń ponad siły kraju, co powoduje stały wzrost trudności gospodarczych i stale zwiększające się zubożenie ludności. Dotychczasowe rządy napotykają w swej reakcyjnej polityce na opór mas, czego przykładem

²⁾ Czytaj — Iden.

³⁾ Czytaj — Szuman.

⁴⁾ Czytaj — *Ly mond*.

⁵⁾ Czytaj — Pinej.

jest akcja społeczeństwa przeciwko układowi α agresywnej „armii europejskiej“.

Nowemu premierowi, Rene Mayerowi udało się skłonić rząd tylko dlatego, że odegrał w Zgromadzeniu Narodowym komedię, że zastosował demagogiczny manewr. Zapewnił on mianowicie deputowanych, że żądać będzie rewizji postanowień o armii europejskiej, bo nie można przecież dopuścić do tego, by rząd francuski zrezygnował ze swej armii narodowej, oddając ją pod rozkazy generałów hitlerowskich.

Rene Mayer przyrzekał, że wystąpi przeciwko postanowieniom o „armii europejskiej“ ale naprawdę myślał inaczej. Później przyznał, że w jego intencjach nie leży wcale realizacja przyrzeczeń, które dał Zgromadzeniu Narodowemu. „Przemiana“ Rene Mayera nie może zresztą zdziwić nikogo. Ten polityk, związany ściśle z francuskim domem bankowym Rotschilda ⁶⁾ i mnopolistami amerykańskimi, wprzagnięty jest w rydwan podżegaczy i gotów jest w każdej chwili zdradzić interesy narodowe Francji na korzyść swych własnych i reprezentowanych przez niego interesów kół monopolistycznych.

Wynikiem przesilenia rządowego we Francji jest ostry kryzys armii europejskiej, nowy wybuch sprzeczności, zwłaszcza pomiędzy imperialistami francuskimi a zachodnio-niemieckimi mający swą podstawę w walce o zdobycie lepszej pozycji w bloku agresji, któremu patronują USA.

Francuskie partie burżuazyjne, które lawirują pomiędzy rafami narastających trudności, nie posiadają żadnego konkretnego programu wskazującego wyjście z obecnej ślepej uliczki, w jakiej znajduje się Francja. Jedynie Partia Komunistyczna Francji posiada jasno wytyczony program działania, jedynie ona może przeszkodzić staczaniu się Francji w odmętę faszyzmu i wojny.

„Nie chodzi o to — stwierdził sekretarz Komunistycznej Partii Francji Jaques Duclos ⁷⁾ — by na miejsce jednego premiera przyszedł inny, który prowadzi tą samą politykę. Chodzi o radykalną zmianę polityki, tak, jak tego wymagają interesy Francji. Partia Komunistyczna walcząc o powołanie takiego rządu, wzywa do utworzenia wokół klasy robotniczej potężnego Frontu Narodowego, którego akcja mogłaby zmienić bieg wydarzeń, zagrozić drodze faszyzmowi, wywalczyć niezawisłość narodową i uratować pokój“.

⁶⁾ Czytaj — Rotszylda.

⁷⁾ Jaques Duclos — czytaj Żak Diklo.

Hasła Francuskiej Partii Komunistycznej odzwierciedlają stanowisko nie tylko mas francuskich, lecz również milionów ludzi w państwach imperialistycznych. Wzmaga się walka o pokój na całym świecie, która weszła na wyższy etap, już przeobrażając się we wspólną walkę narodów w obronie pokoju.

„Narody mogą zmienić bieg wydarzeń i przywrócić ludziom ufność w pokojowe jutro. Wzywamy narody świata do walki o triumf ducha rokowań i porozumienia, o prawo ludzi do pokoju“ — oto gorące słowa orędzia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, który obradował w Wiedniu. Miliony ludzi, reprezentujących różne poglądy polityczne, ekonomiczne i społeczne połączyły swe wysiłki w celu przeciwstawienia się przygotowaniom wojennym.

Kongres Narodów w Obronie Pokoju stanął w obronie wolności i niepodległości wszystkich narodów, bo jest to warunek wzmacniający szanse pokoju. „Niezawisłość narodowa wszystkich państw jest najpewniejszą gwarancją pokoju“ — brzmią słowa apelu uchwalonego w Wiedniu.

Kongres wysunął propozycje zmierzające do położenia kresu trwającemu już wojnom i do zmniejszenia napięcia narodowego, spowodowanego agresywną polityką amerykańską. Apel Kongresu żąda jak najszybszego zawarcia paktu pokoju pomiędzy 5-ciomą wielkimi mocarstwami, domaga się zaprzestania wojen w Korei, Vietnamie, Laosie, Kambodży i na Malajach i podkreśla konieczność „zaniechania stosowania przemocy w celu zdławienia uzasadnionych dążeń do niezawisłości narodowej w takich krajach jak Tunis i Marokko“, znajdujących się pod butem francuskich kolonizatorów.

1875 uczestników reprezentujących miliony ludności z 85 krajów potępiło stosowanie broni bakteriologicznej w Korei i Chinach i domaga się zakazu wszelkich broni masowej zagłady.

Dla nas Polaków duże znaczenie posiadają uchwały Kongresu w sprawie Niemiec. Orędzie Kongresowe nakreśla program drogi rozwojowej Niemiec zgodnie z interesem tych wszystkich, którzy rozumieją jakie niebezpieczeństwo dla pokoju stanowić mogą uzbrojone po zęby neohitlerowskie Niemcy Zachodnie, dyszące pragnieniem zemsty i zaborów. Orędzie kongresowe wskazuje na konieczność zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi i demokratycznymi Niemcami, wykluczającego ich udział w agresywnych sojuszach militarnych. Traktat pokojowy winien być zawarty z Niemcami, w których nie będzie miejsca dla hitleryzmu i militarizmu, winowajców nieszczęść jakich doznała Europa.

Kongres Narodów w Obronie Pokoju to wydarzenie historyczne, to ostrzeżenie dla podżegaczy wojennych. Wzrastająca aktywność pokojowa narodów jest w stanie zniweczyć plany wojenne imperialistów.

Walka o pokój na całym świecie znajduje swe oparcie w potężnym obozie socjalizmu, który prowadzi Kraj Rad.

21 grudnia r. ub. Józef Stalin, w wywiadzie udzielonym korespondentowi New York Times⁸⁾ sprecyzował jeszcze raz zasady polityki Związku Radzieckiego, polityki prowadzonej od 35 lat i głoszącej możliwość pokojowego współżycia państw o różnych ustrojach społecznych. Tow. Stalin wyraził gotowość Związku Radzieckiego do współpracy w likwidacji wojny w Korei, wojny którą imperialiści amerykańscy pragną przedłużyć i przekształcić w wojnę światową. Słowa Józefa Stalina wykazały całemu światu, kto konsekwentnie dąży do pokoju, do rokowań, które by usunęły ogniska wojny rozpalane przez imperialistów.

Obserwując rozwój wydarzeń na świecie, rozwój sił pokojowych, możemy powiedzieć za świetnym pisarzem radzieckim, Ilją Erenburgiem:

„Waga historii drgnęła: pokój przeważa wojnę“.

⁸⁾ Czytaj — Nju Jork Tajms.

Dodatkowe źródło surowców

NA stłuczoną szklankę, podartą marynarkę, rozbity sagan czy też inny zużyty, zniszczony przedmiot przyzwyczailiśmy się patrzeć jak na coś, co nie stanowi żadnej wartości i nie jest dla nas użyteczne. Takie zniszczone przedmioty i odpadki wyrzuca się zwykle na śmietnik lub składa w jakimś zakamarku, aby nie zajmowały miejsca. Nikt na nie nie zwraca uwagi. A tymczasem... odpadki te wcale nie są bez wartości.

Blżej zapoznawszy się z wykorzystaniem odpadków w przemyśle, zrozumiemy ich istotne znaczenie dla naszej gospodarki i pojmimy ważność szerokiego rozwijania społecznej zbiórki odpadków użytkowych.

Dla każdego obywatela, cokolwiek orientującego się w sprawach rozwoju naszej gospodarki, jasnym i naocznym jest fakt, że przemysł nasz rozwija się z niepojętą szybkością i wzrasta jego produkcja. Ten szybki rozwój przemysłu i zwiększona produkcja, która wysoko przekracza poziom przedwojenny, wymaga daleko większych zasobów surowcowych od tych, jakimi w tej chwili nasz kraj dysponuje. Wskutek tego, w wielu wypadkach surowce musimy sprowadzać z zagranicy, płacąc za nie nieraz (przy zakupach w krajach kapitalistycznych) wysokie ceny.

Dlatego też partia i rząd stawiają sprawę gospodarki materiałowej, pełnego wykorzystania wszystkich zasobów surowcowych i materiałowych kraju, jako jedną ze spraw naczelnych, ponieważ właściwie prowadzona gospodarka materiałowa umożliwi nam uniezależnienie się od dostawy surowców z krajów kapitalistycznych, które pod naciskiem USA stosują wobec naszego państwa politykę dyskryminacji gospodarczej, usiłując w ten sposób zahamować rozwój naszego przemysłu, naszej gospodarki narodowej, naszego kraju.

Toteż, aby zabezpieczyć nasz przemysł w surowce krajowe buduje się u nas nowe kopalnie węgla i rud, cementownie i inne obiekty, w wyniku czego ilość wydobywanych surowców w naszym kraju stale wzrasta. Coraz więcej wydobywamy węgla, rudy żelaznej i innych kopalin, które są surowcem podstawowym dla produkcji przemysłowej. Ale pamiętać należy, że w przemyśle wykorzystywane są nie tylko surowce podstawowe, tzn. te, które kopie się w ziemi czy otrzymuje z innych

źródeł w stanie surowym. W produkcji przemysłowej bardzo ważną rolę spełniają i w dużej mierze wykorzystywane są surowce wtórne, czyli odpadki użytkowe. Zaliczamy do nich: ścinki tkanin różnego rodzaju; wióry, opiłki, zużytą odzież i bieliznę, potłuczone szkło, niepotrzebne części artykułów żelaznych i metalowych, korki, pierze, kości, puszki blaszane, odpadki gumowe, makulaturę i temu podobne odpadki, powstające w zakładach pracy, gospodarstwie domowym w mieście i na wsi, w urzędach, przedsiębiorstwach i instytucjach (szczegóły w ostatnim numerze Notatnika Agitatora oraz w broszurze „Wiedzy Powszechnej“ pt.: „Rola odpadków w gospodarce narodowej“). Odpadki te nie stanowią dla posiadacza żadnej wartości użytkowej, podczas gdy po przeróbce w hutach czy fabrykach mogą być ponownie użyte do produkcji nowych artykułów. Tak np. z zużytej odzieży i odpadków włókienniczych produkuje się: tkaniny meblowe, pledy i koce, papiery techniczne, rysunkowe i inne. Kości wykorzystuje się do produkcji: materiałów wybuchowych dla górników, mydła różnego rodzaju, papy dachowej, nawozów sztucznych, szkła mlecznego oraz wielu innych artykułów. Złom zaś wykorzystywany jest do produkcji stali i różnych części metalowych i żelaznych. Podobnie inne odpadki wykorzystywane są do produkcji różnych produktów i artykułów. Wykorzystanie odpadków w produkcji przemysłowej ma ogromne znaczenie: w dużym stopniu wzbogaca naszą gospodarkę zaopatrzeniową w podstawowe surowce; wpływa na zmniejszenie zużycia surowców podstawowych, które w wielu wypadkach za cenne dewizy sprowadzamy z zagranicy; obniża koszty wyprodukowanych artykułów. Dlatego też **sprawa odpadków czyli surowców wtórnych ma obecnie takie samo znaczenie dla naszej gospodarki jak sprawa surowców zasadniczych, podstawowych** (rud różnego rodzaju, wełny itp.).



W całym kraju trwa akcja zbierania odpadków, która niezwłocznie powinna przerodzić się w system, jako nieodłączna część systemu oszczędzania, i stać się codzienną troską wszystkich ludzi pracy, nieodłączną częścią walki o podniesienie wydajności pracy i obniżkę kosztów produkcji.

Związek Młodzieży Polskiej, który na całej linii frontu walki o rozwój i rozkwit naszej ojczyzny dzielnie pomaga Partii: rozwija wśród młodzieży współzawodnictwo pracy; walczy o oszczędność, rozwija pionierski ruch i zaciąg na najtrudniejsze odcinki pracy — rozwinię także szeroką działalność w wal-

ce o zapewnienie dla przemysłu bazy surowcowej drogą zbiórki odpadków użytkowych. Już w tej chwili pokażny jest udział młodzieży w zbiorce złomu i innych odpadków użytkowych.

Ale pamiętać należy, że zbiórka odpadków użytkowych tylko wtedy rozwinie się dobrze i przyniesie duże korzyści naszej gospodarce narodowej, jeśli w niej uczestniczyć będą wszyscy obywatele: dzieci, młodzież i starsi, jeśli sprawa pełnego wykorzystania surowców wtórnych w przemyśle stanie się codzienną troską całego społeczeństwa. Dlatego jednym z podstawowych zadań kół ZMP w tej dziedzinie jest dokładne zapoznanie się z wykorzystaniem i znaczeniem surowca wtórnego w produkcji przemysłowej i szerokie wyjaśnienie tej sprawy młodzieży i starszym. Chodzi o to, aby wszyscy ludzie dokładnie pojęli, jak wielkie wartości w postaci odpadków poniewierają się nieraz po różnych zakamarkach, kątach i wysypiskach. Zetempowcy powinni dawać przykład dobrej pracy w zbiorce odpadków i zachęcać do tej pracy innych, dbać o to, aby ani jeden kilogram złomu, ścinki i innych odpadków nie został wyrzucony na śmietnik, lub leżał gdzieś bezużytecznie. Sprawą tą muszą zająć się koła ZMP w zakładach pracy, szkołach, we wsiach, urzędach i instytucjach. Koła muszą spowodować, aby każdy zetempowiec sam aktywnie uczestniczył w zbiorce odpadków i zachęcał innych. Chodzi przecież o sprawę o dużym znaczeniu dla rozwoju naszego państwa — o dalsze uniezależnienie się od państw kapitalistycznych, o stworzenie socjalistycznemu przemysłowi szerokiej bazy surowcowej. I dlatego w celu szerokiego popularyzowania zbiórki odpadków użytkowych jako sprawy ogólnokrajowej, dotyczącej wszystkich obywateli, należy wykorzystać błyskawicę, gazetki ściennie, radiowęzły i inne środki propagandowe. Aby zaś nadać zbiorce charakter zorganizowany, koła ZMP powinny organizować specjalne grupy, przydzielając każdej z nich określony odcinek zakładu, ulicę lub kilka domów, w którym będą przeprowadzały zbiórkę i zachęcały ludność do zbierania i dostarczania do punktów skupu odpadków użytkowych. (W miastach do zbiornic, we wsiach do sklepów spółdzielczych). Warto, żeby zarządy kół zaprowadziły „zeszyty oszczędności“, w których będą zapisywały przebieg zbiórki odpadków, np.: ile poszczególne grupy i indywidualni zetempowcy dostarczyli przemysłowi surowca wtórnego; jak rozwija się współzawodnictwo między grupami oraz indywidualne — zarówno pomiędzy zetempowcami jak i młodzieżą nie zrzeszoną. Zeszyt taki będzie dokumentem stwierdzającym oszczędności dokonane przez młodzież z danego

koła i środowiska oraz jej wkład w zapewnienie dla przemysłu surowca wtórnego. W zbiorce odpadków wiele mogą zrobić drużyny harcerskie i działwa szkolna, którą zetempowcy powinni zainteresować tą sprawą, zachęcić i udzielić jej wszechstronnej pomocy.

Koła i instancje ZMP powinny dołożyć starań i spowodować aby w każdej wsi, zakładzie, w szkole, przedsiębiorstwie i instytucji sprawa zbiórki odpadków znalazła właściwe zrozumienie i miejsce. Powinny w tej pracy ściśle współdziałać z komitetami zbiórki odpadków, udzielając im wszechstronnej pomocy.

Pełny udział młodzieży w zbiorce odpadków użytkowych i dostarczanie ich dla przemysłu będzie jeszcze jednym dowodem ogromnego wkładu młodego pokolenia w dzieło budowy wysoko uprzemysłowanej, silnej Ojczyzny.

Z doświadczeń

ZIEMPOWSKICH ORGANIZACJI



O pionierskiej pracy dla ojczyzny

Józef Garus

przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP kop. „Walenty — Wawel“

Z szatni kopalni „WALENTY — WAWEL“ wychodzą młodzi górnicy. Twarze ich są wesołe, roześmiane. Za kilka minut zjadą klatką szybową na dół by zastąpić na filarach, chodnikach i ścianach kolegów, którzy kończą swoją dniówkę.

Z głośników kopalnianego radiowęzła słysząc dźwięki młodzieżowej piosenki, a później wyraźne, powoli wymawiane słowa spikera: „...Stawajcie na Apel!... Najodważniejsi na najtrudniejsze odcinki pracy!...“

W tym samym czasie w zarządzie zakładowym ZMP toczy się ożywiona dyskusja. Kierownik organizacyjny towarzysz Cebula, żywo gestykulując, dyskutuje z przewodniczącymi kół...

„Trzeba, żebyś jutro zwołał zebranie młodzieży i wyjaśnił słowa Apelu o Zaciągu Pionierskim — mówi do przewodniczącego koła na szybie „Mikołaj“ Erwina Swierca — my zaś porozmawiamy z kierownictwem pola w sprawie możliwości tworzenia brygad młodzieżowych na trudnych dla kopalni odcinkach“.



Nie brak u nas trudności w wykonywaniu planów. Takie oddziały jak IX i XII, które przez długi okres nie wykonywały swych planów, spędzały sen z oczu całemu kierownictwu kopalni. Podejmowaliśmy co prawda rozmowy w sprawie tworzenia brygad szturmowych, ale na tym się kończyło. W okresie pozłotowym powstało 21 nowych brygad młodzieżowych, które przyczyniły się poważnie do wzrostu wydobywania, ale powstawały one w tych oddziałach, które wykonywały i przekraczały swoje plany wydobywania. Nie potrafiliśmy zatroszczyć się należycie o te najtrudniejsze oddziały. To, że globalnie kopalnia wykonywała plan, działo się właśnie kosztem przodujących oddziałów.

W pracy zarządu zakładowego brak było czegoś, co popchnęłoby pracę organizacji na nowe tory. Tym bodźcem stał się Apel ZG ZMP o Zaciągu Pionierskim.

Nie od razu jednak ruch pionierski nabrał u nas właściwego rozmachu. Zarząd zakładowy rozpoczął pracę nad spopularyzowaniem słów Apelu, nad wyjaśnieniem idei ruchu pionierskiego wśród młodzieży. Wykorzystaliśmy do tego wszystkie środki: **zebrania młodzieży, radiowęzeł** — przez który codziennie w czasie największego nasilenia ruchu nadawaliśmy audycje „**Młódzież ma głos**“ — gazetki i „**błyskawice**“, wspólne **narady przewodniczących kół z kierownikami brygad młodzieżowych**, wreszcie **rozmowy indywidualne** podczas zjazdów na dół.

Jednak mimo wszystko rodziły się nieraz wątpliwości:

— „A nuż się nie uda..., a co będzie jeżeli młodzież nie podoła zadaniom?.., przecież w Oddziale XII, IV pracują starzy, doświadczeni górnicy, a mimo to jadą poniżej planu... dla młodzieży byłby wielki wstyd“.

Zdawało się, że pod wpływem tych wątpliwości wszystko zakończy się na rozmowach. Ale oprócz tego, że myślał zarząd zakładowy, myślała również młodzież, która zapoznawszy się dokładnie z Apelem zrozumiała istotę ruchu pionierskiego. Wezwanie do trudnej pracy dla Ojczyzny stało się bliskie młodzieży. Myślała również organizacja partyjna, która zawsze nam pomaga.

Pewnego dnia przyszedł do zarządu Aleksander Wróbel, rębacz strzałowy, czołowy przodownik pracy nie tylko wśród młodzieży. Długo myślał nad słowami Apelu i wreszcie przyszedł do nas z mocnym postanowieniem: „utworzyć na Oddziale XII brygadę młodzieżową, składającą się z 12 ludzi, która by pracowała na trzech odcinkach jednocześnie“. Wróbel zażądał od nas, abyśmy uzgodnili tę sprawę z kierownictwem pola; sam zaś zgłosił w krótkim czasie skład brygady.

Zatwierdzenie brygady przez kierownictwo nie sprawiło trudności. Na XII Oddziale zaczęto zamieniać w czyn słowa. W pierwszym okresie praca na nowym odcinku szła ciężko. Kpiny ze strony starszych górników, częste psucie się taśmy transportowej, a szczególnie częste awarie silników i instalacji elektrycznej hamowały pracę brygady. W tych ciężkich chwilach pośpieszyli z pomocą brygadzie zetempowcy z pogotowia elektrycznego. Młodzi elektromonterzy zwrócili się do zarządu zakładowego o pomoc w zorganizowaniu brygady.

— W ruchu pionierskim nie chcemy pozostawać w tyle — mówił Ryszard Stefański — nie chcemy by nasi koledzy z brygady Wróbla i innych brygad musieli czekać godzinami na usuwanie uszkodzeń i uruchomienia taśm transportowych.

Po dwóch dniach młodzi elektromonterzy z brygady Stefańskiego kraśli niestrudzenie po oddziałach, przeprowadzając kontrolę silników i urządzeń elektrycznych, aby zapobiec uszkodzeniom. W czasie obchodów pouczali swych kolegów, jak obchodzić się z tymi urządzeniami, aby chronić je od szybkiego niszczenia.



Trudności techniczne zostały pokonane.

Brygada Wróbla zaczęła przekraczać normy. Z dnia na dzień wskaźnik szedł w górę: 155, 167,2, 180,3 i wreszcie 196,5 procent normy. Złośliwi rutyniarze nie kiwali już głowami. Pod-

patrywali pracę nowego zespołu. chętnie przysłuchiwali się temu, co mówił przed każdorazowym rozpoczęciem pracy swoim kolegom ich brygadzysta. Niechęć i niewiara zostały przełamane. Nawet ci, którzy wlekli się na szarym końcu, zaczęli wykonywać swoje normy w 110, a niektórzy nawet w 130 procentach.

Sytuacja w Oddziale XII uległa całkowitej zmianie. O ile w miesiącu październiku oddział wykonał plan w 96,8%, w listopadzie w 86,8%, to w grudniu już został wykonany w 118,8 procent. **Zwyciężył zapal młodzieży i doświadczenie brygadzysty zetempowca.**

Ale ambitny brygadzysta nie zadowolili się tymi sukcesami. Aby podnieść jeszcze wyżej wydajność pracy brygady, po uzgodnieniu z członkami brygady i zarządem zakładowym zmniejszył skład zespołu do 9 osób. Rezultat — kierownictwo pola zdobyło 3 doświadczonych ludzi, którzy mogą pracować na innych odcinkach, przy czym wydobyte brygady nie zmniejszyło się. Wzrosła wydajność pracy, wzrosły zarobki, które wynoszą 2600 do 3000 złotych.

Przykład pionierskiej brygady Wróbla porwał do zwiększenia wydajności innych kolegów i brygady.

Jednym z odcinków pracy, gdzie również są poważne trudności to sortownia węgla, która dotychczas nie może uporać się z należytym oczyszczaniem węgla. Procent zanieczyszczenia węgla jest stale za wysoki. **Organizacja zetempowska postanowiła przyjść kierownictwu z pomocą — utworzyć brygadę młodzieżową na najtrudniejszych taśmach.** Na sortowni wytworzyła się jeszcze jedna trudność: węgiel, który w okresie silnych opadów śnieżnych sypany był na wielkie chaldy musi być jak najszybciej usunięty ze względu na możliwości zapalenia się. **Młodzież, nie chcąc dopuścić do zmarnowania się setek ton węgla poszła do pracy na chaldy — po przepracowaniu dniówki pracuje dodatkowo.**

Ruch pionierski przybiera u nas coraz szersze kręgi. Na ostatnim posiedzeniu zarządu omawialiśmy sprawę wprowadzenia systemu brygad trzymianowych, to znaczy, że na filarze, chodniku czy ścianie brygada młodzieżowa podzielona na trzy zespoły pracować będzie na tym odcinku przez okres wszystkich trzech zmian. Wydawać by się mogło, że nic w tym nadzwyczajnego, a jednak...

Tak się już wśród górników utarło, że jeżeli na pół godziny przed zakończeniem dniówki węgiel uprzednio odstrzelony jest już odtransportowany do szybu, dany zespół nie rozpoczyna

już prac przygotowawczych do nowego odstrzału lecz beczynnienie czeka na koniec zmiany. Kopalnia i załoga traci na czasie i wydobyciu.

Praca brygady trzymianowej polegać będzie na tym, że zespół pracujący na zmianie „A” przygotowuje urobek dla zmiany „B”, a ta z kolei dla zmiany „C”. Mówiąc inaczej — nastąpi pełne wykorzystanie czasu pracy, zostanie zachowana rytmiczność produkcji na danym filarze względnie chodniku, gdyż zespoły będą przekazywały sobie pracę w pełnym toku produkcji.

Dalsze rozszerzanie ruchu pionierskiego pociąga za sobą konieczność systematycznego szkolenia zawodowego młodzieży, wymaga stałej troski o podnoszenie jej kwalifikacji zawodowych. Brak rębaczy, młodszych rębaczy, cieśli górniczych i szeregu innych fachowców jest jeszcze poważną bolączką naszej kopalni. Znajdują się jeszcze ludzie na kierowniczych stanowiskach, którzy nie dostrzegali i nie doceniali młodzieży. Jeszcze kilka miesięcy temu zawiadowca kopalni inż. Luka, omawiając na naradzie aktywu partyjno-gospodarczego sytuację kadr zawodowych stwierdził, że: „na kopalni nie ma kogo szkolić i stąd brak fachowców”.

Sytuacja ta uległa zmianie, gdy zarząd zakładowy przy pomocy Komitetu partyjnego wskazał kierownictwu młodych górników, którzy pracując po kilka lat w kopalni zdobyli już duże doświadczenie. Wystarczy im krótkie przeszkolenie, aby mogli obejmować stanowiska rębaczy, młodszych rębaczy, czy inne. W wyniku tego koledzy: **Fryderyk Żyła, Erwin Świerc, Stanisław Knol, Czesław Wróbel** i szereg innych (razem około 40) po krótkim przeszkoleniu awansowali na różne stanowiska. W nowej pracy wykazali, że dają sobie radę nie gorzej od starych górników. Np. **Fryderyk Żyła** z Oddziału V prowadzi brygadę, której przeciętny „wykon” wynosi 141 procent normy. Brygada młodzieżowa, w której pracuje niedawno przeszkolony na młodszego rębacza **Erwin Świerc**, wykonuje przeciętnie 172 procent normy.

Gwarancją dalszego rozwoju ruchu pionierskiego w naszej kopalni jest przede wszystkim wzmocnienie pracy polityczno-wychowawczej z młodzieżą — doprowadzenie do świadomości każdego młodego chłopca czy dziewczyny głębokiego sensu pionierskiej pracy dla Ojczyzny. Zarząd zakładowy przygotowuje w tym celu szereg zebrań, narad, imprez kulturalnych i sportowych.

Dotychczasowe osiągnięcia oraz inicjatywa młodzieży uzbroiły zarząd zakładowy i pozwolą w dalszym ciągu jeszcze lepiej kierować rozwojem ruchu pionierskiego w naszej kopalni.

W kopalni „Mortimer” rosną szeregi zetempowskie

Zygmunt Zarychta

Instr. Wydż. Młodz. Robotn. ZG ZMP

LEŻĄ przed nami dwie ankiety statystyczne zarządu zakładowego ZMP — jedna z maja, a druga z grudnia 1952 roku. W jednej z rubryk ankiety majowej figuruje cyfra 28, w tej samej rubryce ankiety grudniowej cyfra — 118. To liczba zetempowców w maju i grudniu ubiegłego roku. Jak na dłoni widać, że w przeciągu pół roku organizacja zetempowska w kopalni „Mortimer” wzrosła czterokrotnie.

Bierzemy do rąk podobne ankiety z innych kopalń, a wśród nich z kopalni „Bobrek” i „Rozbark”. Zamiast wzrostu wykazują one spadek; organizacje tych kopalń powoli topnieją.

Gdzie leżą źródła wzrostu organizacji zetempowskiej kopalni „Mortimer”? — Odpowiedź prosta: W pracy organizacji zetempowskiej z młodzieżą niezorganizowaną i z całą młodzieżą kopalni. Wiele też można nauczyć się od zetempowców i aktywu zetempowskiego z kopalni „Mortimer”. Ale o tym niech lepiej mówią same przykłady.

* * *

Baldys, Łaboj, Baron, Kościelny i wielu innych młodych robotników nie należało do ZMP. Ale byli to dobrzy robotnicy, dlatego często zapraszano ich na zebrania zetempowskie.

Wacław Kościelny — a z innymi też nie było inaczej — początkowo wymawiał się, na zebrania nie przychodził. Twierdził, że do ZMP jest już za stary, że jest żonaty, nie ma czasu itd. Razem z Kościelnym pracował zetempowiec Stasikowski. Zarząd zakładowy ZMP polecił mu zaopiekować się Kościelnym. Stasikowski wykorzystywał każdy moment, każdą wolną od pracy chwilę, aby z Kościelnym rozmawiać, dyskutować o pracy, o życiu, o potrzebie wzięcia udziału w zebraniu, wstąpienia do organizacji.

Kościelny zaczął przychodzić na zebrania i na jednym z nich poprosił o deklarację. Podobnie było z Baldysem, Łabojem, Baronem i innymi. **Przydzielanie zetempowcom zadań do pracy z młodzieżą niezorganizowaną, indywidualna praca zetempowców z po-**

szczególными młodymi górnikami i robotnikami — pomogły w sposób decydujący rozbudować zetempowskie szeregi.

Wacław Kościelny jest dziś przodownikiem pracy, wykonującym na chodniku ponad 200 procent normy. Kiedyś pracowało ich na tym samym chodniku trzech. Obecnie Kościelny pracuje w dwójkę ze Stasikowskim i węgla dają więcej niż przedtem trójka. Bałdys i Łaboj również zmniejszyli skład swojej brygady drzewnej z czterech do dwóch osób. Brygada ta doskonale daje sobie radę mimo zmniejszonego stanu. Bałdys i Kościelny są jednocześnie aktywnymi zetempowcami, biorącymi czynny udział w życiu organizacji kopalnianej.

Rzadkimi są wypadki niewykonywania zadań produkcyjnych przez młodych robotników, a szczególnie przez zetempowców. Zarząd zakładowy nieustannie troszczy się o to, aby zetempowcy byli dla całej młodzieży wzorem i przykładem ofiarności i poświęcenia w pracy. Stąd wynika stała troska aktywu zetempowskiego o właściwą postawę i moralne oblicze zetempowców, stałe wskazywanie na źródła braków w ich pracy i postępowaniu, na drogi przezwycięzania tych braków.

Był taki okres, że zetempowcy Jan Świderski i Eugeniusz Jaskółka — członkowie dołowej brygady elektryków nie tylko opuszczali się w pracy, ale bardzo często upijali się (jedno z drugim jest ściśle związane). Zajął się nimi organizacja zetempowska. Najpierw omówiono ich postępowanie na posiedzeniu zarządu, później na zebraniu koła oddziałowego. Okazało się, że towarzysze ci wpadli w złe otoczenie, w otoczenie chuliganów, którzy „naciągali” ich na wódkę i próbowali z nich zrobić bumelantów.

„Ja sam nie mogę zrozumieć dlaczego tak było — mówił na zebraniu Jaskółka — ale nie potrafiłem chuliganom odmówić, kiedy wołali mnie na wódkę. Nie potrafiłem im dać należytej odprawy, kiedy mówili mi, że pracuję w kopalni dwanaście lat i nic z tego nie mam. Trudno mi było się od nich odczepić i po prostu bezmyślnie „przeżynałem” dniówki na pijaństwie”.

Ostra krytyka na zetempowskim zebraniu i udzielanie upomnienia — pomogły. Ale nie tylko to. Koło zetempowskie postanowiło pomóc Jaskółce i Świderskiemu w przezwyciężeniu ich błędów. Antoniemu Dudkowi polecono zaopiekować się Jaskółką, a Kazimierzowi Jakubowskiemu Świderskim. Prowadzili oni z nimi rozmowy, dyskusje, wspólnie chodzili do kina, dyskutowali nad obejrzanymi filmami, nad czytаныmi książkami. Jaskółce i Świderskiemu przydzielono zadania w pracy świetlicowej. Jaskółka miał dość duże braki jeżeli chodzi o kwalifikacje do pracy. Przydzielono mu do

pomocy Zygmunta Górę, kierownika działu elektrycznego. Góra miał za zadanie dawać Jaskółce do przerabiania materiał fachowy i kontrolować, w jakim stopniu opanowuje on wiadomości techniczne.

„Dobry przykład osobisty zetempowców, zarówno w pracy zawodowej, jak i w codziennym życiu — twierdzą aktywiści zetempowscy z kopalni „Mortimer“ — sprawia to, że młodzież lubi i szanuje zetempowców i coraz mocniej wiąże się z organizacją, przychodzi do niej“.

Zarząd Zakładowy ZMP kopalni „Mortimer“ coraz poważniej zajmuje się sprawami podnoszenia poziomu politycznego zetempowców i młodzieży. Młodzi robotnicy twierdzą, że szkolenie polityczne, czytanie książek i gazet, pomaga im w walce o wykonanie zadań produkcyjnych i w ich codziennym życiu; jest dla nich bodźcem do wyszukiwania i stosowania coraz lepszych, wydajniejszych form pracy.

Nierozzerwalny związek organizacji zetempowskiej z młodzieżą — to że organizacja zajmuje się życiem całej młodzieży, jej codziennymi sprawami, że pracuje z młodymi robotnikami nie tylko poprzez swój aktyw, ale poprzez wszystkich prawie zetempowców — sprawia, że organizacja zetempowska w kopalni „Mortimer“ rośnie z każdym dniem, że jest rzeczywiście aktywnym pomocnikiem partii w walce o plan, w wychowywaniu młodych członków załogi kopalnianej. Zadania planu trzyletniego kopalnia wykonała już we wrześniu 1949 r., a plan trzeciego roku sześciolatki na 44 dni przed terminem. Nie mała jest w tym zasługa zetempowskiej organizacji i całej młodzieży.

* * *

Pokazując pozytywne doświadczenia nie mamy jednak zamiaru stwierdzić, że w pracy zarządu zakładowego ZMP kopalni „Mortimer“ z młodzieżą niezorganizowaną jest już wszystko dobrze. Niedociągnięcia i braki mają tam jeszcze miejsce. Zaliczyć do nich należy to, że nie wszystkim jeszcze zetempowcom przydziela się zadania, że często nie kontroluje się wykonanie polecanych zadań.

Ale te niedociągnięcia mogą zostać w niedługim czasie usunięte, jeżeli zarząd zakładowy ZMP w większym stopniu niż dotychczas będzie pracował z młodzieżą niezorganizowaną, szczególnie na dole; jeżeli w pracy tej każdy zetempowiec będzie miał konkretne zadania. Wszystkie pozytywne doświadczenia trzeba nadal rozwijać i rozszerzać, a jest ich już sporo i dużo z nich można się nauczyć.

Walka koła ZMP o umocnienie spółdzielni produkcyjnej

J. Lapiński

W spółdzielni produkcyjnej w Skąpem ofiarnie pracuje większość młodzieży — zarówno ztempowcy jak i nie-należący do ZMP. Niektórzy z nich wyrobili w ciągu ostatniego roku sporą ilość dniówek obrachunkowych: Henryk Krywalski wyrobił 217 dniówek, Jerzy Zembrzycki — 161 dniówek, Genowefa Lewandowska 174, Józef Kobylakiewicz — 187. Równie dobrze pracowali inni chłopcy i dziewczęta dając sumienną pracę spory wkład we wspólną sprawę, w rozwój i siłę spółdzielni. Jednakże to, że spora ilość zetempowców i młodzieży ofiarnie pracuje w spółdzielni, nie może przystaniać wielu innych, bardzo istotnych braków tamtejszego koła ZMP.

Podstawowym zadaniem koła ZMP w spółdzielni produkcyjnej jest pomagać organizacji partyjnej w politycznym i gospodarczym umacnianiu kolektywnego gospodarstwa, w wychowaniu młodzieży i starszych, w kształtowaniu w nich nowego, właściwego stosunku do pracy i własności społecznej. I to powinno być treścią pracy koła. Realizacja tego podstawowego zadania wymaga ścisłego związania pracy koła z rozwojem spółdzielni, z życiem i pracą ludzi. A tymczasem w Skąpem...

KOŁO ZMP ODERWANE JEST OD SPRAW SPÓŁDZIELNI

Zarówno przewodniczący kol. Zembrzycki jak i członkowie koła zapytani o plan rozwoju spółdzielni, o to ile spółdzielnia ma ziemi, bydła i trzody chlewnej, mocno się zafrasowali. Tego rodzaju pytanie było dla nich tak nieoczekiwane, że na parę minut zaniemówili.

— „No, my tego nie wiemy, nie zajmujemy się tym... Jest przecież zarząd spółdzielni“ — tłumaczył się Zembrzycki.

Jak się później okazało, zetempowcy nie tylko nie wiedzą o rozwoju spółdzielni, ale nie znają nawet jej statutu, i żaden z nich nie jest członkiem spółdzielni. Nie zajmowali się też nigdy sprawami związanymi ze spółdzielnią, sądząc niesłusznie, że de-

cydowanie o sprawach wspólnego gospodarstwa do nich nie należy. A tymczasem życie nasuwa sporo spraw, które wymagają właściwego rozwiązania przez koło ZMP lub przy jego pomocy przez organizację partyjną, zarząd spółdzielni albo przez wszystkich spółdzielców. A oto niektóre z nich.

O PRZESTRZEGANIE ZASAD STATUTU SPÓŁDZIELNI

Bardzo niepokojącym i bardzo niebezpiecznym dla rozwoju spółdzielni w Skąpem jest zjawisko nieprzestrzegania przez wielu członków zasad statutu. Górski np. wniósł do spółdzielni tylko część swojej ziemi, a pozostałe 7 ha uprawia indywidualnie. Podobnie nie cały areal swojej ziemi oddali do wspólnej uprawy Drelich, Dziarnecki i kilku innych. Tymczasem statut Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej, przyjęty przez ogólne zebranie spółdzielców powiada wyraźnie, że członek wstępujący do spółdzielni wnosi cały areal posiadanej ziemi, pozostawiając sobie tylko działkę przyzagrodową, której wielkość ustala ogólnie zebranie członków spółdzielni.

Spółdzielcy w Skąpem łamią statut również i w innych wypadkach. Na przykład Bajdecki nie wypracował w ciągu roku nawet minimum — 100 dniówek obrachunkowych przewidzianych statutem. Bywa także, że członkowie niesumienne pracują, lekceważąc obowiązki członka spółdzielni. Oczywiście, takie łamanie zasad statutu nie wychodzi na korzyść spółdzielni, a przeciwnie, wypacza istotę spółdzielczości produkcyjnej i sprzyja rozluźnieniu dyscypliny, opóźnia wykonanie zaplanowanych robót i w konsekwencji hamuje rozwój spółdzielni.

Dlatego walka koła ZMP o pełne przestrzeganie statutu przez członków spółdzielni nabiera pierwszorzędного znaczenia. Chodzi o to, aby na każdym kroku, przy pracy, w domu i w świetlicy tłumaczyć spółdzielcom, że przestrzeganie statutu jest rękojmią umacniania i rozwoju spółdzielni i leży w interesie wszystkich spółdzielców. Przecież od tego, jak spółdzielnia gospodaruje, jak ludzie pracują, zależy dobrobyt jej członków.

Tych członków spółdzielni, którzy nie oddali do wspólnej uprawy całego arealu ziemi trzeba koniecznie przekonać i skłonić, aby to niezwłocznie uczynili. Trzeba im wytłumaczyć, że takie stanie jedną nogą w spółdzielni, a drugą na indywidualnej gospodarce do niczego dobrego nie prowadzi, że tacy członkowie są kulą u nogi spółdzielni i leją wodę na młyn kulańskiej propagandy.

Ale podobnie, jak nauczyciel musi najpierw sam nauczyć się matematyki, aby potem móc uczyć jej dzieci, tak też i zetem-

powcy, aby tłumaczyć ludziom zasady statutu i skutecznie walczyć o jego przestrzeganie, muszą przede wszystkim sami poznać tenże statut. Muszą dobrze wiedzieć, jakie są prawa i obowiązki członka spółdzielni i sumiennie ich przestrzegać, dając przykład innym, nie dopuszczając do łamania postanowień statutowych. Wszelkiego rodzaju uchylanie się od obowiązków nakładanych na członków przez statut powinno być ostro napiętnowane na zebraniach, w gazetkach i błyskawicach. Koło ZMP powinno mobilizować opinię całego kolektywu spółdzielców przeciwko tym, którzy wyłamują się spod postanowień statutowych, zmuszając ich tą drogą do pełnego przestrzegania statutu.

Istotną sprawą dla koła ZMP w Skąpem jest spowodowanie aby zgodnie ze statutem ci zetempowcy, którzy ukończyli 18 lat (a w kole ZMP jest ich kilku) wstąpili na członków spółdzielni. Trzeba wytłumaczyć tym kolegom, pomóc zrozumieć, że stając się pełnoprawnymi członkami spółdzielni będą mogli znacznie więcej zdziałać dla jej umocnienia i rozwoju, staną się rzeczywistymi współgospodarzami kolektywnego gospodarstwa.

KTO JEST GOSPODARZEM

W spółdzielni produkcyjnej w Skąpem często słyszy się: zarząd powinien zrobić to... zarząd powinien załatwić owo... zarząd... zarząd... zarząd... — słowem — niech się o wszystko martwi zarząd spółdzielni.

Oczywiście zarząd spółdzielni wybrany został po to, aby kierował pracą spółdzielni, bo inaczej nie byłobyładu. Ale spółdzielnia nie jest własnością tylko zarządu, ale wspólną własnością wszystkich członków spółdzielni. I wszyscy członkowie muszą się troszczyć o jej rozwój, o to, żeby każda robota była w porę i dobrze wykonana. Muszą w pełni czuć się odpowiedzialni za jej losy i zdawać sobie sprawę, że wszystko zależy od nich samych. Tego zrozumienia, że gospodarzem spółdzielni są wszyscy spółdzielcy, brak jest zarówno wśród młodzieży jak i starszych. I dlatego koło ZMP powinno dążyć w swej pracy do wpojenia młodzieży i starszym poczucia pełnej odpowiedzialności za wszystko, co dzieje się w spółdzielni. Chodzi o to, aby każdy spółdzielca troszczył się o wspólne dobro, aby je traktował jak swoje własne, aby wychodził z inicjatywą ulepszania i właściwej organizacji pracy w spółdzielni. Nie można oglądać się tylko na zarząd. W wielu wypadkach trzeba mu pomóc, podpowiedzieć, doradzić, a nieraz nawet zmuszać do podjęcia decyzji i załatwienia słusznej sprawy i w ten sposób pomagać mu w kierowaniu wspólnym gospodarstwem.

O SUMIENNĄ PRACĘ

Nieobce są zetempowcom ze Skąpego wypadki niedbalej pracy niektórych spółdzielców młodych i starszych. Tak np. Walek Zieliński przy odchwaszczaniu ziemniaków zamiast wyrwać chwast, przebiegał tylko radlinami pozostawiając za sobą kępy zielska. Paweła w okresie zwózki zboża, w połowie dnia zostawił na polu parę koni i, nie mówiąc o tym nikomu, udał się do fryzjera w Chełmży... Przy obkoszaniu łąny pszenicy do żniwiarki zostawiono spory pasek zboża, które uległo zniszczeniu. Podobne wypadki niedbalej pracy i innych spółdzielców miały miejsce przy pielieniu buraków, rwaniu łąny i innych robotach.

Przykłady te mówią same za siebie, że stosunek do pracy niektórych spółdzielców wymaga gruntownej zmiany. I tą sprawą powinno zająć się koło ZMP. Przecież, gdyby koledzy zetempowcy zwrócili uwagę Zielińskiemu, Paweli i innym na to, że źle pracują, gdyby ich ostro skrytykowali na zebraniu koła, czy zebraniu wszystkich spółdzielców, napiętnowali w gazecie ściennej lub błyskawicy, gdyby im wreszcie wytłumaczyli, że ich zła praca w spółdzielni godzi w interesy ich samych i wszystkich spółdzielców, to na pewno podobne wypadki nie powtórzyłyby się więcej. Brak jednak zainteresowania się tymi sprawami ze strony koła ZMP powoduje, że niektórzy zetempowcy i nie należący do ZMP zamiast porywać dobrym przykładem starszych do wyteżonej pracy, powodują w wielu wypadkach opóźnianie i złe wykonanie pracy. Dlatego też koło ZMP powinno szybko zająć się tą sprawą. Powinno ocenić na jednym z zebrań, jak poszczególni zetempowcy pracują w spółdzielni, jaka jest ich postawa i stosunek do pracy. Trzeba ostro skrytykować tych, których cechuje niedbały stosunek do roboty, udzielić pochwał i wyróżnić dobrze pracujących. Zetempowcy powinni na każdym kroku dawać przykład dobrej, sumiennej pracy, walczyć o właściwe stosowanie dniówki obrachunkowej jako rekojmi podnoszenia wydajności pracy, kształtowania w ludziach nowego, socjalistycznego stosunku do pracy.

Sprawa ta wiąże się z troską o poszanowanie mienia społecznego, własności spółdzielczej. Można by przytoczyć wiele cennych przykładów, jak ludzie coraz lepiej szanują wspólne dobro. Ale jest także jeszcze sporo niechlujstwa i niedbalstwa w stosunku do mienia spółdzielczego. I dlatego w pracy polityczno - wychowawczej koła należy na tę sprawę zwrócić dużą uwagę. Trzeba bezwzględnie zwalczać u ludzi beztroskę, brak poszanowania, lekceważący i niedbały stosunek do własności społecznej. Trzeba ich na każdym kroku uczyć, że mienie spół-

dzielcze, że własność spółdzielni jest jednocześnie własnością każdego spółdzielcy. Trzeba w oparciu o dobre przykłady kształtować w ludziach socjalistyczny stosunek do mienia społecznego i państwowego. Stałe wpajanie młodzieży i starszym poczucia pełnej odpowiedzialności za spółdzielcze gospodarstwo, walka o sumienną pracę i poszanowanie mienia społecznego ma ogromne znaczenie dla umocnienia i rozwoju spółdzielni.

AGNIESZKA POWINNA BYĆ CZŁONKIEM ZMP

Brak zainteresowania koła ZMP sprawami spółdzielni ujemnie odbija się także na wzroście koła ZMP. Od dłuższego czasu nie przyjęto do ZMP ani jednego członka, chociaż w Skąpem jest sporo młodzieży niezrzeszonej.

„Nie jestem w ZMP, bo tam nie ma nic ciekawego — opowiada Agnieszka Gruszkowska — byłam parę razy na zebraniu koła ZMP, ale mówią tam o jakichś sprawach, które mnie wcale nie ciekawią. Raz nawet zajmowali się przez całe zebranie po prostu głupstwami... szkoda czasu...”

Agnieszka pracując przy hodowli świń ma sporo kłopotów ze swoją pracą. Wszystkim wiadomo, że świny „nie wiedzą się” w spółdzielni. Niektórzy skłonni są przypisywać tę trudność jakimś siłom nadzwyczajnym, jakimś czarom. Agnieszka daleka jest od takiego tłumaczenia trudności w hodowli trzody. Wypożyczyła sobie parę podręczników o hodowli świń i czyta je, szukając w nich odpowiedzi na nękające ją pytania. Agnieszka mocno przejmuje się wszystkim, co dzieje się w spółdzielni. Interesują ją wszystkie sprawy, chciałaby z kimś pogadać o trudnościach w hodowli, o tym jak to będzie wyglądało ich wspólne gospodarstwo. Myśli o chlewni, której budowa już jest zaczęta, kłopotczy się czy będzie ona dość ciepła dla trzody, czy będą w niej wszystkie nowoczesne urządzenia.

Chętnie przysłaby na takie zebranie koła, na którym omawiano by sprawy spółdzielni, perspektywy jej rozwoju. Tymczasem w kole ZMP o tym nic się nie mówi. A sprawa jest ważna nie tylko dla Agnieszki, ale także dla wielu innych chłopów i dziewcząt.

Podobnie tendencja do porzucania pracy w spółdzielni zrodziła się wśród młodzieży właśnie stąd, że nie czuje się ona współgospodarzem wspólnego gospodarstwa i nie zna planów jego rozwoju.

Zrozumiałym jest, że spora część młodych ludzi, którym podobają się prace w zawodach pozarolniczych ma wszelkie warunki ku temu, aby zdobyć odpowiednie kwalifikacje i praco-

wać w obranym zawodzie. Ale sporo jest i takich, którzy lubią rolnictwo, ale chcą odejść tylko dlatego, że nie czują się niczym związani z gospodarstwem w spółdzielni, nie biorą aktywnego udziału w ciągłej bitwie o jego rozwój, nie znają wspaniałych planów przyszłości spółdzielni.

I gdyby na zebraniach koła, na wieczornicach i w pogadankach zajmowano się sprawą spółdzielni, gdyby praca w niej, walka i troska o wszystko co spółdzielcze stała się treścią polityczną zebrań i zajęć koła, gdyby koło zainteresowało się życiem, pracą i kłopotami młodzieży, to młodzi spółdzielcy czuliby się mocno związani ze spółdzielnią. ...a Agnieszka zapewne wstąpiłaby do takiego koła ZMP. Gdyby na zajęciach koła obok spraw, które co dzień nasuwa życie spółdzielcom, znalazłyby miejsce takie tematy, jak np. jak będzie wyglądać spółdzielnia za lat pięć, albo dziesięć, co pobudujemy do tego czasu, co powinniśmy robić aby przyspieszyć budownictwo, to zebrania byłyby ciekawe, a młodzież wiązałaby z naszą organizacją swoje plany życiowe, śmiało wybiegałaby myślami w przyszłość. Spółdzielnia w Skąpem ma wspaniałe plany, tylko głośno się o nich nie mówi. W najbliższych latach spółdzielcy wybudują dwa chlewy, dwie obory, stajnię, dom kultury, w którym będzie kino, przebudują całą wieś, założą sad spółdzielczy, zmechanizują poważną część robót itd.

O tym warto podyskutować z młodzieżą i ze starszymi.

Nie podobna wymienić wszystkich problemów roboty koła ZMP w spółdzielni. Jest ich wiele. Przecież wszystko, co się dzieje w spółdzielni, wszystko to co dotyczy spółdzielców, młodzieży i starszych, to istotne sprawy, którymi powinno zajmować się koło. Nie trzeba ich szukać, wynikają one po prostu z życia, nasuwają się co dnia i wymagają właściwego ich potraktowania i rozwiązania. Koło ZMP może im podołać, może skutecznie pomagać partii w realizacji ogromnych zadań politycznego i gospodarczego umacniania spółdzielni, wychowywania ludzi na prawdziwych budowniczych socjalizmu — tylko wtedy, jeśli członkowie będą stale podnosili swój poziom polityczny i ogólny. I dlatego ważnym zadaniem zetempowskim w spółdzielni jest stała troska o wysoki poziom szkolenia, o pełny udział w nim zetempowców i nie należących do ZMP. Ale zajęcia szkoleniowe muszą być mocno powiązane z bieżącymi zadaniami spółdzielni, z tym co się dzieje we wsi. Bowiem tylko w ten sposób prowadzone szkolenie mocno powiązane z życiem będzie bardziej ciekawe i wpłynie na podniesienie poziomu politycznego i aktywności młodzieży.

O POMOCY ZARZĄDU POWIATOWEGO ZMP

Braki w pracy koła ZMP w Skąpem nie wynikają z opieszałości młodzieży. Młodzież rwie się do pracy. Zarząd koła często zastanawia się nad tym, co koło powinno robić, ale jakoś niczego nie może wymyśleć po prostu dlatego, że nie wie, jaka jest rola koła w spółdzielni. Mimo to, że instruktorzy ZP bywają stosunkowo często na zebraniach koła ZMP w Skąpem, nie potrafili dotychczas wyjaśnić młodzieży, na czym polegają główne zadania koła ZMP w spółdzielni produkcyjnej.

Instruktorzy ZP i aktywiści ZP zaglądający do Skąpego nie interesują się głębiej pracą zetempowców w ich spółdzielni. Po-
byt ich zwykle ogranicza się do kilku godzin, w czasie których nie są w stanie poznać ani życia młodzieży, ani istotnych spraw spółdzielni i dlatego to ich sposób instruowania jest bardzo powierzchowny, oderwany od tego, co się w spółdzielni dzieje. Na ostatnim zebraniu, poświęconym przygotowaniu do wymiany legitymacji, nie wspomniano ani słowem o spółdzielni. Bezspornie jest to poważny błąd w pracy ZP nad którym prezydium powinno się głęboko zastanowić, bo istnieje obawa, że w innych spółdzielniach powiatu toruńskiego, pracujących gorzej aniżeli spółdzielnia w Skąpem, jeszcze gorzej wygląda praca kół ZMP.

Prezydium ZP powinno głęboko zastanowić się nad tym i wyciągnąć odpowiednie wnioski do pracy z kołami ZMP w spółdzielniach, a przede wszystkim zapoznać aktywistów z problemami pracy kół w spółdzielniach, aby skuteczniej mogli im pomagać w wykonywaniu stojących przed nimi zadań.

Przed wyjazdem w pole

O PRACY KOŁA ZMP W POM DYGOWO

Mieczysław Oleszek

Instruktor Wydz. Org.-Instr. ZG ZMP

OKRES zimowy w POM — to również okres wyętej pracy. Należyte jego wykorzystanie na przygotowania do całoletniej pracy daje gwarancję, że sukcesy w tej pracy będą duże. Załogi POM — to w większości załogi młodzieżowe. Przed naszymi organizacjami w POM stoją więc poważne zadania: pomóc kierownictwu i organizacji partyjnej w mobilizowaniu całej załogi do wykonania zadań zimowych, od których zależy praca w ciągu całego przyszłego lata.

Wiele kół ZMP ma już sporo osiągnąć w tej pracy. Zobaczmy, na przykład, koło ZMP w POM Dygowo pow. Kołobrzeg.

PRZYGOTOWANIE BAZY TECHNICZNEJ

Główny remont wszystkich maszyn i ich konserwacja oto jedno z pierwszych zadań na okres zimowy.

Walka o wykonanie tego zadania rozpoczęła się w Dygowie zaraz po zjeździe traktorów z pola. Zetempowcy od razu zainicjowali się o należyte zakonserwowanie sprzętu. Traktorzyści z brygady **Czesława Fordyny**, chcąc zapobiec niszczeniu ogumienia kół, podłożyli pod osie swych traktorów cegły, zwalniając w ten sposób całkowicie koła.

Można było spotkać i inne przykłady troski traktorzystów o swój sprzęt. Jednak poważna część maszyn i ciągników musiała być poddana mniejszemu czy większemu remontowi. Sprawie tej poświęcono specjalne zebranie młodzieży. Zebranie było żywe i obfite w rezultaty — młodzież śmiało wychodziła z pomysłami. Na naradzie produkcyjnej, która odbyła się później padło zobowiązanie: zakończyć remont maszyn do 15 lutego, padło też wezwanie: do współzawodnictwa wezwano załogę POM Świdwin w powiecie Białogard.

Wzięto się z wiarą do pracy. Powstały młodzieżowe trójki remontowe. Do każdej takiej trójki młodych traktorzystów przydzielano starszego, bardziej doświadczonego pracownika, który pomagał traktorzystom i uczył ich, jak należy naprawiać taką czy inną maszynę.

Na szczególne podkreślenie zasługuje inicjatywa i pomysłowość młodzieży przy przeprowadzaniu prac remontowych. **Mieczysław Suski**, na przykład, wybudował dźwig na wózku własnej konstrukcji, który służy do podnoszenia ciągników, przez co wydatnie usprawnił przebieg remontu. Następnie, skonstruował przyrząd do łączenia trzech siewników. Przyczyni się to do podniesienia wydajności pracy traktora i traktorzysty. Zespół młodych ludzi pracuje również nad udoskonaleniem snopowiązałki.

Przytoczone przykłady świadczą, że młodzież posiada dużo inicjatywy, zapału i energii do pracy. Nie zawsze jednak zarząd koła ZMP umie to zobaczyć i wykorzystać w pracy. Nie spopularyzowano wśród młodzieży przykładu troski o sprzęt brygady Fordyny. Nie pomyślano też o stworzeniu klubu młodych racjonalizatorów, który jak widać chociażby tylko z wymienionych przykładów, miałby co robić.

Zadanie polega na tym, aby tę inicjatywę i pomysłowość młodzieży oraz jej chęć ciągłego ulepszania pracy stale rozwijać.

DECYDUJE ŚWIADOMOŚĆ MŁODZIEŻY

W roku ubiegłym zarząd koła nie utrzymywał stałej więzi z członkami organizacji w poszczególnych brygadach traktorowych. W całym okresie letnim nie odbywały się zebrania, członkowie nie płacili składek — nie prowadzono z młodzieżą prawie żadnej pracy wychowawczej. Rezultat — pod koniec roku musiano kilku traktorzystów zwolnić dyscyplinarnie.

Wypadek ten był dla organizacji poważnym sygnałem. Zastanawiano się, jak poprawić pracę. Zmieniono zarząd koła. Ale sama zmiana zarządu nie mogła od razu naprawić wszystkiego. Trzeba zakasać rękawy i wziąć się do pracy — tak rozumował aktyw.

Przygotowanie maszyn do wiosennych prac w polu jest bodaj najpilniejszą sprawą. Bo czym będziemy pracowali w spółdzielni lub u indywidualnego gospodarza, gdy nasz sprzęt będzie niezdatny do pracy? Ale oprócz tego jest jeszcze druga rzecz, ważniejsza, i decydująca — **świadomość polityczna młodzieży**.

Pełna świadomość — „po co pracujemy“? — kazała Cześkowi Fordynie i chłopcom z jego brygady zabezpieczyć ogumienie kół przed niszczeniem, a Mietkowi Suskiemu usprawniać remont traktorów.

Dlatego aktyw w Dygowie postanowił w zimowym okresie usilnie popracować nad szkoleniem i wychowaniem młodzieży. Materiały z XIX Zjazdu KPZR przerabiali zetempowcy na szko-

leniu partyjnym. Teraz uczą się samodzielnie w zakresie programu zetempowskiego szkolenia politycznego.

Konkretnie przykłady pokazują jak szkolenie, praca kulturalna w świetlicy, czytanie książek, któremu koło poświęca dużo uwagi, zebrania, na których omawia się postawę członków opuszczających się w pracy — pomagają wychowywać młodzież, kształtować u niej nowe pojęcie o życiu i pracy. Jeszcze nie tak dawno w Domu Młodego Traktorzysty były wypadki niezdiscyplinowania, spania w butach na czystej pościeli, picia wódki itp. Zdarzały się nawet u zetempowców — Kluski i Gedora. Omówienie ich zachowania na zebraniu zetempowskim oraz to, że na szkoleniu bliżej zajęto się niezdiscyplinowanymi kolegami, pozwoliło położyć kres chuligańskim wybrykom.

Już w ubiegłym roku zarząd koła zastanawiał się nad sposobem zradiofonizowania POM. W lecie traktorzyści zaorali 12 ha odlogów, zasiali owies, za który w jesieni uzyskali ponad tysiąc złotych. Pieniądze te przeznaczyli na radiofonizację ośrodka.

Obecnie zarząd koła robi starania w Gminnej Radzie Narodowej o przydzielenie placu na budowę boiska sportowego dla LZS, który przygotowuje się również do sezonu letniego.

Całość pracy wychowawczej i szkoleniowej w okresie zimowym ma uzbroić młodzież pomowską w świadomość polityczną, w argumenty przeciwko wrogowi — aby podczas całoletniej pracy przyczyniała się do przebudowy wsi nie tylko traktorem, ale i prawdą o naszej słusznej i wielkiej sprawie.

W TROSCE O KWALIFIKACJE ZAWODOWE

W styczniu rozpoczęto szkolenie zawodowe.

Dyrekcja POM i podstawowa organizacja partyjna przejawiają szczególną troskę o podnoszenie kwalifikacji fachowych traktorzystów. Kadra traktorzystów to przecież podstawa pracy ośrodka. Traktorzysta wykonuje odpowiedzialną pracę, przy czym praca ta wymaga dużej samodzielności. Traktorzysta winien umieć nie tylko jeździć traktorem, ale umieć go naprawić, gdy się popsuje, żeby nie wzywać mechanika do byle głupstwa. Ale to nie wszystko. Traktorzysta winien zapoznawać się z tajnikami wiedzy rolniczej — przede wszystkim z dziedziny uprawy roli. Okres zimowy służy właśnie do tego, aby zdobyć jak najwięcej wiedzy. Jednakże zarząd koła dotychczas nie dość troszczył się o przebieg szkolenia zawodowego, ani o to, żeby młodzież w pełni z niego korzystała.

Są wypadki, że traktorzyści nie rozumieją dokładnie jakiegoś zagadnienia omawianego na zajęciach, nikt się tym dotychczas

nie przejmował. A można przecież w porozumieniu z wykładowcami, tym bardziej, że są to młodzi agronomowie zetempowcy, jak Ziantara i Suski, zorganizować dla nich konsultacje.

Dalej — trzeba troszczyć się również i o to, żeby wszyscy młodzi ludzie, uczęszczający na szkolenie przygotowywali się do zajęć solidnie, żeby w pełni czerpali z tych materiałów, które im podają wykładowcy, żeby nie marnowali ani jednej godziny zajęć.

PRACĄ ZETEMPOWCÓW TRZEBA KIEROWAĆ STALE

Jednym z bardzo ważnych elementów w przygotowaniach do pracy w okresie letnim jest sporządzenie planu — przygotowanie się zarządu koła do kierowania pracą organizacji przez całe lato. Doświadczenia zeszłoroczne uczą, że gdy brakło ciągłej pracy sztabu kierowniczego, jakim jest zarząd koła, praca zetempowska nie była najlepsza, chociaż wiele grup działających w brygadach traktorowych z zadań swych wywiązywało się dobrze. Mówią o tym wyniki pracy niektórych brygad. Np. brygadakolegi **Parandowskiego** codziennie po pracy omawiała wyniki dnia i plany na dzień następny. Często na te krótkie zebrania przychodzili członkowie lub przewodniczący zarządu spółdzielni, agronomowie. Brygada nigdy nie miała postojów. Parandowski był przykładem dla członków brygady — sam w ciągu roku zaoszczędził 2400 kg paliwa. W jego brygadzie wychował się i wyuczył Czesiek Fordyna, który już dzisiaj jest somodzielnym brygadzystą. Jednak nikt nie zajął się upowszechnieniem doświadczeń tej brygady.

Już dziś należy zastanawiać się nad tym, jak zarząd będzie pracował w lecie, jak będzie kierował grupami. Dlatego trzeba w porę dokonać podziału na grupy, troskliwie wybrać grupowych i uczyć ich, jak winna pracować grupa w brygadzie traktorowej, jakie są jej zadania.

Zarząd koła winien jednak z grupami, a szczególnie z grupowymi pracować stale, przynajmniej raz w miesiącu organizować narady z grupowymi, na których omawiać będzie pracę grup, podpowiadać zadania. Rzeczą bardzo ważną jest upowszechnienie doświadczeń przodujących brygad. Warto skorzystać z doświadczeń przodującej traktorzystki z woj. gdańskiego **Magdaleny Figur**. W jej brygadzie pracował traktorzysta Frackowiak, który stale bumelował — psuł specjalnie traktor i wzywał mechanika, aby przez ten czas wylegiwać się. Figur znalazła rade na niepoprawnego bumelanta. Za każdym razem, gdy wzywał niepotrzebnie mechanika, malowała mu na traktorze olejną far-

bą białe kółko. W przeciągu jednego tygodnia „zarobi!” cztery kółka. Koledzy zaczęli wyśmiewać Frąckowiaka — opinia kolektywu podziałała na Frąckowiaka, zabrał się do pracy i w krótkim czasie został dobrym traktorzystą.

Przykład znakowania traktorów można znacznie rozszerzyć. Można umieszczać tablice: ile traktorzysta wykonuje normy ile zaoszczędza paliwa, jakie zobowiązanie podjął, itp. Na traktorach bumelantów można malować inne znaki, np. żółwie, lub gdy bumelantstwo wynika z pijaństwa — butelki.

Dużą uwagę trzeba zwrócić na rozwój spółzawodnictwa między brygadami i na jego bazie rozwijać ruch pionierski. Już teraz są przykłady zgłaszania się zetempowców na trudne odcinki pracy. Agronom Rapczewski zgłosił się do dyrekcji POM o przydzielenie mu najtrudniejszej spółdzielni, która ma poważne trudności. Traktorzystka Aleksandra Czarna zgłosiła się do przeprowadzenia opóźnionych omłotów w spółdzielni produkcyjnej Daszewo.

Istnieją wszelkie warunki ku temu, aby koło ZMP w Dygowie rozwijało jeszcze lepszą działalność. Jest ośmiu młodych agronomów, których trzeba wykorzystać w pracy zetempowskiej. Trzeba należycie pokierować inicjatywą i zapalem młodzieży i aktywu. Wykorzystać wszystkie pozytywne doświadczenia z ubiegłego roku.

UWAGA POD ADRESEM ZP W KOŁOBRZEGU

Wytyczne Zarządu Głównego ZMP o pracy organizacji w POM mówią, że koła ZMP w POM podlegają bezpośrednio zarządom powiatowym.

A jak to jest w Kołobrzegu?

Od miesiąca kwietnia ub. r. nikt z ZP nie był na zebraniu koła ZMP w POM Dygowo, nie pomógł zarządowi w pracy. Krótko mówiąc — ZP nie troszczy się wcale o pracę tego koła.

Czyżby Towarzysze z Kołobrzegu uważali, że to ich nie dotyczy?

Ale jest jeszcze ważniejsza sprawa z tym związana. W ZP mówi się co prawda dużo o rozwoju i umocnieniu spółdzielni produkcyjnych. Ale przecież nie można dobrze kierować pracą kół ZMP w spółdzielniach produkcyjnych i na wsi, nie wykorzystując do tego całej armii pomowskiego aktywu.

Koniecznym jest więc, aby prezydium ZP w Kołobrzegu w jak najkrótszym czasie przeanalizowało głęboko te sprawy i wyciągnęło wnioski dla swej praktycznej działalności.

Zetempowcy współgospodarzami

O pracy koła ZMP w PGR Białowas

Kazimierz Kilian

PANSTWOWE Gospodarstwa Rolne napotykają na szereg trudności w wykonywaniu planów produkcyjnych. Wynikają one często z braku rąk do pracy i ze złej organizacji pracy.

Obowiązkiem kół ZMP w PGR jest pomóc kierownictwu i organizacji partyjnej w pokonywaniu tych trudności. Zarządy kół mają szereg dobrych doświadczeń z ubiegłego roku. Wiele doświadczeń w pracy posiada koło ZMP w PGR Białowas.

Przed zetempowcami stało zadanie — pomóc partii w mobilizacji w wykonywaniu planów. W okresie poszczególnych kampanii bywały „gorące dni”. Załoga PGR pracowała nieraz do późnej nocy i nie mogła wykonać zaplanowanych robót w terminie. W takich wypadkach kierownictwo gospodarstwa liczyło na pomoc z miasta. Nikt zaś nie zwracał uwagi na wykorzystanie istniejących rezerw w samym gospodarstwie.

ZESZŁOROCZNY DOROBEK

Zbliżały się żniwa. Coraz bardziej zarysowywał się brak rąk do pracy. Podstawowa organizacja partyjna zwróciła się z apelem do robotników: **p o k o n a ć t r u d n o ś c i , ż n i w a z a k o ń c z y ć w t e r m i n i e !**

Przed zetempowcami stało zadanie: pomóc partii w mobilizacji wszystkich ludzi zamieszkających w Białowasie do udziału w sprzęcie zboża. Na jednym z zebrzań koła omówiono sprawy agitacji wśród rodzin robotniczych do pracy w polu. Zetempowcy postanowili wspólnie z towarzyszami partyjnymi przekonywać swoich krewnych, znajomych (niepracujących w polu), żeby pomogli gospodarstwu w przeprowadzeniu żniw. Nie była to bynajmniej łatwa sprawa. Zetempowcy z towarzyszami partyjnymi chodzili od domu do domu i wykazywali rodzinom robotników, że honorem i obowiązkiem każdego jest pomóc w sprzęcie zboża.

Przeprowadzona agitacja przyniosła pożądane rezultaty. Do pracy w polu wyszły rodziny robotników oraz pracownicy umy-

słowi. W biurach pozostali tylko ci, którzy musieli załatwiać pilne sprawy bieżące. Niektórzy pracownicy umysłowi prace biurowe wykonywali wieczorem lub w dni deszczowe.

Każdy, kto był zdolny, wychodził do roboty. Ludzie pracowali, ale wydajność pracy niektórych z nich była zbyt mała. Walka więc o sprawne przeprowadzenie żniw nie kończyła się na wyjściu w pole rodzin robotników. Trzeba było walczyć o wydajność pracy. Dużą rolę w tej walce odegrał osobisty przykład zetempowców. Już w pierwszych dniach żniw na czoło wysunęła się młodzieżowa brygada traktorzystów. Wyrabiała ona przeciętnie 220 procent normy i zdobyła proporzec przechodni ZW ZMP. W brygadzie polowej przodowały **Janina Hołówkówna** i jej siostra **Maria**, **Weronika Pietruszkiewicz** i wiele innych, które wysoko przekraczały normy.

Zetempowcy nie tylko przodowali, lecz również zachęcali pozostałych do pracy. Niepoprawnych, którzy ociągali się, krytykowali na zebraniach, naradach produkcyjnych, w rozmowach indywidualnych. Krytyka bumelantów przyczyniła się do podniesienia wydajności pracy.

W rezultacie żniwa zostały w porę zakończone.

Kampania żniwna była dla całego gospodarstwa egzaminem sprawności, zaś dla koła ZMP doskonałą lekcją.

Doświadczenia zdobyte w kampanii żniwnej zarząd koła wykorzystał w kampaniach jesiennych. Przed rozpoczęciem kampanii opracował plan udziału w niej młodzieży, uzgodnił go z podstawową organizacją partyjną i kierownictwem gospodarstwa. Na ogólnym zebraniu zapoznał z nim młodzież, podzielił zadania pomiędzy członków organizacji. Każdy zetempowiec otrzymał zadanie, np. zetempowcy pracujący w transporcie byli odpowiedzialni za sprawny przebieg zwózki roślin okopowych, a pracujący w gromadzie polowej za dobrą organizację pracy w polu.

Brygadzie polowej w przeprowadzeniu wykopków poważnie pomogli pracownicy umysłowi i rodziny robotników. Gospodarstwo jako jedno z pierwszych w okręgu zakończyło wykopki i udzieliło pomocy sąsiednim PGR w Bożęcinie i Kaźmierzu. **PGR Białowas** zawdzięcza swoje sukcesy w kampanii jesiennej temu, że potrafiło wykorzystać doświadczenia zdobyte w żniwach. A doświadczenia te uczą, że decyduje świadomość ludzi. Dlatego praca poplityczno-wyjaśniająca i agitacyjna pomogła w mobilizacji do wykonania tych potężnych i trudnych zadań.

W PRZEDDZIEN WIOSENNEJ OFENSYWY

W roku bieżącym przed gospodarstwem w Białowasie stoi zadanie — podnieść hodowlę krów o 15 procent, macior o 350 procent, kaczek dziesięciokrotnie, a średnią wydajność roślin okopowych z 386 q na 420 q z hektara.

Walka o wykonanie tegorocznego planu już się rozpoczęła. Wykonanie planu hodowlanego jest ściśle zależne od zbioru plonów. Im większe będą plony, tym szybciej i lepiej można rozwijać hodowlę. Wysokość plonów zaś zależna jest od terminowej i dobrej uprawy ziemi.

Okres zimowy w PGR Białowas jest wykorzystany na przygotowanie się do pracy w sezonie wiosenno-letnim. Traktory, które wymagały remontu zostały przekazane do warsztatów zespołowych. Ale pozostało jeszcze szereg innych maszyn rolniczych, które również wymagają chociażby drobnego remontu, konserwacji. Zajęli się tym zetempowcy z brygady traktorzystów **Kazimierza Szelegowicza**. Narzędzia rolnicze są gruntownie oglądane, konserwowane, a w razie potrzeby remontowane. Stelmach i kowal nie próżnują — do wiosny wszystko musi być „zapięte na ostatni guzik”. Obok przygotowania maszyn i narzędzi rolniczych do pracy w polu, w gospodarstwie jest jeszcze szereg innych prac.

Kierownictwo gospodarstwa zleciło zetempowcom kontrolę kopców. Przeprowadza ją **Janina Hołówkówna** przy udziale kilku koleżanek. Zmieniają słomę, nakrywają kopce, zabezpieczając rośliny okopowe przed zmarznięciem.

Dużą uwagę przywiązuje się do szkolenia.

Zetempowcy uczęszczają na szkolenie partyjne. Tam dowiadują się o roli PGR w przebudowie wsi. Uzbrajają się w oręż ideologiczny, który pomoże im lepiej zrozumieć zadania, lepiej pracować, skuteczniej oddziaływać na innych. Zarząd koła troszczy się o to, żeby wszyscy zetempowcy uczęszczali regularnie na zajęcia, przygotowywali się do nich.

Gorzej przedstawia się sprawa szkolenia zawodowego. Zajęcia odbywają się, biorą w nich udział zarówno młodzi jak i starsi robotnicy. Koło ZMP jednak nie interesuje się szkoleniem zawodowym, a mogłoby je w dużym stopniu usprawnić. Bo przecież można by np. zorganizować kółka zainteresowań: jak kółko specjalizujących się w zakresie hodowli, w uprawie buraka cukrowego itp. Przerabianie przystępnych materiałów na zajęciach kółek zainteresowań przyczyniłoby się do podniesienia

kwalifikacji zawodowych młodzieży. Tą sprawą koło winno się zająć.

ZAUFANIE PODSTAWĄ WYKONANIA ZADAŃ

Koło ZMP w Białowasie ma wszelkie możliwości dobrego wykonania swoich zadań. Zeszlóroczne doświadczenia oraz zaufanie, jakie koło zdobyło sobie nie tylko wśród młodzieży, ale i — starszych robotników, pozwalają na rozwinięcie lepszej niż dotychczas pracy.

Zaufanie to nie przyszło samo, wyrosło z trudnej pracy. Nie było spraw obok których koło ZMP przeszłoby obojętnie. Robotnicy w Białowasie przez okres kilku miesięcy narzekali, że w sklepie GS panują kumoterskie stosunki. Sklepową Anna Zubel sprzedawała towary swoim znajomym, a w dodatku była leniwa w pracy. Zarząd koła przy pomocy zarządu zespołowego ZMP spowodował przyjazd kontroli z PZGS i usunięcie Zubel z zajmowanego stanowiska. Na jej miejsce Zarząd GS w Krosinie przysłał Felicję Szczerbę, która pracowała podobnie, jak jej poprzedniczka. Zetempowcy postanowili i temu zaradzić. Wspólnie z załogą PGR na stanowisko sklepowej wysunęli przodownicę pracy Marię Hołówkównę. Od tego czasu zniknęły w sklepie kumoterskie stosunki.

Podobnych spraw, którymi zajęli się zetempowcy, było więcej. W lecie robotnicy sezonowi narzekali na złe jedzenie w stołówce, a nie mieli odwagi powiedzieć tego kierownictwu gospodarstwa. Wówczas **Józef Dąbrowski**, przewodniczący koła ZMP przekazał kierownikowi gospodarstwa uwagi dotyczące stołówek. Interwencja Dąbrowskiego wpłynęła na poprawienie się jedzenia w stołówce.

Koło ZMP w Białowasie ma poważne osiągnięcia w swej pracy, ale obok nich ma jeszcze i pewne braki. Jednym z poważnych braków jest to, że nie zapoznano dotąd dokładnie młodzieży z istotą ruchu pionierskiego. Apel Zarządu Głównego ZMP mówi: „...Jesteście współgospodarzami kraju — pracujcie po gospodarstwu. Usuwaszcie wszystko co nam przeszkadza, co zgniłe i złe. Nie omijajcie obojętnie żadnego kamienia leżącego na naszej drodze. Szturmujcie „wąskie gardła produkcji“.

W przygotowaniu i przeprowadzeniu wiosennej kampanii młodzież PGR Białowas powinna wykorzystać wszystkie swoje doświadczenia z ubiegłego roku, wzbogacić je inicjatywą i zapałem młodzieży. W oparciu o świadomość i bojową postawę młodzieży rozwinąć szeroko ruch pionierski. Takie jest główne zadanie.

O pracy pozalekcyjnej i pozaszkolnej

Stanisław Mile

Instr. Wydz. Młodz. Szkolnej ZG ZMP

„Coraz to większą rolę w szkole i w organizacjach ZMP ma do spełnienia praca pozalekcyjna i pozaszkolna. Jej treść i formy należy dostosować do potrzeb młodego wieku i indywidualnych zainteresowań młodzieży, biorąc pod uwagę, że zajęcia pozalekcyjne mają charakter dobrowolny”.

(Z uchwały ZG ZMP w sprawie polepszenia pracy organizacji szkolnych).

Ze szczególnie głęboką troską odnosi się nasza partia i władza ludowa do spraw wychowania i nauczania młodzieży. Szkoła w Polsce Ludowej coraz pełniej daje młodzieży prawdziwą wiedzę o świecie i społeczeństwie, w jasnym świetle pokazuje prawdę, którą głosi postępową nauka. Nasza szkoła stara się coraz lepiej wychowywać nowych ludzi, twórców epoki, w której żyjemy, ludzi świadomych, zahartowanych, odważnych, gotowych iść na każde zawołanie ojczyzny. Nasza szkoła wychowuje ludzi, którzy nie ulęką się w życiu trudności, a przeciwnie — będą je pokonywać z całą młodzieńczą pasją i energią, ze świadomością, że właśnie naszemu pokoleniu przypadł w udziale zaszczyt przebudowy kraju.

System nauczania i wychowania w szkole składa się z dwu podstawowych elementów: z **pracy naukowej**, odbywającej się bezpośrednio na lekcji, z dobrego przygotowania się do lekcji i jej pełnego wykorzystania oraz z **pracy pozalekcyjnej i pozaszkolnej** związanej w swojej treści z dydaktyczno-wychowawczymi zadaniami szkoły.

W artykule tym zająć się chcemy tym drugim elementem, to znaczy pracą pozalekcyjną i pozaszkolną młodzieży.

Praca pozalekcyjna i pozaszkolna, prowadzona przez szkołę i naszą organizację, jest nieodłączną częścią systemu jej naukowej i wychowawczej pracy. Zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne młodzieży odgrywają niezmiernie ważną rolę, są uzupełnieniem nauki szkolnej.

Trzy zasadnicze grupy spraw składają się na pozaszkolną i pozalekcyjną pracę młodzieży. Są to:

— indywidualne zajęcia ucznia w domu, w internacie nad przygotowaniem się do lekcji, nad ich odrobieniem;

— zajęcia na kółkach naukowych, kółkach zainteresowań, odczytach i referatach naukowych;

— zajęcia w świetlicy i na boisku, w zespołach kulturalno-swieclicowych i sekcjach sportowych, uczęszczanie do kina lub teatru.

Celem pozalekcyjnych zajęć młodzieży, prowadzonych w sposób ciekawy i atrakcyjny, jest rozwijanie naukowych zainteresowań młodzieży, kształtowanie w niej naukowego światopoglądu, wyrabianie umiejętności zastosowania zdobytej wiedzy w życiu codziennym. Zadaniem ich jest rozwijanie aktywności społecznej młodzieży, umiejętności życia w kolektywie, wyrabiania w każdym uczniu wewnętrznej dyscypliny, zbliżenie młodzieży szkolnej do walki i pracy całego narodu. I wreszcie — właściwe organizowanie wolnego czasu młodzieży, zaspokajanie jej kulturalnych i sportowych potrzeb i zainteresowań.

Rozpatrzmy po kolei te trzy grupy pozalekcyjnych i pozaszkolnych zajęć młodzieży, w świetle zadań stojących przed każdą organizacją zetempowską w szkole.

Indywidualna praca ucznia. Cóż to jest? Jest to przede wszystkim praca nad sobą, składająca się z pracy nad odrobieniem zadanych lekcji, nad uzupełnieniem notatek z wykładów, nad przygotowaniem się do lekcji w dniu następnym. Te sprawy są niezmiernie ważne dla osiągnięcia przez każdego ucznia odpowiedniego poziomu, a przez całą szkołę wysokich wyników w nauce. Zadaniem organizacji zetempowskich jest pomagać uczniowi w domu i internacie we właściwym rozplanowaniu czasu przeznaczonego na pracę indywidualną, kontrolować i troszczyć się o to czy uczeń w sposób właściwy pracuje nad sobą, właściwie wykorzystuje czas nauki w domu.

Niezmiernie ważnym ogniwem pracy w szkole i częścią pracy pozalekcyjnej są kółka zainteresowań. Ich zadaniem jest kształtowanie naukowego światopoglądu i rozwijanie naukowych zainteresowań młodzieży. Pracując w nich, młodzież ma pogłębiać to, co zdobywa w programie nauczania szkoły, ma szukać rozwiązań nurtujących ją problemów naukowych, ma rozwijać swoje zamiłowania do samodzielnej pracy badawczej. W kółkach zainteresowań młodzież poznawać powinna prawdę o świecie, tę prawdę, którą głosi prawdziwa nauka.

Na przykład kółko historyczne w Liceum Pedagogicznym w Elku, wspólnie z nauczycielką historii tow. Sokołowską i innymi nauczycielkami, przez dłuższy czas zbierało materiały o historii walk klasowych i narodowo-wyzwoleńczych walk ludzi o polskość ziemi mazurskiej. Wszyscy pochłonięci byli tymi ciekawymi i zarazem odpowiedzialnymi zajęciami. Po ukończeniu badań kółko urządziło wystawę dla mieszkańców Elku o historii walk ludu ziemi mazurskiej, o jego wyzwolenie narodowe i społeczne. Rezultaty pracy pobudziły młodzież do jeszcze lepszego opanowania nauki historii, wzniciło w niej gorące dyskusje nad przeszłością i przyszłością Mazur.

Wychowawczą i zarazem przyjemną rozrywkę dla młodzieży zorganizowało nie tak dawno kółko literackie Liceum Pedagogicznego w Kielcach. Uczniowie i uczennice — członkowie tego kółka — zorganizowali konkurs recytacji utworów wielkiego pisarza naszego narodu, Stefana Żeromskiego, wzruszających swym pięknem, barwnością i bogactwem mowy polskiej. Obecna na tym wieczorze młodzież liceum, jak również sami uczestnicy konkursu przeżyli niezapomniane chwile. Ci, którzy dotąd nie znali jeszcze wielu dzieł Żeromskiego, niezwłocznie postanowili zabrać się do nadrobienia tej zaległości i przez to zdobyli możliwość poznania twórczości wielkiego pisarza w o wiele większym zakresie niż tego wymagał program.

Przykłady dobrej pracy kółek zainteresowań można zwykle znaleźć tam, gdzie nad ich pracą czuwa zetempowska organizacja, gdzie zarząd szkolny ocenia ich pracę, daje wskazówki i wytyczne, gdzie w pracy kółek zainteresowań biorą udział nauczyciele, którzy pomagają młodzieży swą wiedzą i doświadczeniem.

Są jednak wypadki, że organizacje zetempowskie nie doceniają tej ważnej formy pracy pozalekcyjnej. Niektórzy aktywiści ZMP uważają, że kółka to sprawa nauczycieli. Nie rozumieją oni istoty pracy kółek zainteresowań, uważają, że to zupełnie to samo, co pomoc w nauce słabszym uczniom i wtedy często skutek jest taki, że kółko zamiast rozwijać zainteresowania i zamiłowania młodzieży do różnych dziedzin nauki, staje się luźnym towarzystwem ludzi uzupełniających wzajemnie swoje zaniedbania. Innym groźniejszym niebezpieczeństwem jest powierzchowne omawianie, spłykanie zagadnień naukowych na zajęciach kółek, spłykanie głębokiej treści światopoglądowej z zakresu biologii, historii, chemii itp.

Na przykład w wielu kółkach marksistowskich cieszących się popularnością, członkowie mają ambicję pełnego poznania

marksizmu, a ponieważ to praca olbrzymia, starają się wykonać ją metodą „szybkościową“. Na przerobienie „Krótkiego kursu historii WKP(b)“, historii ruchu robotniczego lub podstawowych zagadnień marksizmu - leninizmu poświęcają dwa lub trzy zajęcia. Taka praca kółek jest niewłaściwa i szkodliwa. Wpływa ona często na zaniedbywanie się i powierzchowność takich „szybkościowców“ również w innych przedmiotach.

Zarządy ZMP powinny wytłumaczyć takim rozgorączkowanym „markistom“, że po to, aby poznać marksizm, trzeba stale pogłębiać swoją wiedzę. Trzeba obok studiowania nauki marksizmu - leninizmu dobrze uczyć się biologii i historii, matematyki i geografii, starać się opanować dokładnie cały zasób wiedzy określonej programem nauczania. **Dopiero wtedy** — jak uczył tow. Lenin — **będziemy mogli stać się marksistami, komunistami, będziemy mogli głębiej i lepej studiować i opanowywać problemy marksistowskie i z całkowitym ich zrozumieniem stosować w swojej pracy.**

Ważne miejsce w systemie pracy pozalekcyjnej zajmuje życie kulturalne młodzieży i sport.

Często można spotkać się z zarzutami młodzieży, że w ZMP i w szkole panuje nuda. A nuda, jak wiemy, sprzyja rozwojowi chuligaństwa. Prowadzenie bogatej w treści i uwzględniającej potrzeby i zainteresowania młodzieży pracy pozalekcyjnej i pozaszkolnej likwiduje nudę, odciąga młodzież od hołdowania amerykańskiemu stylowi życia i chuligańskim wyczynom.

Rozumie te sprawy organizacja zetempowska Liceum Pedagogicznego w Busku Zdroju. W szkole tej panuje zawsze wesoła i pogodna atmosfera. Każda klasa ma swojego bohatera, czyta literaturę o jego życiu, stara się go naśladować. Klasowe organizacje ZMP pomagają młodzieży brać wzór z jego życia i pracy.

Często też organizuje się dla młodzieży zbiorowe wycieczki do kina i dyskusje nad oglądanymi filmami. W czasie festiwalu filmów radzieckich młodzież szczególnie gorąco dyskutowała nad filmem „N a u c z y c i e l“, z którego wyciągała wnioski dla swej przyszłej pracy.

Zarząd szkolny ZMP organizuje wolny czas młodzieży. W każdą prawie sobotę odbywają się wieczornice z wierszami, piosenką, dowcipem, tańcem. Uczą one młodzież i wychowują. W niedziele odbywają się w szkole odczyty na tematy naukowe, światopoglądowe. Plan odczytów został opracowany wspólnie przez zarząd szkolny ZMP, dyrekcję szkoły i organizację partyjną. Odczyty to bardzo ważna rzecz i cenne jest to, że

w Busku znalazły one miejsce w stałym systemie pracy wychowawczej szkoły.

Ciekawe są w tej szkole i zebrania zetempowskie. Niejednokrotnie tematem ich jest sprawa pracy pozalekcyjnej i pozaszkolnej, ocena tej pracy, wspólne z młodzieżą układanie planów i kontrola ich wykonania.

*

Ważne miejsce w pracy wychowawczej szkoły zajmuje sport i kultura fizyczna. Nasza partia i władza ludowa pragną, aby opuszczająca szkołę młodzież była zdrowa i silna, aby sprostała zadaniom jakie przed nią stoją, aby była przygotowana do pracy, a jeśli zajdzie potrzeba — do obrony swojej Ojczyzny. Sport — turystyka, pływanie, jazda na nartach, wycieczki — to sprawy cieszące się wielką popularnością wśród młodzieży.

„Poznaj piękno przyrody, piękno swego kraju oraz ludzi, którzy go przeobrażają” — pod tym hasłem można przecież organizować i latem i zimą wycieczki turystyczne. Można i trzeba organizować zawody narciarskie, turnieje siatkówki, koszykówki, tenisa stołowego. Można i należy wyrabiać w młodzieży silną wolę i hart. **„Każdy zetempowiec, każdy uczeń sportowcem — każdy zdobywa odznakę „SPO”** — to hasło winno być coraz uprzejmiej wprowadzane w życie.

Nasza młodzież ma wiele energii i zapału do pracy, nosi w sobie wiele radości życia, które z każdym dniem zmienia się u nas na lepsze. Ma ona również wiele zainteresowań. Te zainteresowania rosną u niej pod wpływem nauki, książek. Wzrastają u niej zainteresowania polityczne, światopoglądowe, w sprawach miłości, przyjaźni i koleżeństwa. Coraz więcej wyjaśnień na te rzeczy żąda nasza młodzież od nauczycieli i zetempowskich aktywistów. I trzeba jej odpowiadać, trzeba te zainteresowania rozwijać. Dokona tego szkoła, w której zetempowska organizacja wspólnie z nauczycielstwem zorganizuje właściwie pracę pozalekcyjną i pozaszkolną młodzieży, jeśli na codzień będzie zajmowała się pracą pozalekcyjną i pozaszkolną młodzieży, jeśli za punkt honoru postawi sobie — wychowanie każdego chłopca i dziewczyny na kulturalnego, mądrego, dojrzałego i wartościowego członka socjalistycznego społeczeństwa, prawdziwego gospodarza swojej Ojczyzny.

Dwa przykłady wychowawczej pracy koła

Ireneusz Martynowicz

„Tworzymy nowego człowieka socjalistycznego. Temu człowiekowi trzeba wszczepić najlepsze cechy” — mówił wielki pedagog i komunista, jeden z najwybitniejszych wychowawców młodzieży radzieckiej MICHAŁ KALININ.

Wcale nie przypadkowo zacytowałem zaraz na wstępie to zdanie. Wyraża ono bowiem głęboką treść wychowawczą. Wskazuje, że trzeba z każdym dniem stawać się człowiekiem o nowej socjalistycznej moralności, starać się żyć życiem pięknym, szlachetnym, opartym właśnie o zasady komunistyczne.

Zetempowskie koło jako bojowy kolektyw przyjaciół powinno wszczepiać swoim członkom cechy socjalistycznej moralności i zasady komunistycznego wychowania, powinno ich wychowywać na świadomych ludzi, którzy potrafią zmieniać życie na lepsze i szersze. I walczyć o nie nieustępliwie.

Ale jak spełniać tę rolę, jak wywiązywać się z tego zaszczytnego, choć trudnego zetempowskiego zadania, które brzmi: w y c h o w y w a ć?

WILCZYŃSKI WRÓCIŁ DO KOLEKTYWU

Do niedawna w gromadzie Zwierzyń w pow. Strzelce Krajeńskie głośnym było awanturnicze zachowanie się Romana Wilczyńskiego, który ku zmartwieniu niektórych aktywistów był członkiem ZMP. Wilczyński pił i awanturował się nie tylko sam. Namawiał do tego młodzież, nie pomijając również swych kolegów z organizacji. Nie mogli się z tym pogodzić aktywiści koła i zarząd koła. Postanowili Wilczyńskiego wychować.

Zaczęli od krytyki. Najpierw wydali „błyskawicę” bijącą specjalnie w Wilczyńskiego. Ale to od razu nie pomogło. Potem skrytykowano Wilczyńskiego na zebraniu koła. Wytknięto mu błędy i wskazano szkodliwość jego postępowania, a szkodliwość pijaństwa w szczególności. Była to ostra, ale koleżeńska krytyka, która miała mu pomóc w pokonaniu jego słabości. Wilczyński przyrzekł poprawę. Mówią jednak, że „natura ciągnie wilka do lasu”. Tak też stało

się z Wilczyńskim. Nie przełamał się jeszcze, nie potrafił dotrzymać słowa. Znow zaczął zaglądać do kieliszka.

Zarząd koła i aktywiści jednak nie ustąpili. Postawili sobie przecież za zadanie wychować Wilczyńskiego. Nie pomogła nagana na kole, nie pomogła koleżeńska krytyka, pomogła za to publiczna krytyka w gospodzie przy wszystkich, gdzie Wilczyńskiego zastała pijanego szturmowa grupa zetempowska do walki z chuligaństwem i pijaństwem. Od tego czasu Wilczyński przestał pić. W tym okresie koło otoczyło go serdeczną opieką, dzięki której jeszcze lepiej rozumiał szkodliwość swojego postępowania. Obecnie można zastać Wilczyńskiego nie w gospodzie — przy kieliszku, lecz na zajęciach zespołu szkoleniowego — przy książce. Uczy się, jakim powinien być i jak powinien postępować zetempowiec, podnosi swoją świadomość polityczną...

ZOFIA STRACIŁA ZAUFANIE DO KOŁA

Zofia Staszewska — pracownik rozdzielni Wydziału W-1-P w Pławagu od 1949 roku jest zetempówką. Od pewnego czasu zaczęła zaniedbywać swoje obowiązki zawodowe i organizacyjne. Od pewnego czasu stawała się coraz bardziej uparta i zamknięta w sobie. Nie wykonywała poleceń zetempowskich. Jedyne jej zajęciem była praca w balocie. Na próbach spędzała każdą wolną chwilę. Zarząd i aktywiści koła nie zastanawiali się głębiej nad tą sprawą. Przechodzili obok niej obojętnie. Z taką samą obojętnością odnosiła się Staszewska do aktywistów i koła ZMP.

Dlaczego? — Okazało się, że w domu Staszewska ma poważne nieporozumienia z ojczymem.

Zofia chciała odejść z domu, usamodzielnąć się. Poprosiła więc aktywistów, by jej pomogli w otrzymaniu służbowego pokoju. Zrealizowanie jej pragnienia leżało w możliwościach koła, ale nikt się tym dostatecznie nie zainteresował. Bezduśnie i biurokratycznie ustosunkowano się do tej prośby. Nie rozumiano trudnej sytuacji rodzinnej Zofii oraz tego, że spędzanie przez nią nocy na dworcu, zamiast w domu powodowało zaniedbanie w pracy.

Okazany brak serca i uczucia, brak serdecznej pomocy, a jednocześnie twórczej i wychowawczej krytyki ze strony aktywistów zniechęciły Zofię Staszewską do organizacji. Przestała wierzyć, że kolektyw może jej cokolwiek pomóc. Brnęła dalej w swoich błędach, zaniedbywała się dalej w pracy, naruszała dyscyplinę. I nikt z członków ani z zarządu koła nie zwracał uwagi na ten powolny upadek dziewczyny. Dopiero po dość długim czasie sprawą Zofii zainteresował się przedstawiciel wyższej instancji, który pomógł zrozumieć aktywistom wydziału W-1P, że tak aktywiście dalej po-

stępować nie można. Postanowili wtedy naprawić błędy, zaopiekować się Zofią, zająć się wychowaniem Zofii Staszewskiej w inny niż dotychczas sposób, po zetempowsku.

KOLEKTYW PRZYJACIÓŁ

Koło zetempowskie wtedy staje się prawdziwym kolektywem przyjaciół, gdy wychowuje młode dziewczęta i chłopców. Praca wychowawcza koła zetempowskiego zawsze wpływa na wzmocnienie siły kolektywu.

Podane wyżej przykłady, a szczególnie sprawa Romana Wilczyńskiego uczą, że praca wychowawcza wtedy jest skuteczna i daje rezultaty, gdy w kole ZMP na zebraniach omawia się systematycznie postawę poszczególnych zetempowców, wnika w ich postępowanie, analizuje ich wady.

Przyjacielska troska o towarzyszy i twórcza krytyka powinna pomagać im wyzybywać się swoich wad i braków, ustrzegać przed postępowaniem niezgodnym z postawą zetempowca.

Nie może być takiego wypadku, jak np. z Zofią Staszewską, by zetempowiec, zwracający się do koła ze swoimi kłopotami i troskami nie otrzymał pomocy i rady. Zetempowiec, który nie czuje wychowawczej opieki koła, nie wierzy w siłę kolektywu młodzieżowego, nie jest szczery w stosunku do koła, nie chce się dzielić swoimi troskami i smutkami z członkami koła.

Różne są formy pracy wychowawczej. Wychowywać trzeba w pracy, w czasie kulturalnej rozrywki, poprzez rozmowy, zebrania.

Dużą rolę w wychowaniu odgrywa śmiała i życzliwa krytyka. Potwierdzeniem tego jest przykład Romana Wilczyńskiego. Omówienie różnych metod wychowania wymaga szerszego omówienia w specjalnym artykule. Pewne jest jedno, że praca wychowawcza zależy nie od jednostek lecz od całego kolektywu, od pracy zarządu koła i wszystkich aktywistów.

* * *

„A to wcale nie łatwo przeżyć jak człowiek” — zwykł mawiać stary Babura — postać z powieści Igora Newerly „P a m i ą t k a z C e l u l o z y”, opisującej drogę życia i walki komunisty Szczęsnego Bidy.

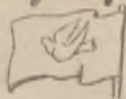
To prawda, niełatwo każdemu przeżyć jak człowiek... Ale trzeba o to walczyć, by w każdym zetempowskim kole rośli ludzie nowi, szlachetni, prawi, ludzie, którzy zasługą w pełni na miano komunisty.

Trzeba tych młodych ludzi wychowywać z uporem, systematycznie i cierpliwie. Nieustannie...

Kacik propagandysty



i agitatora



Przygotowanie propagandysty do pierwszego tematu szkoleniowego

Józef Blachowicz

NAKŁADEM Państwowego Wydawnictwa „Iskry” ukazały się materiały do pierwszego tematu szkolenia zetempowskiego pt. „**Jak lud polski zdobył niepodległość i władzę**.”*)

Nowe materiały szkoleniowe przeznaczone do tematu pierwszego w tegorocznym programie szkoleniowym — różnią się w zasadniczy sposób od wydawnictw broszurowych z lat ubiegłych. Na zawartość tych materiałów składa się już nie pojedyncza gotowa pogadanka, ale szereg różnorodnych materiałów literackich, wierszy i fragmentów powieści, artykułów politycznych, wyjątków z ważnych referatów i tekstów źródłowych.

Przygotowanie się do zajęć propagandysty i słuchaczy na podstawie tak różnorodnych materiałów — nie jest rzeczą łatwą. Wymaga dużej systematyczności, solidności w pracy i wyklucza wszelką powierzchowność, odkładanie pracy nad pogadanką na ostatni dzień, na ostatnie godziny przed zajęciem.

Tegoroczne materiały do szkolenia zetempowskiego stawiają więc nowe, wyższe wymagania w pracy propagandysty i w nauce słuchaczy. To z kolei zobowiązuje nasz aktyw szkoleniowy i wszystkich politycznych pracowników w zarządach wojewódzkich, powiatowych, miejskich i dzielnicowych do jak największego wzmoczenia swej aktywności na odcinku masowego szkolenia, do poświęcania większej uwagi pracy z propagandystami i więcej czasu na przebywanie w zespołach szkoleniowych.

Aby pracownicy naszych instancji w pełni mogli służyć swą pomocą propagandystom i słuchaczom muszą się do tego sta-

*) Materiały do szkolenia zetempowskiego: „**Jak lud Polski zdobył niepodległość i władzę**”. Nakład Państwowego Wydawnictwa „Iskry”, Warszawa 1952 rok. — str. 256

rannie przygotować. Muszą głęboko poznać założenia i treść programu i wnikliwie studiować materiały szkoleniowe.

ORGANIZUJEMY CZTERY ZAJĘCIA

Materiały szkoleniowe do tematu „Jak lud polski zdobył niepodległość i władzę” są przeznaczone na cztery kolejne zajęcia:

— Zajęcie pierwsze poświęcone będzie omówieniu ucisku pańszczyźnianego chłopów w Rzeczypospolitej Szlacheckiej i okresu powstań narodowych. (Materiały do zajęcia pierwszego: — rozdziały — Rzeczpospolita Szlachecka i okres Powstań Narodowych, str. 3—84).

— Zajęcie drugie wypełni okres od klęski Powstania Styczniowego i zniesienia przez carat poddaństwa chłopów, okres działalności pierwszych partii robotniczych w Polsce, aż do Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. (Materiały do zajęcia drugiego; rozdział — Okres Kapitalizmu, str. 85—132).

— Na zajęciu trzecim młodzież zapozna się z historycznym znaczeniem Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej i z walką polskiej klasy robotniczej, toczoną o wyzwolenie społeczne, w okresie międzywojennym. (Materiały do zajęcia trzeciego; rozdział — Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna, str. 133—212).



Bunt chłopski pod dowództwem Kostki Napierskiego —
w pierwszej połowie XVII w.

— Zajęcie czwarte będzie poświęcone omówieniu walki narodu polskiego przeciw okupantom hitlerowskim i rodzimej burżuazji. Dzięki historycznemu zwycięstwu ZSRR nad faszyzmem niemieckim, lud polski pod kierownictwem PPR. ujął władzę we własne ręce — wyrzucając na śmietnik historii rodzimych kapitalistów i obszarników. (Materiały do zajęcia czwartego, rozdział — Okres okupacji hitlerowskiej, str. 213—251).

JAK WYKORZYSTAĆ POSZCZEGÓLNE MATERIAŁY SZKOLENIOWE

Jak już powiedzieliśmy, na podstawie omawianego zbiorku materiałów szkoleniowych propagandyści będą przygotowywać cztery pogadanki, na cztery kolejne zajęcia. **Konspekt do każdej z tych pogadek powinien zawierać najważniejsze zagadnienia streszczone w kilku lub kilkunastu тезach.** Dla ułatwienia pracy nad konspektem trzeba ustalić, które z materiałów przypadających na dane zajęcie są najważniejsze, natomiast resztę tekstów i wierszy należy wykorzystać jako materiał pomocniczy. Np. na zajęcie pierwsze przypada szereg ważnych artykułów, wierszy i wypisów historycznych, (rozdział I i II). Przygotowując pogadankę na to zajęcie, propagandysta winien przede wszystkim skupić swoją uwagę na dwóch tekstach: na fragmentach z pracy Stanisława Staszica pt. „Przestrogi dla



Powstanie Kościuszkowskie — 1794 r.

Polski“ (str. 36) i na przemówieniu tow. Bieruta wygłoszonym przy odsłonięciu pomnika A. Mickiewicza w Warszawie w dniu 20. I. 1950 r. (str. 53). Sprawa koncentracji uwagi na najważniejszych tekstach dotyczy wszystkich czterech zajęć. (Patrz wskazówki metodyczne, do tematu „Jak lud polski zdobył niepodległość i władzę“).

Nie znaczy to jednak, że propagandysta w czasie przygotowania się do pogadanki i do prowadzenia dyskusji ma korzystać tylko i wyłącznie z zasadniczych tekstów. W pogadance muszą być również wykorzystane wyjątki z powieści, wierszy itp. materiały pomocnicze (np. z wiersza Konopnickiej „Wolny najmity“ na zajęciu drugim) — bo tylko w ten sposób można w pewnej całości zrozumieć zagadnienia omawiane w zasadniczych tekstach i zbliżyć treść zajęć do słuchaczy.

Korzystanie — również w czasie dyskusji — z krótkich urywków powieści, wierszy i innych tekstów zawartych w zbiorze materiałów szkoleniowych, pozwoli propagandyście lepiej wyjaśniać wiele trudnych zagadnień, a słuchacze łatwiej będą mogli wyobrazić sobie omawiany okres.

Każdy rozdział materiałów szkoleniowych „Jak lud polski zdobył niepodległość i władzę“ — jest poprzedzany krótkim wprowadzeniem. Wprowadzenie to pomoże propagandyście i słuchaczom szybciej zrozumieć i usystematyzować sobie wiadomości zaczerpnięte z różnorodnych tekstów danego rozdzia-



Jan Kiliński w czasie Powstania Kościuszkowskiego
poprowadził do boju lud Warszawy.

łu. Nie wolno więc w studiowaniu materiałów szkoleniowych pomijać wprowadzenia (wstępu) do poszczególnych rozdziałów.

W pracy nad przygotowaniem zajęć — propagandysta winien również wykorzystywać żywe przykłady ze swego środowiska. Trzeba zatem czujnie obserwować tok pracy i życie w swoim zakładzie, w gromadzie czy spółdzielni i w ten sposób oceniać, co jest najbardziej potrzebne młodzieży w danej chwili. do jakich wysiłków zajęcia szkoleniowe winny zmobilizować słuchaczy i na jakie wnioski praktyczne ich naprowadzać. Chodzi o to, aby szkolenie w zespole nie stało się oderwaną od życia nauką faktów z historii, ale by pomagało słuchaczom samodzielnie wyciągać wnioski, potęgowało ich miłość do ojczyzny i mobilizowało ich wysiłki w pracy dla niej.

Młodzież, studiując dzieje Ojczyzny, dzieje walk ludu polskiego powinna zrozumieć, że „złe duchy z przeszłości — kapitaliści i obszarnicy, niedobitki reakcyjnych partii burżuazyjnych, usiłują po dziś dzień przeszkadzać nam w naszym wielkim budownictwie, że ciemne potęgi świata kapitału, miliarderzy amerykańscy ich sojusznicy i najmici po dziś dzień nie wyrzekli się knozań zmierzających do przywrócenia w Polsce władzy kapitału“.

Świadomość olbrzymich wysiłków, ofiar i bohaterstwa bojowników mas ludowych, którzy walczyli przeciw panowaniu



28.12.1918 — manifestacja ludu Warszawy o pracę i chleb, przeciw interwencji w sprawę ZSRR.

szlachty i kapitalistów powinna dodawać siły i bojowości młodzieży w jej walce o realizację zadań naszej partii i organizacji.

W czasie zajęć na temat „Jak lud polski zdobył niepodległość i władzę” są również wielkie możliwości wykorzystania tradycji własnego, najbliższego środowiska. Niemal każde miasto i każda okolica posiada piękne karty walk, strajków robotniczych i fernalskich, walk przeciw wyzyskowi i uciskowi. Należy przypomnieć słuchaczom o tym, wskazać na ofiarność i bezkompromisowość uczestników tych walk.

Jeśli są możliwości, warto zaprosić na odpowiednie zajęcia byłych członków KPP, KZM i PPR, aby opowiedzieli słuchaczom o życiu w omawianym okresie.

W ten sposób — najogólniej rzecz biorąc — winno się wykorzystywać materiały szkoleniowe w pracy nad pogadanką i w przygotowaniu się do dyskusji.



A oto przykładowy plan pogadanki na pierwsze zajęcie.

Plan ten nie może jednak zastąpić pracy propagandysty nad własnym konspektem. Podajemy go dlatego, aby zwrócić uwa-



Feliks Dzierżyński
11.9.1877 — 20.7.1926.



Proletariatcy

J. Pietrusiński, St. Kunicki, L. Waryński, P. Bardowski, M. Ossowski.

gę na konieczność ujęcia w pogadance propagandysty najważniejszych zagadnień tematu. Propagandysta przygotowując własną pogadankę rozszerzy podany przez nas przykładowy plan o przestudiowane przykłady z materiałów szkoleniowych i o żywe przykłady ze swego środowiska.

Temat zajęcia pierwszego: **Rzeczpospolita Szlachecka i okres powstań Narodowych.**

1. Charakter Rzeczypospolitej Szlacheckiej: państwo szlachecko-magnackie narzędziem ucisku i wyzysku w rękach szlacheckich właścicieli folwarków.

— Warunki życia chłopów pańszczyźnianych.

2. Walka chłopów przeciwko rządowi wyzyskiwaczy szlacheckich — (powstanie chłopów pod wodzą Kostki Napierskiego).

3. Patriotyczna działalność najszlachetniejszych ludzi ówczesnej Polski — Frycza Modrzewskiego, Staszica, Kołłątaja, Kościuszki i innych, którzy w krzywdzie ludu widzieli główną przyczynę słabości państwa.

4. Skutki rządów szlachecko-magnackich i ich samolubnej polityki (rozbiory Polski).

5. Walka ludu w obronie Ojczyzny pod wodzą T. Kościuski.

6. Walka narodowo-wyzwoleńcza demokratycznych i rewolucyjnych sił narodu. Działalność Lelewela, Konarskiego, Dębowskiego, Ściegiennego, Jarosława Dąbrowskiego i Waleriana Wróblewskiego.



10 maja 1942 wyruszył w pole z Warszawy pierwszy oddział Gwardii Ludowej.

7. Udział Polaków w Komunie Paryskiej.

Uwagi: Przy opracowaniu własnego konspektu na pierwsze zajęcie propagandysta powinien posłużyć się urywkami poezji np. z wiersza „Lament chłopów na pany“, lub „Krótkiej rozprawy między trzema osobami: panem, wójtem i plebanem“ — M. Reja, aby słuchacze mogli w dostatecznej mierze wyobrazić sobie ówczesne warunki życia chłopów pańszczyźnianych. Równocześnie należy krótko omówić, dlaczego pojęcie narodu ograniczano wówczas tylko do stanu magnacko-szlacheckiego. Trzeba więc wyjaśnić, że szlachta własne, klasowe interesy utożsamiała z interesami całego narodu, że podstawowa część społeczeństwa — milionowe masy chłopskie były pozbawione wszelkich ludzkich praw. Szlachta zwalczała wszystko, co mogłoby przeszkodzić jej w bezkarnym ograbianiu chłopów. Mówiąc o Powstaniu Kościuszkowskim i o innych powstaniach narodowych należy wskazać na przyczynę ich niepowodzeń i upadku; np. próby ograniczania pańszczyzny przez T. Kościuszkę — zostały przekreślone przez sprzedajną magnaterię i szlachtę. Te bowiem stany wołały wolność Ojczyzny pohaniać, byle obronić własne folwarki i dochody czerpane z wyzysku.

Była wówczas tylko jedna droga do wyzwolenia Ojczyzny — droga połączenia walki o wolność narodu, przeciw obcym zabiorcom, z walką o wyzwolenie chłopów spod jarzma pań-



2 maja 1945 r. Armia Radziecka zdobyła siedzibę
hitleryzmu — Berlin.

szczyżnianego. Jednak warstwa szlachecko-magnacka nie chciała przyjąć tej drogi, ale zdradzała naród współpracując z zaborcami i sabotowała zbrojne powstania narodu. Mówiąc o walce polskich, demokratycznych i rewolucyjnych sił narodu — należy podkreślić, że najszlachetniejsi synowie Ojczyzny łączyli sprawę walki o wyzwolenie Polski z walką o wyzwolenie wszystkich narodów Europy.

Pogadanka powinna być zakończona wnioskiem, że chłopci nie mogli się sami wyzwolić, że dotąd, dokąd nie narodziła się nowa, najbardziej postępową klasa społeczna — proletariat, walka mas ludowych skazana była na niepowodzenie.

Na zajęciu drugim, którego tematem będzie okres kapitalizmu, należy wyjaśnić słuchaczom, że rozwój kapitalizmu w Polsce przynosił masom ludowym nowy wyzysk, ucisk i zubożenie. Aby wiernie ukazać wstrząsające warunki życia mas ludowych w tym okresie — trzeba posłużyć się wierszem M. Konopnickiej „Wolny najmity“, urywkiem książki St. Żeromskiego pt. „W fabryce cygar“ lub fragmentem „Słowa o bandosie“.

Należy opowiedzieć słuchaczom, jak to burżuazja budując swe majątki na podstawie niesłychanego ucisku i wyzysku robotników, aktywnie pomagała zaborcom w tłumieniu polskiego ruchu postępowego, korzystając równocześnie z ich pomocy w tłumieniu strajków.

Propagandysta powinien przy pomocy zrozumiałych przykładów wyjaśnić słuchaczom, że kapitał powstał nie w wyniku pracy i oszczędności poszczególnego przedsiębiorcy, ale na skutek grabieży, wywłaszczania chłopów, drobnych rzemieślników i z nieludzkiego wyzysku pracy robotników.

Przy omawianiu narastania buntu proletariackiego przeciw kapitalistom trzeba wskazać na przyczyny zaostrzenia się walki klasowej w ustroju kapitalistycznym, na przeciwstawność interesów klasowych burżuazji i proletariatu. (Dotąd istnieje walka klasowa, dokąd istnieją klasy o przeciwnych interesach).

Głównym celem tego zajęcia jest wyjaśnić słuchaczom, że klasa robotnicza stanowi tę jedyną siłę, która jest zdolna do obalenia kapitalizmu.

Słuchacze powinni zrozumieć, że proletariat stał się taką siłą wówczas, kiedy uświadomił sobie swoją misję dziejową, jaką jest obalenie kapitalizmu, wówczas kiedy otrzymał w swoje ręce naukowo uzasadniony program i oręż walki — marksistowski socjalizm. Należy również omówić wniosek wypływający z treści tego zajęcia, że powstanie i działalność pierwszej partii

„W. Proletariat“, opartej na najogólniejszych zasadach ideologii marksistowskiej, oznaczało usamodzielnienie się klasy robotniczej. Było więc historycznym wydarzeniem dla rozwoju świadomego ruchu robotniczego w Polsce. Pod Kierownictwem i przy pomocy partii klasa robotnicza coraz pełniej uświadamiała sobie, że wyzwolenie spod jarzma przemocy i wyzysku może być jedynie dziełem samych robotników, że wyzwalając siebie, proletariat wyzwala wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych.

Zajęcie drugie powinno przynieść słuchaczom jeszcze głębsze zrozumienie roli partii w zwycięskiej walce proletariatu przeciw burżuazji. Dlatego warto przy tym krótko omówić życiorysy niektórych przywódców pierwszych partii robotniczych w Polsce — np. Ludwika Waryńskiego, J. Marchlewskiego — pokazać uczestnikom ich bohaterstwo i ofiarność w walce przeciw wszelkiemu wyzyskowi i uciskowi. Przykład walki i działalności tych przywódców to wezwanie do jeszcze bardziej ofiarnej i wydajnej pracy dla naszej Ojczyzny, do nieustępliwej walki z resztkami działalności wrogów klasowych, z pozostałościami wstecznictwa i zdrady.

* *

Powyżej określiliśmy ogólnie treść pogadanek na pierwsze i drugie zajęcia tematu: „Jak lud polski zdobył niepodległość i władzę“. Przy przygotowaniu tych zajęć, a szczególnie nie omawianego w naszym artykule zajęcia trzeciego i czwartego — wielką pomoc stanowią będą dla propagandystów wskazówki metodyczne, wydawane przez ZG ZMP, które wskażą również na dodatkowe, nieobjęte zbiorkiem materiały.

Trzeba więc je wnikliwie studiować.

Wśród młodych agitatorów

(REPORTAŻ Z KALISZA)

Kazimierz Jarzębowski

W świetlicy **DMR** przy Kaliskich Zakł. Przem. Dziewiarskiego toczy się ożywiona dyskusja. Tematem jest życie na wsi.

— Na wsi żyją teraz ludzie gorzej niż przed wojną — powiedziała Zielińska, którą **DMR** zna z przekorności.

Niespodziewany zarzut Zielińskiej spotkał się z falą protestów. Dyskusja zaogniła się. Jako pierwsza odpierała bardzo rzeczowo zarzut Zielińskiej — Stasia.

— Nieprawda — mówiła — w mojej wiosce w Grembieniach, w pow. opoczyńskim to tylko czterech gospodarzy miało po dwie krowy w oborach. Inni mieli jedną, a większość wcale krów nie miała. Przed wojną w całej wsi było tylko pięć owiec, a idź zobacz dziś — przeszło sto trzydzieści. Przed wojną tylko jedno dziecko zdołało dostać się do szkoły średniej, którą musiało zresztą opuścić, przerwać naukę z powodu zadłużenia rodziców. Obecnie kształci się poza wsią, w liceach ogólnokształcących i w szkołach zawodowych trzynaścioro dzieci chłopskich, a troje uczęszcza nawet do szkół wyższych.

Wywody Stasi przerwała młoda dziewiarka Zosia.

— Ja pochodzę z gromady Puznowska w powiecie garwolińskim — powiedziała. Z mojej wsi przed wojną nikt nie uczęszczał do szkoły średniej, a tym bardziej wyższej. Obecnie prawie trzydzieści chłopców i dziewcząt uczy się w liceach, piątka uczy się na inżynierów, a jeden na prawnika.

Koleżanka Mocna, lubiana przez wszystkie aktywistka **ZMP**, starała się przekonać Zielińską bardziej ogólnymi argumentami. Mówiła o tym, że z każdej wsi polskiej poszły teraz do miasta — do fabryk, do szkół — dziesiątki synów i córek chłopskich. Że dzięki reformie rolnej i zagospodarowaniu Ziemi Odzyskanych gruntu chłopskie nie ulegają dzisiaj rozdrabnianiu, że w każdej wsi są dziesiątki gospodarstw czerpiących dodatkowe dochody z rozwijającego się wokół przemysłu, z budowl, z robót drogowych, z furmankowania, nie mówiąc już o dochodach

z kontraktacji, ze sprzedaży posiadanych nadwyżek produktów rolnych.

Tak rzeczowym argumentom nie sposób było nie przyznać racji. Okazało się jednak, że upór Zielińskiej nie znał granic.

— W mojej wiosce nikomu się po wojnie nie polepszyło — powiedziała czerwieniejąc. Do szkoły też nikt nie poszedł.

— Dziewczęta czuły, że Zielińska po prostu kłamie.

— Przecież my nie będziemy sprawdzać, jak to jest akurat w twojej wiosce — odparły.

Przerwały dalszą dyskusję dając wyraz przeświadczeniu, że na upór nie ma lekarstwa.

A może warto by jednak sprawdzić, jak to rzeczywiście jest w tej wiosce? — myślała Mocna. Tylko jak sprawdzić?

Mocna zasięgnęła rady u towarzyszy z Zarządu Miejskiego ZMP.

— Macie rację, sprawdzimy — powiedział jej w Zarządzie Miejskim towarzysz Król. Wyślemy list do tego Zarządu Powiatowego ZMP, na terenie którego znajduje się wieś Zielińskiej i poprosimy o nadesłanie odwrotną pocztą konkretnych wiadomości o tym, jak żyli ludzie w tej wsi dawniej i jak żyją obecnie. Myślę, że przekonamy Zielińską argumentami z jej własnej wioski.

* *

List został wysłany. Zarząd Miejski ZMP, koleżanka Mocna i dziewczęta z DMR w Kaliszu czekają obecnie na odpowiedź. Jesteśmy razem z nimi przekonani, że odpowiedź ta zada kłam twierdzeniom Zielińskiej i mamy nadzieję, że ją ostatecznie zdemaskuje.

Przytoczyliśmy więc tylko fragment wydarzenia, które miało niedawno miejsce w Kaliszu i które nie zostało jeszcze zakończone. Opisaliśmy je dlatego, ponieważ chcemy wskazać czytelnikom na cztery bardzo dodatnie, godne naśladowania momenty w tym wydarzeniu:

Po pierwsze. Każdy uczciwy patriota powinien tak samo żywo reagować na oszczercze, reakcyjne wymysły, jak reagują na nie mieszkanki DMR w Kaliszu. Powinien być agitatorem na co-dzień.

Po drugie. Agitować trzeba rzeczowo, posługując się przykładami z otaczającego nas życia, tak jak to czynią dziewczęta w Kaliszu.

Po trzecie. W pracy agitacyjnej nie wolno się zniechęcać. Agitować trzeba równie cierpliwie, jak czyni to koleżanka Moc-

na. Trzeba umieć dobijać się o to, ażeby nas rozumiano, ażeby nam uwierzono.

Po czwarte. Każda organizacja zetempowska powinna otoczyć agitatorów szczególną opieką. Powinna udzielać im konkretnych wskazówek, pomagać im w pracy, tak jak to czyni Zarząd Miejski ZMP w Kaliszu.

AGITACJA TRWA

W Kaliszu większość młodych agitatorów rozpoczęła swą pracę w okresie kampanii wyborczej do Sejmu. Ich praca trwa. Nie zakończyła się z dniem wyborów.

— Dzięki czemu wasz zakład wykonał roczny plan produkcyjny, jeżeli w sierpniu ubiegłego roku dawał zaledwie 26 procent eksportowej produkcji? — zapytujemy Mariana Świercza, agitatora, referenta młodzieżowego w oddziale przedzalni Kaliskich Zakładów Pluszu i Aksamitu. Odpowiedź otrzymujemy krótką.

— Wykonanie planu jest w dużej mierze zasługą agitatorów. Świercz jest człowiekiem skromnym i dlatego nie chwali się swoją i innych agitatorów pracą. A dowiedzieliśmy się skądinąd, że byłoby czym się pochwalić.

Latem ubiegłego roku podstawowa organizacja partyjna przy tym zakładzie słusznie oceniła, że główną przyczyną trudności w produkcji jest brak pracy politycznej wśród załogi. Wyciągnęła z tej oceny właściwy wniosek: wzmóc, polepszyć pracę agitatorów.

Wniosek został zrealizowany. Kaliskie Zakłady Pluszu i Aksamitu mogą obecnie poszczycić się ponad dwustoma partyjnymi i bezpartyjnymi agitatorami. Wśród nich wielu jest zetempowców, takich właśnie jak kolega Świercz i inni. Zapoznają się oni z warunkami bytowymi powierzonych im ludzi, opiekują się tymi ludźmi, uczą ich zamiłowania do zawodu. W miarę możliwości służą im swoim fachowym i politycznym doświadczeniem. Wyjaśniają im politykę rządu. W rezultacie dzięki takiej właśnie pracy agitatorów rozwija się na zakładzie racjonalizatorstwo i współzawodnictwo pracy, podnoszą się i stale rosną zarobki robotników.

AGITATOR KAŻDE PYTANIE UWAŻA ZA WAŻNE

— W jaki sposób przeprowadzacie agitację na temat ostatniej uchwały rządu? — zapytujemy Świercza. Pytanie to zachęciło go do dłuższego niż zwykle opowiadania.

— Jak tylko robotnicy dowiedzieli się o uchwale rządu w sprawie wprowadzenia nowych cen i płac, to przyszli do mnie i do innych agitatorów z wieloma zapytaniami dotyczącymi szczegółów uchwały. Ciekawiła ich przede wszystkim wysokość własnych zarobków.

Przyznam się, że nie od razu udzielaliśmy robotnikom rzeczowych wyjaśnień. Byli wśród nas tacy, którzy uważali, że informowanie o wysokości poszczególnych zarobków względnie cen na poszczególne towary jest sprawą zbyt przyziemną i ograniczali się do ogólnego referowania korzyści płynących z uchwały. W rezultacie robotnik zamiast usłyszeć odpowiedź na swoje pytanie dowiadywał się — nie wiadomo po raz który — o świ-niach karmionych przez kulaków chlebem itd. A przecież każde pozostawione bez odpowiedzi pytanie stanowi lukę, którą może wykorzystać wróg.

Na zwoływanych przez podstawową organizację partyjną względnie przez Zarząd Miejski ZMP odprawach słusznie skrytykowano tego rodzaju agitację. Przystąpiliśmy, wszyscy agita-torzy, do dokładnego zapoznania się z uchwałą. Na mój wniosek zorganizowany został w naszym oddziale, w przedziałni, stały punkt informacyjny, w którym robotnicy mogą na bieżąco do-wiadywać się o wszystkich związanych z uchwałą sprawach.

AGITATOR — CZŁOWIEK PRZODUJĄCY I OCZYTANY

Wypowiedź kolegi Świercza świadczy o tym, że kampania wyjaśniająca wokół uchwały rządu stała się dla agitatorów niejako egzaminem sprawności i skuteczności ich pracy. Potwierdzają to również i inne wypowiedzi młodych agitatorów z Kalisza. Kolega **Wojciech Romke** z Kaliskich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego tak opowiedział nam o swojej pracy agitacyjnej:

— Zadania powiązane z agitacją powierzono mi po raz pierwszy w czasie kampanii wyborczej. Wykonywałem je wtedy jeszcze bez wprawy ale za to z dużym poświęceniem. Od pierwszej chwili rozumiałem, że agitatorek może być tylko człowiek przodujący. Jestem tkaczem. Starałem się być przodującym tkaczem. Zostałem przodownikiem pracy. Za udział w kampanii wyborczej zostałem odznaczony dyplomem, który bardzo mnie ucieszył, ponieważ figuruje na nim podpis towarzysza Bieruta.

Po wyborach nadal wykonywałem zadania związane z agitacją. Wydawały mi się one coraz łatwiejsze do wykonania. Agitowaliśmy wtedy za pokojem, wyjaśnialiśmy znaczenie Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, a są to sprawy — tak sądziłem — na ogół proste, nie wymagające szerszych wyjaśnień. Przy-

najmniej ja nie spotkałem się z człowiekiem, który sprzeciwiłby się naszej walce o pokój.

Zaskoczyła mnie ostatnia uchwała rządu. Poprzednio byliśmy do każdej kampanii wyjaśniającej przygotowywani na zebraniach partyjnych i zetempowskich. Teraz trzeba było samemu z miejsca agitować, tłumaczyć sprawy, o których z przerażeniem stwierdziłem, że nie mam pojęcia. Nie umiałem sobie wytłumaczyć dlaczego rząd wprowadza w jednej uchwale tak wielkie zmiany w życiu gospodarczym naszego kraju.

Tego samego dnia poszedłem z moimi wątpliwościami do towarzysza Ogrodniczaka, przewodniczącego zarządu zakładowego ZMP. Początkowo kłóciliśmy się, bo Olejniczak zarzucił mi po prostu nieuctwo. Ale kiedy zaczęliśmy wspólnie czytać uchwałę, musiałem przyznać mu rację. Okazało się, że wielu spraw nie rozumiałem tylko dlatego, że za mało w swoim życiu uczyłem się, za mało czytałem. „A przecież każdy dobry agitator powinien być człowiekiem odczytanym“ — powiedział mi Ogrodniczak.

Musiałem przyznać, że moja dotychczasowa agitacja oparta była wprawdzie na głębokim przekonaniu, ale za to na nikłych wiadomościach. Zamiast zgłębiać — prześlizgiwałem się po poszczególnych zagadnieniach, które miałem wyjaśnić. Powiedziałem sobie, że dłużej już tak mi postępować nie wolno.

W związku z uchwałą rządu przeczytałem referat towarzysza Ochaba oraz inne artykuły i broszury, szczególnie te przeznaczone dla agitatorów. Ogólnonarodowe korzyści płynące z uchwały, korzyści dla każdego człowieka pracy stały się dla mnie sprawą oczywistą, zrozumiałą i bardzo bliską.

Stałem się entuzjastą uchwały. W rozmowach z ludźmi starałem się wyjść naprzeciw ich niejasnościom, wyjaśnić je. Demaskuję plotki. W trakcie uświadamiania innych czuję jak bardzo praca agitacyjna pomaga mnie samemu zmieniać się na lepsze i jak bardzo ważną jest rzeczą nauczyć ludzi myśleć po nowemu.

Przytoczyliśmy wypowiedzi młodych agitatorów z Kalisza, opisaliśmy niektóre ich doświadczenia z myślą, że Czytelnik nasz po zapoznaniu się z artykułem nie tylko zastanowi się nad tym, jak wygląda jego własna praca agitacyjna i jak przedstawia się praca z młodymi agitatorami w jego zetempowskiej organizacji. Chodzi nam również o to, ażeby czytelnik wyciągnął

także dla siebie i dla swojej organizacji robocze wnioski w sprawie polepszenia tej pracy.

„Państwo jest silne świadomością mas” — mówił LENIN. W naszym kraju socjalistyczna świadomość coraz to szerszych mas jest źródłem naszej siły, przyśpiesza budowę socjalizmu.

Dlatego też żadnemu zetempowskiemu aktywiście nie wolno zapomnieć o tym, że tak ważna dla naszego kraju masowa agitacja polityczna zależy w dużej mierze właśnie od niego, od tego jak jego organizacja zetempowska kieruje pracą agitacyjną wśród młodzieży, od tego jak jego zarząd ZMP odnosi się do kadr młodych agitatorów, do ich doboru i wykształcenia. Systematyczna pomoc udzielana młodym agitatorom przez zarządy i koła ZMP przyczyni się do podniesienia poziomu ideowego ich agitacji, uczyni ją bardziej konkretną, celową, masową, ofesywną.



Zdemaskowany mit

O powieści Howarda Fasta — „Amerykanin”

Lesław Tokarski

AKTYWIŚCI zetempowscy, a szczególnie agitatorzy i propagandyści w rozmowach z młodzieżą spotykają się raz po raz z mitem, z „bajkami” o Ameryce. Jest jeszcze sporo naiwnych ludzi, którzy wierzą w opowiadania, z premedytacją fabrykowane przez kapitalistów, o gazeciarzach, którzy stali się milionerami, o bogatych farmerach, którzy z biednych emigrantów stali się potentatami finansowymi. W Ameryce drukuje się moc powieściideł o takiej treści; mają one stworzyć wyzyskiwanym masom pracującym USA złudne nadzieje stania się ludźmi bogatymi, mają je odciągnąć od walki o wolne życie w wolnym od wyzysku społeczeństwie. Poza tym niewłaściwy obraz Ameryki powstaje u wielu ludzi na podstawie wspomnień z przeszłości, opowiadanych młodzieży przez starszych — wspomnień z tego okresu, kiedy to w Ameryce było masom pracującym trochę lżej aniżeli w innych krajach kapitalistycznych, kiedy to w okresie wielkiej koniunktury niektórym emigrantom „udało się” z klasy wyzyskiwanych przejść do klasy wyzyskiwaczy. Był to okres, w którym aparat burżuazyjnego ucisku nie był w Ameryce jeszcze taki silny i zmilitaryzowany jak obecnie. Wtedy to z Niemiec, Polski, Włoch i innych krajów Europy do Ameryki, a najwięcej do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej emigrowały miliony ludzi, którzy uciskani przez burżuazję w swoim kraju, spodziewali się znaleźć szczęście za oceanem.

W miarę swego rozrostu kapitalizm w Ameryce stawał się coraz bardziej reakcyjny, coraz bardziej bezwzględny. Ci emigranci, którzy przed I wojną światową szukali szczęścia w Ameryce, spotkali się już z całą jego potwornością. Razem z amerykańskimi robotnikami i farmerami, a często gorzej od nich, zapoznali się w krótkim czasie z nędzą, bezrobociem i głodem.

Po drugiej wojnie światowej imperializm amerykański tak jawnie i brutalnie pokazał swe zwierzęce oblicze, że większości wyznawców legendy „o złotej Ameryce” otworzyły się wreszcie oczy. Pozostało jednak sporo naiwnych, którzy nadal o niej wspominają. W tych naiwnych znajdują jeszcze słuchaczy kolporterzy kłamstw szerzonych przez „Głos Ameryki” i „BBC”.

„Głos Ameryki” pod niebiosą wychwala demokrację amerykańską, wysoką stopę życiową, kulturę i amerykański styl życia, „Teoretycy” pozostający na usługach bankierów z Wall Street starają się udowodnić, że dzieje Stanów Zjednoczonych są zupełnie odmienne od historii innych krajów, że przeszłość Ameryki jest według nich jednym wielkim pasmem triumfów kapitalizmu.

Kłamstwami tymi posługują się nie bez celu. Po to mówią o tym, że Stany Zjednoczone są krajem przodującym pod każdym względem, aby wmówić naiwnym ludziom, że prawo do panowania nad światem należy do Ameryki (czytaj do monopolistów USA).

Nasz aktywista musi zwalczać na każdym kroku i demaskować plotki o rzekomym raju amerykańskim. Musi, zapoznawszy się z faktami historycznymi, rozwiewać „mit o Ameryce”.

Książka, napisana w imię dobra narodu amerykańskiego i demaskująca „demokrację” monopolistów z Wall Street jest powieść Howarda Fasta pt. „AMERYKANIN”.

W „Amerykaninie” jak i w innych swych powieściach ukazuje Fast zakłamanie „teoretyków” mówiących o odmienności drogi dziejowej Stanów Zjednoczonych. Obnaża bestialstwo kapitalistów amerykańskich nie różniących się w swej podłości od burżuazji innych krajów. „Amerykanin” szczególnie ostro demaskuje mit o „demokracji” amerykańskiej.

PETE ALTGELD POZNAJE „DOBRODZIEJSTWA” KAPITALIZMU

Główną postacią książki jest JOHN PETER ALTGELD, żyjący w Stanach Zjednoczonych w latach 1848 — 1902. Syn biednego farmera, emigranta niemieckiego od dzieciństwa odczuł na własnej skórze srogość ustroju kapitalistycznego. W pierwszej części książki, zatytułowanej ironicznie przez autora: „S i e l a n k a”, Pete Altgeld pracując jako robotnik nieustannie spotyka się z niesprawiedliwością. Codziennie rzuca mu się w oczy nędza, w jakiej żyje przytłaczająca większość obywateli Stanów Zjednoczonych. „...na każdą robotę było aż czterech chętnych. Trzeba więc było walczyć, pchać się, odpychać tych, co byli słabsi. A zdarzało się, że nie było żadnej pracy, ostatnie miedziaki zostały wydane na kufel piwa i do-

daną do niego bezpłatną przekąskę, wtedy obniżało się swą stawkę i gdy życie coraz głośniejsze dopominało się o swe prawa trzeba było stanąć do roboty za coraz mniejsze wynagrodzenie“.

Ukazując losy Altgelda Fast stworzył obraz wiernie odtwarzający położenie robotników i farmerów amerykańskich. Karty książki przepojone są nienawiścią do moralności kapitalistów, która pozwala im na wprowadzanie w życie najbardziej podłych zamysłów. Fast uczy czytelnika nienawiści, pogardy dla kapitalistów i kapitalizmu.

Ale Fast — to jednocześnie pisarz — humanista. Występuje w obronie godności człowieka, któremu ustroj kapitalistyczny chce zaszczerpić swoją „moralność“. W powieści „Amerykanin“ znajdujemy wiele postaci, które godność ludzką wyniosły do należnych jej wyzn. Postacie takich bojowników prawdziwej demokracji, jak Parsons czy sam bohater powieści Altgeld — są pięknymi przykładami ludzi, dla których godność ludzka stanowiła bezcenny skarb.

PETE ALTGELD DEMASKUJE MIT O „DEMOKRACJI“

Pete Altgeld dzięki sile swej woli i szczęśliwemu zbiegowi okoliczności kończy studia prawnicze i zostaje adwokatem, a potem sędzią i gubernatorem stanu Illinois. Dla wielu osób otaczających go jest to niejako potwierdzenie „prawdy“ o demokratyczności ustroju amerykańskiego. Jego żona początkowo myśli, że... „jeśli ktoś nie jest leniwym, zawsze znajdzie pracę i może polepszyć swoją sytuację“. —

Ten mit o amerykańskiej demokracji Fast bezlitośnie rozbija. Ukazuje strach burżuazji obawiającej się robotników, z każdym dniem bardziej świadomych. Właściciele fabryk widzą, że nie wystarczy już okłamywanie mas, oszukiwanie ich frazesem o sprawiedliwości panującej w Stanach Zjednoczonych. Mit o demokracji nie oddziałuje już na wszystkich. Fast ukazuje sylwetki działaczy ruchu robotniczego, którzy dobrze zdają sobie sprawę z obłudy milionerów i świadomie z nią walczą.

Głosząc nadal hasła demokratyczne, aby maskować się przed mniej uświadomionymi, burżuazja coraz częściej stosuje przemoc i z okrucieństwem posługuje się swym aparatem władzy. W tym, co działo się w drugiej połowie XIX wieku, Fast trafnie dostrzega zarodki bestialstwa, które dziś pcha żołdaków Wall Street do masowych mordów na Korei, do bezprzykładnego w dziejach ludzkości szowinizmu. W „Amerykaninie“ Fast udowadnia, że korzenie faszyzmu amerykańskiego sięgają ubiegłego wieku.

Wstrząsające są dzieje czterech działaczy robotniczych skazanych na śmierć, chociaż nie udowodniono im winy. Zostali powieszani,

bo byli ludźmi postępowymi, bo walczyli o nową, lepszą, sprawiedliwszą Amerykę, bo byli niewygodnymi kapitalistom.

Pete Altgeld — bohater powieści — nie był ślepy. Widział krzywdy jakich lud doznawał, i buntował się przeciw nim. Gdy został gubernatorem ulaskawił robotników, niewinnie skazanych na więzienie. W motywach ulaskawienia ujawnił stronnictwo sądu, udowodnił, że są one potwornym w Ameryce narzędziem burżuazji. Zostało stwierdzone, że ławnik do spraw szczególnych — Ryce przechwalał się, dokonując wyboru ławników, iż on kieruje całym procesem, że oskarżonych z całą pewnością oczekuje stryczek, bo żadne tłumaczenia i dowody niewinności oskarżonych nie będą uwzględnione... — pisał Altgeld w swej motywacji.

Inaczej przedstawia się sprawa, gdy mają być sądzeni słudzy burżuazji. W motywach ich ulaskawienia przez stronnictwowych ławników czytamy: „kiedy odbywał się strajk w fabryce Mc Cormick Reapen z powodu obniżki płac, tłum obrzucił wyzwiskami niektórych agentów policyjnych. Ci zaś zaczęli strzelać do tłumu i zabili kilka osób, które nie brały nawet udziału w wynikłych zamieszkach. Przeciwnie czterem agentom... sądy wytoczyły dochodzenie o zabójstwo, wszakże sędziowie prowadzący śledztwo wstępne tak długo przewlekali dochodzenie, aż zabrakło świadków, lub też zakwestionowano ich zeznania, a oskarżeni zostali zwolnieni...”

Fast demaskuje również kłamstwo o „wolnych wyborach”. Podczas wyborów prezydenta Partia Demokratyczna poniosła klęskę, gdyż stał wówczas na jej czele Altgeld, znienawidzony przez wielką burżuazję za postępowe poglądy. Kapitaliści nakłaniali robotników do głosowania na swego kandydata, stosując takie metody, jak wywieszanie zawładowień: „Jeżeli Bryan (kandydat Partii Demokratycznej) zwycięży, fabryka zostanie zamknięta”.

Oczywiście, sytuacja od tego czasu zmieniła się. Nie ma już dziś żadnych różnic między Partią Republikańską i Demokratyczną — obie służą monopolistom. Ale podjęto metody nacisku na wyborców stosowane są nadal i to w większym niż dawniej stopniu. Skierowane są obecnie przeciwko kandydatom wysuwany przez Partię Postępową.

Demaskując mit o amerykańskiej demokracji XIX wieku Fast wymierzył dotkliwy cios dzisiejszym władcom Ameryki, pozbawiającym naród amerykański resztek swobód burżuazyjnych.

DRUGA AMERYKA

Howard Fast jest pisarzem optymistycznym. Ukazuje on w swych książkach nie tylko Amerykę wyzysku, nędzy i niesprawiedliwości, lecz również Amerykę ludzi uczciwych, choć często błądzących.

Z kart powieści „Amerykanin“ promieniuje wiara w siłę ludu, w jego zdolność do przeobrażenia stosunków społecznych.

Pierwszoplanowa postać powieści — Altgeld nie jest socjalistą. Ale jest uczciwym człowiekiem i chce bronić prawdziwej demokracji, nie tej sfalszowanej przez kapitalistów. Wydaje się Altgeldowi, że wystarczy uniezależnić rząd od monopoli i przywrócić mu swobodę działania, aby społeczeństwo poczuło się szczęśliwe.

Altgeld widział, że w USA prawo i sprawiedliwość — to nie jedno i to samo, ale sądził, że nie ma potrzeby zmiany ustroju; chciał doprowadzić do tego, by już w ustroju kapitalistycznym prawo stało się sprawiedliwe. Altgeld w swych rozumowaniach, wynikłych z troski o dobro jego narodu, popełnił jeden zasadniczy błąd, nie zrozumiał, że kapitaliści po dobrej woli nie zrzekną się ani centa ze swych milionowych zarobków, wyciśniętych z potu i krwi robotników. I dlatego ponosił jedną klęskę po drugiej. Nie rozumiał, że jego działalność przynosząca czasem społeczeństwu doraźne korzyści nie mogła skutecznie zmienić położenia.

Mimo popełniania przez bohatera powieści poważnych błędów, śledzimy jego losy z sympatią. Pasjonuje nas w powieści życie człowieka, nie chcącego pogodzić się ze złem, odważnie przeciwstawiającego się władcom Ameryki. Postać Altgelda uczy aktywności w walce z niesprawiedliwością. Wiele razy lenistwo szeptało mu do ucha: „...zgódź się na to, Altgeld... zgódź, będzie ci z tym lepiej, wygodniej...“ Altgeld nie słuchał jednak tego głosu i był z tego zadowolony. Pewnego razu zwierzył się żonie — „...zaczynam poznawać prawdę... mianowicie, że człowiek urasta dopiero w walce... dopiero w walce“. Tego Altgeld nauczył się od działaczy robotniczych, których piękne sylwetki znajdujemy również w powieści. Mają oni bardziej dojrzałe poglądy na zagadnienia społeczne niż Altgeld. Rozumieją, że jedynie zmiana ustroju, jedynie socjalizm może radykalnie i na stałe zmienić beznadziejną sytuację mas pracujących w Ameryce.

„AMERYKANIN“ — to pasjonująca powieść, którą od pierwszej do ostatniej stronicy czyta się z wielkim zainteresowaniem. Talent pisarski Fasta sprawił, że jest to książka o wysokich wartościach artystycznych, ze wszech miar zasługująca na rozpowszechnienie wśród naszego aktywu, która naszym agitatorom i propagandystom pomoże w pracy polityczno-wyjaśniającej.

Nowości WYDAWNICZE

Pierwszego października 1952 roku powstało Państwowe Wydawnictwo „Iskry” którego zadaniem jest wydawać książki dla młodzieży. Działalność wydawnicza „Iskier” będzie obejmowała następujące rodzaje literatury: piękną (polską i przekładową), masowo - polityczną, metodyczną - instrukcyjną i popularno - naukową. W księgarniach „Domu Książki” ukazały się już pierwsze książki „Iskier”. Omalimy poniżej kilka z nich.

*

Wszyscy pamiętamy dobrze wspa-
niałe dni Złotu Młodych Przodo-
wników — Budowniczych Polski
Ludowej. Piękny album pt. „ZŁOT-
TRWA” utrwalił najciekawsze mo-
menty z wielkiego czynu przedzło-
towego jak również ze Złotu. Foto-
grafie przeplatane komentarzem
doskonale oddają atmosferę Złotu
w Warszawie. Wielu z Was zobaczy
w albumie siebie względnie
swoich kolegów. Album „Złot
trwa” będzie trwałą pamiątką z
wielkiego spotkania młodych bu-
downiczych Polski Ludowej w
Warszawie.
(Wyd. „Iskry” — str. 96, cena
10 — zł.).

*

Gustaw Morcinek urodził się w
karwińskim zagłębiu górniczym.
W młodości pracuje jako górnik w
kopalni, później kształci się i zo-
staje nauczycielem. Po wybuchu
wojny w 1939 r. zostaje aresztowa-
ny i ponad pięć lat przebywa za
drutami obozów koncentracyjnych.
Po zakończeniu działań wojennych
powraca do kraju. Osiedla się spo-
wrotem na Śląsku.

Pierwszą książkę wydał Morci-
nek w 1930 roku. Był to tom nowel

górnich pt. „Serce za tamą”.
Ostatnia powieść Morcinka, która
ukazała się w „Iskrach” nosi ty-
tuł „ZABŁAKANE PTAKI”. W
„Zabłakanych Ptakach” opisuje
Morcinek dzieje dwojga dzieci z
Zamojszczyzny — Jacka i Kazi,
które wywiezione przez hitlerow-
ców do Niemiec po licznych tara-
patach wracają do kraju i włącza-
ją się do pierwszych szeregów mło-
dzieży polskiej walczącej o pokój
i plan czesioletni.
(Wyd. „Iskry” str. 296, cena 15 —
zł.).

*

W łódzki wieczór, mgłą otulony,
listopada wilgotnym cieniem,
w dawne, bliskie, znajome strony
śpieszę, jakbym miał spotkać cie-
[bie.

tymi słowami zaczyna się nowy
poemat Wiktora Woroszyńskiego
pt. „CZAS MIŁOŚCI”.

„TRZY POEMATY” — to tytuł
nowego tomu wierszy Woroszyńskie-
go, w którego skład wchodziły poe-
maty: „Świerczewski”, „Świt nad
Nową Hutą”, „Czas miłości”.

(Wyd. „Iskry” str. 84, cena 10 —
zł.).

*

„Działo się to w naszych czasach
I wraz z nami weszło do przy-
słowia”.

— takim motto opatrzył Borys
Gorbatow pierwszy rozdział swojej
powieści pt. „MOJE POKOLENIE”.
W „Moim pokoleniu” Gorbatow
pragnął zawrzeć prawdę o trudnej
młodości pokolenia kształtującego
swoją charakter i światopogląd w
ogniu rewolucji, w ogniu wojny
domowej, w latach NEP-u. Młodzi
bohaterowie „Mojego pokolenia”
przedzierają się przez trudne ży-

cie, aby znaleźć w nim swoje własne miejsce, aby móc skutecznie walczyć o lepsze jutro.

Piękna powieść B. Gorbatawa „**Moje pokolenie**” podobnie jak powieść Ostrowskiego „**Jak hartowała się stal**” zdobędzie serca naszej młodzieży, podobnie jak zdobyła serca młodzieży radzieckiej, pomoże nam w budowie socjalizmu, tak jak pomagała młodzieży radzieckiej, stanie się jedną z ulubionych książek naszego pokolenia.

(Wyd. „Iskry” — str. 432, cena 16.— zł).

*

Imperialiści amerykańscy nasyłają na nasz kraj szpiegów i dywersantów chcąc przeszkodzić nam w pokojowym, socjalistycznym budownictwie. Kulisy akcji dywersyjnej prowadzonej przez amerykańskich imperialistów demaskuje w swojej nowej książce, autor „**Podżegaczy**” i „**Spiskowców**” — M. Szpanow. Książka Szpanowa nosi tytuł „**Dyplomaci płaszcza i kindżału**”. (Dyplomacja płaszcza i kindżału określił Minister Spraw Zagranicznych ZSRR Andrzej Wyżynski na VI sesji ONZ politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych).

(Wyd. „Iskry” — str. 112, cena 3 zł).

*

Poczynając od wojny trypolitańskiej, w ciągu ostatnich czterdziestu lat nie było ani jednej wojny, w której Watykan nie byłby zaangażowany finansowo — w takiej czy innej formie — nie współdziałał z napastnikiem.

Książka **Andrzeja Nowickiego** pt. „**WATYKAŃSKI BANK PACELICH**”, opisuje dzieje jednego z banków watykańskich; opisuje jak dzięki olbrzymim zyskom z wojny trypolitańskiej bankierska rodzina Pacellich wyrosła na wielkich potentatów finansowych.

(Wyd. „Książka i Wiedza”, str. 112, cena 4.70).

Ukazało się nowe wydanie pięknej powieści **Bolesława Prusa** pt. „**FARAON**”. Powieść historyczna **B. Prusa „Faraon**” osnuta jest na tle walk dynastycznych w starożytnym Egipcie (XII — XI w. przed n.e.). Z wielkim talentem odtworzył Prus życie ludu egipskiego i walkę pod wodzą młodego faraona Ramzesa XIII przeciwko wszechwładzy kasty kapłańskiej.

(Wyd. „Książka i Wiedza”, str. 796, cena 24 zł).

*

Karol Dickens jest nie tylko jednym z najpoczytniejszych autorów w Anglii, ale należy również do najpopularniejszych pisarzy świata.

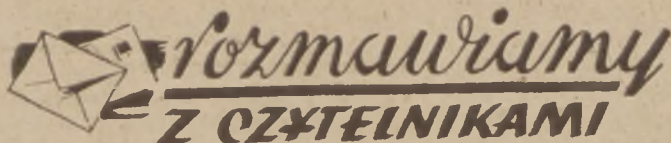
Bohaterowie jego powieści, maly Dawid Copperfield, Oliwer Twist, Nell, Małenka Dorrit, Pawełek Dombey — są to postacie żywe i prawdziwe. Dickens wiele podróżował. W Italii w roku 1843 powstała „**OPOWIEŚĆ WIGILIJNA**”, a w 1844 roku „**ŚWIERSZCZ ZA KOMINEM**”. Obie te piękne opowieści ukazały się ostatnio w jednym tomie.

(Wyd. „Czytelnik”, str. 240, cena 2.40 zł).

*

„**O LIKWIDACJI KLAS WYZYSKUJĄCYCH I PRZEWYCIĘŻENIU RÓŻNIC KLASOWYCH W ZSRR**”, taki jest tytuł ciekawej pracy, poświęconej jednemu z najważniejszych zagadnień marksistowsko - leninowskiej nauki o klasach i walce klasowej; naświetla ona doświadczenie klasy robotniczej ZSRR, która pod kierownictwem partii bolszewickiej wykonała swe wielkie zadanie historyczne — zlikwidowała w ZSRR wszystkie klasy wyzyskujące i wyzysk człowieka przez człowieka, jak również poddaje analizie drogi, prowadzące do całkowitego przewyższenia różnic klasowych w ZSRR.

(Wyd. „Książka i Wiedza”, str. 548, cena 12.— zł).



Zetempowscy **Z CZYTELNIKAMI**

Z kampanii wymiany legitymacji

Oreź do dalszej walki

Emilia Zuch

Przewodnicząca koła ZMP

przy Będzińskiej Fabryce Wyrobów Żelaznych

NIEDAWNO wszyscy członkowie naszego koła otrzymali nowe legitymacje zetempowskie. Zebranie, poświęcone temu wydaniu było dla nas prawdziwym, uroczystym świętem. Zabierając głos w dyskusji Witold Kuźma i inni zapewniali naszą organizację, że nowych legitymacji, godności i honoru zetempowca strzec będą jako rzeczy najdroższych; że wypełniać będą na każdym kroku Ślubowanie Złotowe i nie zawiodą zaufania Ojczyzny, Partii i tow. Bieruta.

Nie były to czcze i puste słowa. Poparto je czynami. Prawie wszyscy zetempowcy podjęli konkretne zobowiązania. Rozbudujemy naszą świetlicę i polepszymy w niej pracę. Podniesiemy udział młodzieży w realizacji zakładowych planów produkcyjnych. I tak m. in.: Wacław Paluch podniesie wykonywanie swego planu do 190 procent, Kazimierz Dołyniuk i Jadwiga Zacharska do 140, Halina Miklus i Wiesława Wrzask do 120, a Jan Paszko do 150 procent.

Zetempowcy będą podnosić swoją wydajność pracy i jakość produkowanych towarów, będą służyć dla całej młodzieży przykładem i wzorem.

Kampania przygotowawcza do wymiany legitymacji dużo nas nauczyła. Wspomniane zebranie zetempowskie stało się dla naszej organizacji punktem wyjścia do walki o nowe, lepsze rezultaty pracy. Wprawdzie wszystkie nasze dotychczasowe zebrania przebiegały nie najgorzej. W dyskusjach zabierało głos zawsze po kilka osób. Ale to zebranie w zasadniczy sposób różniło się od poprzednich. Można śmiało powiedzieć, że aktywnie uczestniczyli w nim wszyscy obecni, a frekwencja była z dotychczasowych najlepsza. Dyskutanci zabierali głos chętnie i mówili ciekawie, o wszystkich

sprawach występujących zarówno w organizacji, jak i w ich życiu osobistym.

Cóż się na to złożyło?

Przede wszystkim właściwe, dobre przygotowanie zebrania i jego przebieg. W referacie, co z kolei znalazło swoje odbicie w dyskusji, dokonaliśmy podsumowania naszych osiągnięć, naszej całorocznej pracy, podkreślając szczególnie udział młodzieży w przygotowaniach do Zlotu, w realizacji Słubowania Złotowego, w kampanii przedwyborczej i w samych wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Na zebraniu mówiliśmy o ludziach, ich pracy i postępowaniu. Pokazywaliśmy dobrych, ofiarnych zetempowców i krytykowaliśmy tych, którzy wloką się w tyle.

Stąd wniosek dla nas, dla zarządu i całej organizacji, że każde zebranie zetempowskie spełni swoją rolę, jeśli na nim mówić się będzie o istotnych i ciekawych sprawach, a przede wszystkim o ludziach. Będą rezultaty zebrania wtedy, jeśli będzie ono zwoływane w określonym celu, jeśli będzie wytyczało zadania dla koła i kontrolowało ich wykonanie.

Kampania wymiany legitymacji i zebranie, na którym dokonaliśmy wręczenia nowych legitymacji wskazały nam na potrzebę dalszej walki o moralne oblicze, postawę, godność i honor zetempowca. Przekonałiśmy się, że wyniki pracy całego koła zależne będą od tego, jaki udział w życiu organizacji będzie brał każdy jej członek, jaka będzie postawa każdego zetempowca w stosunku do wszystkich wysuwanych przez organizację zadań.

Są już u nas tacy zetempowcy, jak Jan Paszko, Halina Miklus, Wiesława Wrzask, Wacław Paluch, których ambicją i punktem honoru jest wykonanie każdego polecenia zetempowskiego, którzy sprawy zetempowskie traktują lepiej częstokroć, jak swoje własne, osobiste. Wychowanie takich ludzi jest niewątpliwie zasługą koła. W codziennym życiu staraliśmy się coraz lepiej pracować z ludźmi, walczyć o godną zetempowca postawę polityczną i moralną. Służyły temu celowi nasze zebrania, indywidualna agitacja, rozmowy, gazetki ściennie, plakaty, a nawet piosenki, których uczyliśmy naszą młodzież. W naszym kole piętnujemy lenistwo, egoizm, nieuczciwość, odstępowanie od zasad zetempowskiego postępowania. W szczerzej, serdecznej koleżeńskej atmosferze koło nasze ocenia pracę poszczególnych członków i aktywistów, a kiedy trzeba ostro ich krytykuje. Nie tak dawno, na przykład, omawialiśmy pracę dwóch naszych agitatorów — Palucha i Paszko.

Kampania wymiany legitymacji, podczas której „prześwieciliśmy” po prostu każdego zetempowca i ocenili pracę koła, utwierdziła

nas w przekonaniu, że postępowaliśmy słusznie, choć nie zawsze wyczerpywaliśmy wszystkie możliwości w pracy wychowawczej z młodzieżą. Stąd wypływa wniosek, że w dalszej pracy naszego koła na sprawę wychowywania młodzieży zwrócić musimy jeszcze większą uwagę. Musimy jeszcze mocniej interesować się pracą młodzieży, jej życiem i rozwojem, aby móc szybciej reagować na każdy wypadek niedociągnięć i braków w życiu całej organizacji i złego postępowania.



Nie tak dawno zwróciła się do mnie Marysia Kucytowska, młoda robotnica, aby ją przyjąć do ZMP. Na moje zapytanie — co ją do tego skłania, odpowiedziała, że podobają jej się zetempowcy, ich rzetelny stosunek do pracy, koleżeńskość, uczciwość. Marysia jest do-

brą robotnicą i wierzymy, że w organizacji wyrośnie na jeszcze bardziej wartościowego człowieka.

Ten wypadek i wiele innych wskazały nam, że w dalszej naszej pracy winniśmy mocniej oprzeć się na całej młodzieży, nie tylko na zetempowcach. Zetempowcy i aktywiści ZMP winni bardziej niż dotychczas otaczać opieką, troszczyć się o warunki pracy i życia swoich współtowarzyszy pracy — chłopców i dziewczęta należących jeszcze do organizacji. Zrozumieliśmy, jak niezbędną jest stała rozbudowa naszej organizacji o nowych dobrych ludzi. Dlatego trzeba, aby zetempowcy tak postępowali, by młodzież ich lubiła, ceniła, szanowała, widziała w nich swoich najlepszych przyjaciół i szła za nimi. Zetempowcy winni być gotowi do ofiar i poświęceń, posiadać pełne przekonanie co do tego, że budujemy rzecz wielką i piękną, powinni o tym mówić młodzieży, budzić w niej dumę i wyzwać zapał do pracy.

Takie są niektóre tylko wnioski z kampanii wymiany legitymacji do dalszej naszej pracy. Jesteśmy przekonani że koło nasze wspólnie z całą młodzieżą, przy pomocy partii, wcieli je w życie.

Kolega Rymarz zrozumiał

Eugeniusz Kwiatkowski

Członek Zarz. Zakł. ZMP huty „Baildon“ w Katowicach

SPRAWA, o której chcę pisać, miała miejsce w kole ZMP przy Wydziale Kontroli Końcowej naszej huty. Jednym z członków tego koła jest kolega Rymarz, który przed rokiem wrócił z wojska.

Zetempowiec Rymarz wyniósł ze służby w wojsku poważny zasób wiedzy politycznej i z miejsca zaczął swoją energią i postawą wyróżniać się wśród załogi wydziału. A wśród tej załogi sporo było malkontentów, ludzi ze wszystkiego niezadowolonych. Z wpływami tych ludzi Rymarz zaczął początkowo walczyć, lecz nie znalazł poparcia. Nie mógł mu go udzielić zarząd koła ZMP, bo zarząd ten nie wiele zajmował się pracą koła.

I zetempowiec Rymarz opuścił ręce. Wystawiony na wrógie plotki sam z wolna zaczął tracić zaufanie do organizacji, zaczął wątpić w słuszność naszej pracy i w końcu upodobił się do niektórych swoich współpracowników — plotkarzy i malkontentów.

Kontrola Końcowa — to szczególnie oddział. Jego pracownicy zatrudnieni są na terenie całej niemal huty. Częstokroć nie znają się nawzajem, podobnie i Rymarz nie znał wielu swoich kolegów, dobrych zetempowców. Nie znał ich z tego powodu, że zebrania zetempowskie odbywały się bardzo rzadko i to przy słabej frekwencji. Zniechęcony więc pierwszymi niepowodzeniami przestał również uczęszczać na zebrania.

Zacząła się kampania wymiany legitymacji. Na zebranie przygotowawcze Rymarz szedł obojętny, z niedowierzaniem. Na sali spotkał jednak dużo kolegów — tylu by się nigdy nie spodziewał. Zebrani krytycznie oceniali dotychczasową pracę koła, krytykowali zaniedbujących się w pracy aktywistów zetempowskich. Wskazali również na drogi usunięcia niedociągnięć i braków w działalności zetempowskiego koła. Pod koniec zebrania prawie wszyscy zetempowcy gorąco dyskutowali nad utworzeniem młodzieżowej brygady produkcyjnej.

Podczas zebrania Rymarz siedział ponury i milczący. Po zebraniu zaczął rozmawiać z zetempowcami. Zetknął się też z sekretarzem oddziałowej organizacji partyjnej — towarzyszem Morawcem, młodszym od siebie lecz o ile bardziej doświadczonym i bojowym członkiem partii. Coraz częściej zaczął z nim dyskutować o głębokich przemianach, jakim uległo nasze życie. Rozmowy te pomogły mu

lepiej zrozumieć, że szeptana po kątach propaganda i plotki zawierały w sobie jedynie kłamstwo, że dawanie posłuchu tym plotkom niegodne było miana zetempowca. Zebranie przygotowawcze do wymiany legitymacji i dalsze rozmowy z towarzyszymi pomogły zrozumieć Rymarzowi, że to co organizacja planuje robić i robi, jest słuszne.

Zebranie na którym dokonywano wręczania nowych legitymacji utwierdziło go w tym przekonaniu.

Największe wrażenie wywarł na Rymarzu opowiadany przez tow. Pilarskiego przykład, jak to w kopalni „Katowice” mówił o postawie zetempowca młody górnik — Kowol, nie będący członkiem organizacji. „Nie jestem jeszcze godnym tego — przytaczał Pilarski wypowiedzi Kowola — aby nosić miano zetempowca, posiadam jeszcze wiele wad. Ale poproszę o wręczenie mi legitymacji zetempowskiej wtedy, kiedy wady te usunę”.

Po Pilarskim zabrał głos Rymarz. Prosto i szczerze powiedział zebranym o wszystkim, co leżało mu na sercu. Przyznał, że zaczął ztracać postawę i godność zetempowca, dając wiarę plotkom malkontentów; nie przeciwstawiając się im skutecznie. Szczera, głęboka samokrytyka pomogła Rymarzowi stać się znów aktywnym i wartościowym członkiem organizacji.

Wypadków takich, kiedy z powodu braku opieki zetempowcy ztracają właściwą postawę mamy więcej. Zdarza się i tak, że wielu zetempowców od początku nie posiadało właściwego stosunku do wszystkich zagadnień pracy i życia.

Kampania wymiany legitymacji wskazała nam, że na postawę członków naszej organizacji, na ich oblicze moralne, ich stosunek do pracy i całego życia naszego kraju zwracać winniśmy szczególną uwagę. Te sprawy będą, nie tylko podczas kampanii wymiany legitymacji, ale zawsze znajdować swoje odbicie w planach pracy naszych zarządów, kół, w tematach zebrań zetempowskich.

ZWIĘKSZAJĄ SIĘ NASZE SZEREGI

W pracy naszego zakładu nie ma rzeczy nieważnych, wszystko, czym żyje młodzież, staje się treścią pracy organizacji zetempowskiej. Wpływ organizacji na młodzież nie zrzeszoną w naszych szeregach zależy od tego, w jakim stopniu ZMP interesuje się życiem tej młodzieży, jak usuwa wszelkie bolączki i braki w jej pracy. A tymi wszystkimi sprawami zajmować się winno przede wszystkim koło, gdyż tam skupia się całe życie organizacji. Od pracy koła zależy siła naszego oddziaływania na całą młodzież. Lecz niestety, czasem bywa inaczej.

Na przykład w kole ZMP w wydziale Wytwórni Magnezów do pewnego czasu brak było jakiegoś intensywniejszego życia. Zebrania odbywały się od przypadku do przypadku, frekwencja na nich była słaba, atmosfera ospała, a przewodniczący pogrążony w słodkim nieróbstwie machał bezradnie rękami.

Sprawą zajął się zarząd zakładowy. Wybrano nowy zarząd koła, który zajął się sprawami, nurtującymi młodzież od dawna. Zorganizowano młodzieżową brygadę produkcyjną, która zaczęła z miejsca pobijać wszystkie dotychczasowe wyniki pracy, życie koła nabrało żywszych barw.

Nadszedł wreszcie dzień wręczenia nowych legitymacji. Stał się on dla zetempowców uroczystym świętem. Towarzysz Niedziela, młody technik, członek zarządu zakładowego ZMP, wręczając legitymację, potrafił każdemu zetempowcowi złożyć życzenia, dla każdego znalazł miłe słowo.

Na zebraniu obecna była również i młodzież nie należąca do ZMP, a wśród niej Danuta Snopek — dobra, związana całym sercem z naszym zakładem robotnica. Patrząc na rozradowane twarze swoich współtowarzyszy pracy, koleżanek i kolegów oglądających ze wzruszeniem nowe zetempowskie legitymacje, wstała i poprosiła o głos:

— Przyjmijcie mnie do waszej organizacji... podoba mi się ...chęć do niej należeć... bardzo was o to proszę — powiedziała krótko, lecz z głębokim przejęciem.

Oklaskami poparli jej prośbę zebrani na sali zetempowcy. Danuta Snopek została członkiem organizacji, która przyciągnęła ją do siebie pełnią swojego życia, konkretnością swej pracy. Przyciągnęła ją do organizacji chęć pracy w kolektywie, chęć życia w tym kolektywie ludzi wartościowych, roześmianych, wesołych.

Wielu młodych ludzi, nowych członków ZMP przybyło do naszej organizacji w czasie trwania kampanii wymiany legitymacji. Większość z nich przyszła do organizacji przekonana o słuszności naszych celów i zadań. Innych przyciągnęła do organizacji jej kierownicza rola, siła. Ale byli i tacy, którzy wstąpili do ZMP ot tak, po prostu, bo ich „koledzy tam należą”.

Stąd wypływa dla naszej pracy jeszcze jeden wniosek: wychowywać szczególnie troskliwie tych, którzy wstąpili do organizacji, nie zawsze zdając sobie sprawę dlaczego; umacniać nieustannie więź każdego zetempowca z kołem, umacniać koło zetempowskie jako podstawowe ogniwo w naszej pracy z młodzieżą — podnosić jego zdolność bojową, jego siłę oddziaływania na każdego chłopca i dziewczynę w zakładzie pracy.

Miesięczny plan pracy koła ZMP

kapral Julian Nadolski

Są jeszcze tacy aktywiści, którzy twierdzą, że organizacji zetempowskiej nie jest potrzebne planowanie, lecz konkretna praca. Co się kryje za taką wypowiedzią? Oczywiście zwykłe nieróbstwo, względnie też szereg poważnych braków w „konkretnej” pracy tych, którzy się tak wypowiadają. Wykonują oni zazwyczaj swą pracę powierzchownie, chaotycznie i w ostatniej chwili; ze zrywami i na efekt.

Plan pracy zetempowskiej organizacji jest niezbędny dla właściwego kierowania życiem politycznym, kulturalnym czy też osobistym młodzieży danego środowiska. Miesięczny plan pracy koła ZMP jest po prostu mapą sztabu prowadzącego bitwę. Praca bez planu jest pracą bez perspektyw, bez jasności kolejnych zadań, bez możliwości kontroli ich wykonania.

Plan pracy nie może być gołosłowny, formalny i sporządzony tylko po to, aby wykazać się nim przed nadrzędną instancją. Opracowanie dobrze przemyślanego miesięcznego planu pracy koła ZMP, czyli: umiejętne dobranie problemów i zagadnień stojących w danym miesiącu przed organizacją, określenie treści zetempowskich poleceń i przydzielenie tych poleceń każdemu członkowi, przydzielenie wszystkim członkom zarządu i aktywistom odpowiedzialności za wykonanie poszczególnych odcinków pracy — należy do trudnych lecz niezmiernej wagi powinności.

W mojej korespondencji ograniczyłem się tylko do ogólnego omówienia najważniejszych spraw miesięcznego planu. Mam jednak nadzieję, że korespondencja ta zmobilizuje kolegów „z cywila” do podzielenia się na łamach Miesięcznika swoimi doświadczeniami i pokazania, jak konkretnie wygląda miesięczny plan pracy ich koła.

Zarządy kół ZMP często niewłaściwie planują swoją pracę.

W pododdziale gdzie przewodniczącym koła ZMP jest szeregowy Mieszkowski, zarząd koła postawił sobie takie główne wytyczne do planu pracy na miesiąc październik ubiegłego roku: 1) Poprawić pracę ideologiczną. 2) Pomóc dowódcy w podniesieniu poziomu dyscypliny pododdziału. 3) Udział w kampanii wyborczej.

Wybór głównych problemów do rozpracowania był trafny i wydawałoby się, że w oparciu o te problemy zarząd koła opracuje dobry plan pracy. Niestety. Zarząd koła ograniczył się tylko do wska-

zania na najważniejsze problemy, a nie powiedział, co należy robić, aby postanowione zagadnienia wprowadzić w czyn, zapomniał podać, kto jest odpowiedzialny za realizację tych zagadnień.

Wartość takiego planu była bardzo mała. Brak było walki o jego realizację. Trudno było sprawdzić, czy poszczególne przedsięwzięcia zostały w ogóle wykonane.

W jaki sposób należy więc planować pracę? Jak należy pracować z planem, aby praca dawała rezultaty, aby plan pracy nie był papierkiem, częścią formalnością, lecz aby był prawdziwym pomocnikiem, sprawdzianem realizacji naszych zamierzeń?

W jednostce wojskowej oficera Kołodziejczyka zarządy kół ZMP zanim przystąpią do opracowania miesięcznego planu pracy, wykonują szereg wstępnych czynności. Jeszcze przed przystąpieniem do planowania przewodniczący koła zapraszany jest na posiedzenie egzekutywy oddziałowej organizacji partyjnej, gdzie zapoznaje się z zadaniami stojącymi przed organizacją partyjną, przed całym pododdziałem. Zadania te stanowią wytyczne do planu pracy koła ZMP. Następnie, w rozmowie z dowódcą pododdziału przewodniczący dowiaduje się, na co należy w danym miesiącu zwrócić szczególną uwagę, jakiej przede wszystkim pomocy spodziewa się od organizacji zetempowskiej dowództwo. Z kolei w rozmowach indywidualnych i grupowych z żołnierzami — zetempowcami i niezorganizowanymi — przewodniczący i członkowie zarządu wyławiają zagadnienia nowe oraz sprawy, które należy bardziej szczegółowo rozpracować.

Zebrany w ten sposób materiał do miesięcznego planu pracy koła — czerpany z codziennego, żołnierskiego życia pododdziału — daje jasny obraz zadań, które należy wykonać, aby usunąć niedociągnięcia lub też wyjaśnić nurtujące żołnierzy problemy, aby podnieść na wyższy poziom, ubojowić pracę koła i w pełni sprostać polityczno-wychowawczym i organizacyjnym zetempowskim obowiązkom.

Żeby nie zgubić się w nadmiernej ilości zebranych zagadnień, przewodniczący analizuje je i zestawia rubrykami według wybranych głównych problemów. Tak ułożony materiał przedstawia zarządowi koła dla opracowania planu pracy. Zarząd koła planuje najpierw terminy wszystkich zebrań, masówek, posiedzeń itd. i uzgadnia je z dowództwem pododdziału. Następnie członkowie zarządu ustalają sposób wykonania poszczególnych spraw figurujących w planie i dzielą pomiędzy wszystkich zetempowców odpowiedzialność za wykonanie tych spraw.

Przydzielenie każdemu członkowi koła zetempowskich poleceń, umiejętyny dobór tych poleceń, tak aby każdy zetempowiec otrzymał

odpowiadające jego możliwościom konkretne zadanie — oto najważniejsza bodajże czynność z zakresu planowania miesięcznej pracy koła.

Z chwilą zatwierdzenia planu pracy przez dowódcę i organizację partyjną obowiązek wykonania planu spoczywa na całym kole. Do zarządu koła należy kontrola wykonania i udzielanie pomocy w realizowaniu zamierzeń planu. Czując kontrolę i pomoc zarządu członkowie starają się wykonać przyjęte zadania w terminie i należyście, tym bardziej, że uważają się za współautorów planu i dobrze rozumieją, że przedstawia on rzeczywiste, słusznie dobrane potrzeby i obowiązki organizacji.

Wywiązywanie się zetempowców z powierzonych im poleceń nie jest oceniane głośnie, lecz na podstawie realnych, osiągniętych wyników. Pod koniec każdego miesiąca zarząd koła dokonuje oceny wykonania miesięcznego planu. Zarząd koła głęboko analizuje, dlaczego jedne punkty planu zostały w pełni wykonane, inne zaś — w mniejszym czy też w większym stopniu niezrealizowane.

Z oceną wykonania miesięcznego planu pracy zapoznają się członkowie na zebraniu koła. Członkowie wychodzą z propozycjami udzielania pochwał i upomnień. Wnikliwa ocena wykonania planu z poprzedniego miesiąca stanowi dla koła pewnego rodzaju busolę, wskaźnik, na jakie sprawy jeszcze mocniej należy zwrócić uwagę w zetempowskiej pracy, w planowaniu tej pracy.

Odpowiadamy na listy

Kolego Głośny!

— Pytacie, jak powinno pracować koło ZMP w pododdziale?

Nie sposób dać Wam wyczerpującej odpowiedzi na to pytanie — nawet w długim artykule trudno by było wyczerpać ten temat. O pracy koła ZMP piszemy stale, tylko, że nie o wszystkim naraz. Poszczególne artykuły poświęcone są omówieniu jakiegoś jednego, dwóch problemów z pracy koła (m. in. w czerwcu ub. r. pisaliśmy o pracy koła ZMP w pododdziale — przesłaliśmy do Was pocztą ten numer Miesięcznika). Dlatego radzimy Wam czytać stale i uważnie każdy numer Miesięcznika, a niewątpliwie znaj-

dziecie odpowiedź na szereg nurtujących Was pytań.

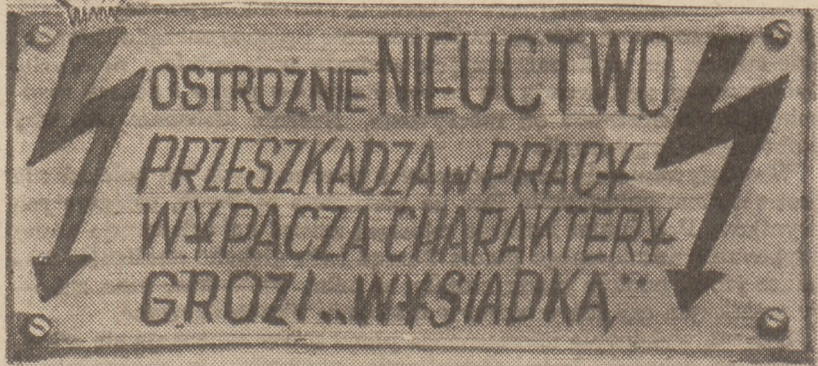
W przyszłości, prosimy Was, zadawajcie pytania bardziej szczegółowe. Pytań możecie zadać nawet kilka naraz, ale niech każde z nich dotyczy jakiejś jednej konkretnej sprawy, a wtedy łatwiej nam będzie trafnie i wyczerpująco Wam odpowiedzieć — listownie, bądź na łamach pisma.

Waszej, ostatniej korespondencji nie możemy wydrukować. Opisyście w niej wiele istotnych spraw, ale w sposób bardzo krótki, sprawozdawczy. Aktyw nasz nie wiele

(dokończenie na str. 96)



Rozmowy satyryczne



Miał Henryk Piwowarczyk złoty okres rozwoju w swoim życiu. Ukończył wtedy szkołę z wynikiem dobrym, był dzielnym aktywistą, został przewodniczącym Zarządu Powiatowego ZMP w Opatowie. Ale potem...

Potem Piwowarczyk powziął nieoczekiwaną decyzję:



— Nie będę się więcej uczył. Nie będę czytał książek ani gazet. Jestem już d o s t a t e c z n i e m ą d r y.

Nieuctwo jest bardzo brzydką chorobą i pociąga za sobą dalsze przykre schorzenia. Toteż toczony tym chorobą Piwowarczyk zmieniał się z dnia na dzień. Jego głowa pustoszała w zadziwiającym tempie. Henryk Piwowarczyk, dawniej dobry uczeń i aktywista, przerodził się w nieuka, w tępą gadułę, któremu wydaje się, że wszystko wie, że w każdej sprawie potrafi — ku rozpaczom młodzieży — przemawiać, instruować, rokazywać.

Ani się spostrzegł, jak stał się biurokratą. Mównica i biurko stały się dla niego jedynymi środkami łączności z młodzieżą. Nie potrafił już wychowywać, uczyć, udzielać konkretnych rad i pomocy i dlatego coraz częściej uchylał się od bezpośredniej pracy wśród młodzieży, unikał roz-

mów z nią, nie interesował się jej sprawami osobistymi. A jakże, ON przewodniczący Zarządu



Powiatowego, nie będzie się przecież spoufalał, nie będzie podrywał swego autorytetu!

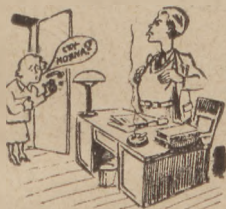
Na sprawę autorytetu wyrobił sobie teraz własny pogląd. Uważał, że brak wiedzy można zamaskować i że niezawodnym ku temu środkiem jest wydawanie bezwzględnych, nie podlegających dyskusji rozkazów.

I dalejże rozkazywać! Dla nadania sobie surowości i — w jego zrozumieniu — powagi Piwowarczyk przeplatał swoje rozkazy brutalnymi i ordynarnymi wyrazami, stał się obelżywy i bardzo arogancki wobec swoich współpracowników. Przyswoił sobie cechy dyktatora, kacyka. Pustą głowę nappełnił wodą sodową. W wyniku jednego z wydanych przez niego poleceń nawet pracownicy Zarządu Powiatowego mogli wchodzić do Piwowarczyka tylko po uprzednim zameldowaniu się u sekretarki.

Takie postępowanie wywołało oczywiście falę głosów krytyki i oburzenia. Ale Piwowarczyk, dotknięty nieuctwem, był już na te głosy nieczuły.

— Ani myślę przed wami się tłumaczyć — zwykł mawiać do młodzieży. Co najwyżej w instancjach nadrzędnych są ludzie, którym wolno jest mnie krytykować.

Na szczęście młodzież znalazła drogę do tych instancji nadrzędnych. Sprawą Piwowarczyka zajął się ZW ZMP w Kielcach, który — mamy nadzieję — pozbawi go żaszczytu pełnienia odpowiedzialnej funkcji przewodniczącego ZP ZMP w Opotowie.



Niniejsza satyra niechaj ułatwi Piwowarczykowi zrozumienie tej prawdy, że głównym źródłem wszystkich jego wad było nieuctwo. Zamieszczamy ją tym chętniej, że stanowić ona będzie ostrzeżenie dla tych, którzy chcieliby — podobnie jak Piwowarczyk — wkroczyć na drogę nieuctwa.

K. J.

Odpowiadamy na listy

(dokończenie ze str. 83)

nauczyłby się z niej, nie mógłby wyciągnąć praktycznych wniosków do swojej pracy. Dlatego w przyszłości, pisząc do nas o doświadczeniach swojej pracy, postarajcie się omówić może jedną tylko sprawę, ale za to obszernie, dokładnie i wyczerpująco. Podajcie konkretne przykłady — chodzi nie tylko o to „co zrobiono“, ale również „jak zrobiono“. Korespondencja przeznaczona do druku winna na konkretnych przykładach uczyć czytelnika treści i metod pracy, zapoznawać go z najlepszymi doświadczeniami pracy organizacji. Podobnie przedstawia się sprawa z tzw. korespondencjami krytycznymi.

Prosimy Was, abyście w dalszej współpracy z redakcją skorzystali z tych kilku uwag. Czekamy na Wasze listy.

O czym, na jakie tematy warto by przede wszystkim pisać do Miesięcznika?

Takie pytanie zadał nam kolega Józef Kowalczyk — takie pytania zadają nam również inni korespondenci.

Odpowiedź jest krótka — pisać trzeba o życiu i pracy młodzieży i zetempowskich organizacji. Każde koło ZMP w zakładzie pracy, w POM, PGR, spółdzielni produkcyjnej, gromadzie czy szkole ma pewne osiągnięcia, walczy z istniejącymi brakami, ma trudności; każde z nich ma swoje własne doświadczenia. Chodzi o to, aby z najlepszymi doświadczeniami, z inicjatywą młodzieży, która rodzi się w jakimś kole, zapoznać cały aktyw. Chodzi również i o to, aby omawiać najbardziej powszechne typowe braki, błędy i trudności w pracy — i to jest głównym zadaniem dla aktywistów-korespondentów.

Sprostowanie.

W numerze styczniowym (154) w artykule pt. **ZWM** na stronie 18. wiersz 15 od góry powinien brzmieć:

Interes ludu polskiego, wymaga, aby młodzież polska pozostała nad Wisłą...

„Nasze Koło Pracuje“ — Miesięcznik Instrukcyjny ZMP. — Wydaje Zarząd Główny ZMP — Redaguje Kolegium Nakładem RSW Prasa
Adres Redakcji: Warszawa, ul. Mokotowska 3. Telefon 80-200 do 80-20.
Prenumerata zakładowa — PPK „Ruch“ — Prenumerata indywidualna — urzędy pocztowe i listonosze. Warunki prenumeraty mies. 0,80 zł. Kwart. 2,40 zł., półroczna 4,80 zł. **Adres administracji:** Warszawa, Marszałkowska 8, telefon 80-711

Zam. Nr 357 z dnia 22.XII.52 r. Nakł. 29881 Papier rotogr. mat. rot. 84 cm.

Luty 1953 r.

Zakłady Graficzne i Wydawnicze Dom Słowa Polskiego
4-B-11610

Na strażnicy

Słowa: M. KEBKOWSKI

Muzyka: E. OLEARCZYK

Umiarkowanie

Tam za go - rą jest gra -
Piosenka wioś - sły spo - da -
Dni w zół - nier - szam przy - no.

za - da przy gra - ni - cy jest wra - zni - ca, a w wra -
za - fa zwa - ja pad - kum - po - na co - to przy gra -
tru - dzie ty - to to przy - zwał gra - dzień już wra -

zmi - cy do swej lu - baj zół - mierz pa - szał
zmi - cy na gra - ni - cy zół - mierz pa - szał
zmi - cy przy gra - ni - cy zół - mierz pa - szał

Isł
szczę
ta - go il - sta uszy - słuch trze - ści wra - zni -
A gdy nie za - pa - da głu - cha czy - sto
Czo - sko - wice cel śmie - gał bła - to - mod gra -

sen - ce zół - mierz zmiń - łoś i po - wsta - łoś tak pro -
na - wst księ - zyc słu - cha jak po słu - cha głą - łoś
ni - cy po - dany strze - ty. Sny spo - koj - nie - łoś

sen - ka kół - mierz na - łoś brzmi tak
mój - nie zół - mierz na - łoś tak
mi - ra dzień - łoś łoś - łoś

Refren

cze - ha, zo - łoś tam daj na - ty jest dom.

Tam dzie - mierz - na ma śpi w mej ro - dzin - nej

wsi. Gra - zdy go - łoś swej bła - łoś bo jest

bu - dać się brzo - łoś. Gdy ty śpisz kro - łoś strze - łoś

ta, by cię łoś na zła - łoś ze snu - łoś